Cena egz. 20 groszy. **Włosi sygnalizują zajęcie Addis Abeby.** 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 104. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 3 maja 1936 r. | Rok XXX.

Usłuchajmy głosu przestrogi,

by Rzeczpospolita nie poniosła szkody!

Święto 3 Maja było narodowi polskiemu zawsze drogocenną pamiątką, przypominającą nietylko chwile upadku Rzeczypospolitej ale i wielką próbę jej odrodzenia. Konstytucję 3 Maja uchwalono zapóźno, ażeby mogła ona Polskę, upadającą na skutek skłócenia rządzącej wówczas — jedynie pełnoprawnej i uprzywilejowanej — szlachty, jeszcze uratować. Ale pozostała ona narodowi polskiemu na ciernistą drogę niewoli **gwiazdą przewodnią.** Z niej czerpaliśmy wiarę, że **Polska żyć może, jeżeli swój byt oprze o cały naród,** jeżeli wszystkie stany pociągnięte zostaną do współdziałania dla jej bytu i dobra. Dawała ona nam **przestrogi,** czego należy unikać i nakazy, co czynić trzeba. A jedno z najważniejszych wskazań, jakie nam dała na wszystkie czasy, zawiera podkreślenie konieczności **stworzenia silnej armji,** któraby strzegła Rzeczypospolitej bezpieczeństwa i granic.

W okresie niewoli ślubowaliśmy nieraz, że błędów Ojców naszych wystrzegać się będziemy, że wszystkie zalecenia Konstytucji 3 Maja zrealizujemy w nowej, niepodległej Polsce, w której powstanie każdy z nas wierzył z nieprzezwyciężoną mocą.

Dziś tę Polskę Niepodległą już od lat blisko 20 mamy. Cośmy ze ślubów naszych z okresu niewoli wypełnili? Jedno tylko: **daliśmy Państwu armję, wyrastającą z całego narodu,** która chrzest ogniowy otrzymała w ciężkich bojach o zachowanie ledwo odzyskanej wolności i uchroniła Europę od inwazji hord azjatyckich, — armję potężną, która dziś jest **dumą i źrenicą oka całego narodu,** — armję, której ze spokojem możemy powierzyć straż nad bezpieczeństwem kraju.

Ale czyśmy w tej dziedzinie wszystko zrobili? Polska padła ofiarą zaborców, bo jej nie miał kto bronić. Z tego nauka, że **armja musi być tak wyposażona, ażeby każdemu wrogowi mogła śmiało stawić czoło.** Polska nie prowadzi polityki, zagrażającej komukolwiek. Pragnie ona ze sąsiadami swymi żyć w zgodzie i pokoju. To jednak nie daje nam pewności, że sąsiadów naszych ożywiają te same uczucia. Widzimy, że sąsiedzi nasi gwałtownie się zbroją i dziś, nie kto inny, tylko właśnie sąsiedzi Polski stanowią największe potęgi militarne Europy, uzbrojone w najnowocześniejsze środki wojenne, rozporządzające tysiącami bojowych samolotów i pancernych machin. Mimo całego naszego zamiłowania do pokoju, **z tej okoliczności nie wolno spuszczać nam oka.** Armji naszej musimy dać wszystko to, co jest nieodzowne, ażeby jej siłę obronną utrzymać na poziomie, zabezpieczającym nas od zaczepki. Konstytucja 3 Maja daje nam pod tym względem zupełnie wyraźną naukę.

Przemawia ona do nas i w innych dziedzinach ostrzegawczo. Ileż to razy uprzytomnialiśmy sobie warunki, wśród których Konstytucja 3 Maja się rodziła? Czyż dzisiaj potrzeba nam przypominać sobie jeszcze raz wszystkie te smutne stosunki, które Polskę do upadku doprowadziły? Chyba starczy w jednem zdaniu przypomnieć to, co w książce swej „Genealogja teraźniejszości“ pisze o tych stosunkach sędziwy Aleksander Świętochowski, który mówi, że kastę rządzącą krajem cechował **„chciwy egoizm,** ciągle głodny korzyści osobistych i nigdy nienasycony, **sprzedajność,** nie wstydząca się hańby, i **bezmyślna rozrzutność“** — że szara brać szlachecka trzymała się **„pańskiej klamki“** i sprzedawała **„swój głos, szable i sumienie“.**

Takie to stosunki Ojczyznie grób wykopały. Czyż teraz, po zmartwychwstaniu Polski, wystrzegamy się grzechów ojców naszych tak, jakżeśmy w okresie niewoli ślubowali? Czy to, na co patrzymy, nie przypomina czasów upadku? Zróbmy uczciwie **rachunek sumienia** i nie ciskajmy gromów potępienia na przodków, bo dalibóg nie jesteśmy lepsi od nich. I dziś wśród nas orgje święci **„chciwy egoizm,** ciągle głodny korzyści osobistych i nigdy nie nasycony“. **Rozmyślną rozrzutnością** trwoni się i dziś środki, które w przezornej gospodarce należałoby zużyć na wzmocnienie państwa. **Kupczy się „głosami i sumieniami“.** A chęć utrzymania się przy „pańskiej klamce“ wytworzyła legjon obłudników, służalców i tchórzów. Skłóceni między sobą, nie potrafimy łączyć wysiłków naszych dla wspólnego dobra. „Do szału upajamy się — jak mówi Świętochowski — władzą, siłą zdolną wtedy wyrządzić największe szkody i krzywdy. Zamiast w każdym człowieku uszanować **godność osobistą,** obdarzamy samowładztwem uprzywilejowane jednostki, a z masy społecznej czynimy ich niewolnikami, zamiast uświęconych praw wytwarzamy uświęcone bezprawie.“

To jest wierny obraz dzisiejszej naszej rzeczywistości, przypominający jak żywo ów **przerażający stan,** który przed półtora wiekiem spowodował upadek Polski. I jeżeli Konstytucja 3 Maja jest wciąż jeszcze aktualną, to przedewszystkiem tem, że **nas ostrzega,** że nas upomina i nawołuje do nawrotu z drogi narodowego grzechu, na drogę pielęgnowania cnót obywatelskich, że każe nam **ofiarnie służyć całemu narodowi,** za którego losy dziś już nie jedna uprzywilejowana warstwa, ale **my wszyscy ponosimy odpowiedzialność.**

Usłuchajmy tego głosu przestrogi, by Rzeczpospolita nie poniosła szkody. (b)

Przebieg manifestacyj pierwszomajowych

naogół był spokojny.

W Warszawie obyło się tym razem bez strzałów, zato pałki były w robocie.

Studenci dali się zamknąć na dziedzińcu uniwersytetu.

(Od własnego współpracownika warszawskiego).

Od 1919 r. nie było w Warszawie **tak wielkiego pochodu** socjalistów PPS CKW. Przytem i pogoda w zupełności dopisała. Wbrew wszelkim przewidywaniom, **pochód odbył się spokojnie.** Organizacja ze strony partyj politycznych była sprężysta i bardzo ściśle podporządkowała się wszelkim zarządzeniom władz. **Strzałów nie było, jedynie pałki gumowe policjantów były w robocie w dzielnicy żydowskiej i przy gmachu uniwersytetu,** gdzie również „oberwał“ dość dotkliwie Wasz sprawozdawca i to w dodatku od policjanta **z Poznania,** których sprowadzono do stolicy. Bo też przed „Uniwerkiem“ było bardzo gorąco...

Komuniści byli systematycznie rozpraszani. Szczególnie grasowali oni w dzielnicach żydowskich, gdzie zyskali bardzo podatny grunt. Pochody żydów odbyły się tylko w obrębie dzielnicy żydowskiej.

Czynni byli **również członkowie rozwiązanego ONR,** którzy w kilku punktach miasta **niepokoili pochody żydów.** Doszło również do zajść na ul. Królewskiej, gdzie **kilku policjantów poturbowano.** Zajścia te przypisuje się również na rachunek ONR.

*

Sklepy przeważnie były pozamykane.

Wraz z pierwszym pochodem z przedmieścia Pragi wyruszyłem na miasto w celach sprawozdawczych.

Szczególną lękliwość okazywali żydzi. Już te pierwsze forpoczty czerwonych towarzyszów z przedmieść zapowiadały, że pochód będzie na ogromną skalę. Maszerowały nietylko kobiety, ale i **bardzo małe dzieci, lat 6, 10, 12.** Niemal co dziesiąty uczestnik należał do milicji partyjnej, czuwającej nad bezpieczeństwem.

Gdy **maszerujący zauważyli, że nad** Wisłą pracują piaskarze, **rzucili się na** nich i rozpędzili robotników, **rzucając** ich łopaty i taczki do wody. To był pierwszy akt teroru. Tuż za mostem została **wywrócona taksówka.** Taksówkarze bowiem po raz pierwszy uchwalili nie wyjeżdżać na miasto i wziąć udział w pochodzie. Wobec opornych zastosowano teror. Podobnie **przewrócono taksówkę przed hotelem Bristol.** Biedny szofer był bezsilny i użalał się, że przecież gwałcono święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy, aby choć coś zarobić i nie dać się. A teraz oto w dniu 1 maja stosuje się teror wobec ludzi innych przekonań i chcących żyć i coś zarobić, gdy

tramwaje nie chodzą. ź

Na ratuszu czuwał cały sztab służby bezpieczeństwa. Zorganizowano 280 punktów obserwacyjnych, z których nadchodziły meldunki o każdem poruszeniu się manifestantów. Policji w stolicy było bardzo dużo, a przedewszystkiem poli-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Abisyńczycy cofają się...



W ramach ogólnego odwrotu abisyński następca tronu — książę Harraru opuścił Dessie i udał się do stolicy kraju.

Sąd prostuje omyłkę pisarską.

Sąd Grodzki
w Bydgoszczy.
I. Ko. 1556-36.

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnem dnia 1 maja 1936 r. na zasadzie art. 53 kpk.

postanawia:

sprostować **oczywistą omyłkę pisarską** w wypisie postanowienia Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy z dnia 29 kwietnia 1936. I ko. 1556/36 w ten sposób, że **podany w tym wypisie artykuł 137 kk. został omyłkowo umieszczony** zamiast art. **127 k. k.**

(—) **Taczak,** Sędzia Grodzki.
Za zgodność: (—) **Kleybor,**
Kierownik Sekretarjatu Karnego.

Przebieg manifestacyj pierwszomajowych...

(Ciąg dalszy).

cji **zmotoryzowanej.** Na placu Marszałka zgromadziła się PPS CKW.

Ogółem w ich pochodzie wzięło udzia 15.000 ludzi.

Na placu Teatralnym zgromadzili się socjaliści **grupy Moraczewskiego** (ZZZ). Ich było **niezbyt wielu,** natomiast mieli dużo sztandarów, feretronów oraz tablic i **powyżej 20 orkiestr.**

Na placu Bankowym zebrała się **grupa Jaworowskiego** w liczbie około 1.000. Sensację wywołał niejaki Obodyński, który uzyskał od władz pozwolenie na wzięcie udziału w pochodzie, jako odrębnej grupy. Maszerował on sam ze sztandarem i przy sposobności rozdawał ulotki z wezwaniem do wstępowania do jego partji pod nazwą: **Narodowa Partja Niezależnych Socjalistów.**

Z tejże Pragi wyruszyła grupka osób z nieznanej nikomu organizacji **„Żelaznej Gwardji".**

Po przemówieniach wyruszyli najpierw socjaliści Frakcji Rewolucyjnej. Maszerowali oni **bez okrzyków, w spokoju.** Natomiast byli mocno atakowani okrzykami przez studentów, którzy się dali zamknąć na dziedzińcu uniwersytetu. Pochodowi towarzyszyły ich okrzyki: **„precz z czerwonemi płachtami, precz z Wojtkami żydowskimi!** Aby zagłuszyć okrzyki studentów i części publiczności, grały bardzo grzmiąco orkiestry pochodowe.

Gdy pochód ten przeszedł, nastąpiła pewna przerwa w ruchu na Krakowskiem. Znowu zaczęli **wykorzystywać** sytuację studenci, przemawiając z za sztachet bramy uniwersytetu i rozrzucając ulotki. Gdy zaczęli śpiewać **Hymn Młodych,** a z pośród publiczności padły **okrzyki antyżydowskie,** wystąpiła policja, która **pałkami rozpędziła tłum,** stojący na trotuarze. Następnie maszerowali socjaliści CKW. Ich bojowy, rewolucyjny nastrój wyrażał się w ciągłych okrzykach. Nawet z pośród tramwajarzy padały okrzyki na cześć Hiszpanji, francuskiego „frontu ludowego" i t. d. Gdy zjawiły się **samoloty nad Warszawą w liczbie 28, zaprawiające się do defilady trzeciomajowej,** wygrażano im się głupio laskami, wznosząc okrzyki przeciw „imperjalistom i wojnie".

Od 8 rana do 12 Wasz sprawozdawca **był w żydowskiej dzielnicy.** Można było się przerazić tak wielkiemi nastrojami komunistycznemi, jakie okazała szczególnie młodzież wyznania mojżeszowego. Bez przerwy śpiewano międzynarodówkę, która zamieniała się w dziki wrzask, gdy pochód przechodził około kościoła Panny Marji na Lesznie. Z transparentów wzywano do walki rewolucyjnej nietylko młodzież, ale **i dzieci,** aby solidarnie walczyły...!

Był też i napis, mający związek z krwawą **rzezią żydów w Palestynie.** Pisano: „Niech żyje solidarność młodzieży robotniczej **żydowsko-arabskiej!"** Jakiś pomysłowy żydłak jechał na czele pochodu konno, przybierając swego „rumaka" **w czerwone pończochy.** Pochodom (trzech ugrupowań) towarzyszyły tłumy żydów. Sklepy były przeważnie pozamykane.

Na zakończenie należy dodać, iż po raz pierwszy w pochodzie wzięła udział t. zw. **Młoda Lewica,** do której akces zgłosili: **Legjon Młodych, Zw. Młodzieży Demokratycznej oraz PPS** b. posła Dubois. Była to jednak nieliczna grupka, która reprezentowała czerwoną młodzież akademicką.

Manifestacja czerwonych, szczególnie ta w stolicy kraju, daje dużo do myślenia całemu społeczeństwu. (r)

Urzędowy komunikat.

Warszawa. (PAT.) W dniu 1 maja br. odbył się **na terenie całego państwa** szereg obchodów 1-majowych, urządzanych rok rocznie w tym dniu przez **lokalnie istniejące** organizacje polityczne i zawodowe. Obchody te wszędzie odbyły się **w zupełnym spokoju.**

Prywatne wieści z Łodzi.

W Łodzi między uczestnikami pochodu a grupą młodzieży narodowej doszło do bójki przed administracją „Orędownika". Zajście to, w którem **poturbowano kilka osób, zlikwidowała policja.**

Pochody socjalistów na Pomorzu.

Najliczniejsze były w Świeciu i portowej Gdyni.

Pochody pierwszego maja odbyły się z inicjatywy PPS i klasowych związków zawodowych w Toruniu (udział brało zgóra 1000 osób), Gdyni (ok. 3000), Grudziądzu (ok. 1200), Świeciu (ok. 1200), Chełmży (ok. 400), Tczewie (ok. 400), Starogardzie (ok. 300). Poza tem odbyły się mniejsze pochody względnie zgromadzenia w Chojnicach, Skarszewach i Nowemmieście.

ZZZ urządził odrębne pochody i zgromadzenia w Toruniu (ok. 150), w Gdyni (ok. 200) i w Grudziądzu również około 200 osób.

Socjalistyczne święto w Inowrocławiu

Inowrocław. (Tel. wł.) Dzień 1 maja minął w Inowrocławiu spokojnie. W przededniu urządzili socjaliści capstrzyk z orkiestrą. Nazajutrz 1 maja odbyły się dwa pochody: mianowicie o godz. 1 w południe defilował ZZZ, a o godz. 6 PPS, których pochód w tym roku był liczniejszy w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Władze bezpieczeństwa czuwały nad porządkiem i obyło się bez awantur.

1 maj w Chojnicach.

Chojnice. (pd) Dzień 1 maja upłynął w najwyższym spokoju. Nie było pochodu ani innych jakichkolwiek demonstracyj. W salce Konsumu odbyło się zebranie dla członków PPS. Jak nam wiadomo, pochód nie został wogóle zgłoszony władzy administracyjnej. PPS prawie że nie istnieje na tutejszym terenie.

Narada w Moskwie.

Moskwa, 2. 5. (PAT). W dniu wczorajszym na Placu Czerwonym w Moskwie z okazji święta robotniczego **odbyła się defilada oddziałów garnizonu moskiewskiego** i zbrojnych oddziałów robotników moskiewskich. Na trybunie, ustawionej obok mauzoleum Lenina zasiedli Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Kalinin, Ordzonikidze oraz inni członkowie centralnego komitetu partji komunistycznej i rządu sowieckiego.

Parady wojskowe i manifestacje odbyły się również w szeregu innych miast związku sowieckiego.

1 maja w Hiszpanji.

Madryt, 2. 5. (PAT). Stolica Hiszpanji obchodziła wczorajszy dzień 1 maja **jako święto urzędowe przez całkowite zawieszenie pracy.** Do godz. 14-ej żadnych zajść nie było. W pochodzie robotniczym, który przeszedł przez całe miasto, **wzięło udział około 250.000 ludzi.** Pochód trwał około $2\frac{1}{2}$ godziny. Na czele manifestantów szli przywódcy socjalistów i przedstawiciele komunistów.

We Francji spokojnie.

Paryż, 2. 5. (PAT). Dzień 1 maja **przeszedł w całej Francji spokojnie.** Zakłady użyteczności publicznej, jak koleje podziemna, autobusy, tramwaje, gazownie i elektrownie **pracowały zupełnie normalnie.**

Część wielkich zakładów przemysłowych **była nieczynna.** W godzinach popołudniowych odbyły się w Paryżu wielkie zebrania robotnicze na stadjonie w Clichy i Buffalo z udziałem przedstawicieli generalnej konfederacji pracy.

Wiadomości, jakie nadeszły z Marsylji, Bordeaux, Havru, Brestu, Tulonu i Lille świadczą, iż w miastach tych panował zupełny spokój, pomimo, że znaczna część robotników nie stawiła się do pracy. Dotychczas **nie sygnalizowano żadnych poważniejszych wypadków.**

W Berlinie manifestacje tłumne i płomienne mowy.

Berlin, 2. 5. (PAT). Uroczystości rozpoczęły się wczoraj rano wielką manifestacją młodzieży **na jednem z największych boisk sportowych w Berlinie w stadjonie pocztowym.** Boisko zapełniły szeregi umundurowanej młodzieży, należącej do Jungvolk i Hitlerjugend.

Następną uroczystością, na którą przybył kanclerz Hitler, minister gen. Goering, min. marsz. Blomberg, min. Goebbels, przywódca frontu pracy Ley i wielu innych dostojników państwowych i partyjnych, było **nadzwyczajne posiedzenie izby kulturalnej Rzeszy w gmachu Opery Niemieckiej.** W południe odbyła się wielka akademja oficjalna w Lustgartenie, podczas której kanclerz Hitler wygłosił drugie przemówienie.

Komunikat nr. 200 głosi o dalszych włoskich zwycięstwach.

Rzym, 2. 5. (PAT). Komunikat urzędowy **nr.** 200. Marszałek Badoglio telegrafuje: Armja dzejaka Nasibu, pokonana w Sassabaneh, **jest w rozsypce wzdłuż drogi karawanowej do Dżidżigi.** Straże przednie trzech kolumn włoskich połączyły się i doskonale **zgranym ruchem zdobyły Daggabur** rano dnia 30 kwietnia.

Pościg trwa pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych i przyboru rzek. Przeciwnik stracił **przeszło 5.000 ludzi.** Przy oczyszczaniu placu boju dotychczas jeszcze nie zakończonem, naliczono zdobytych **2.500 karabinów, kilkadziesiąt karabinów maszynowych i 5 dział.** Straty włoskie od 14 kwietnia t. j. od początku bitwy do 30 kwietnia wynoszą zabitych i rannych **50 oficerów i 1.800 żołnierzy, z których 1.400 ochotników z Libji i Somali.**

Działania włoskich oddziałów samochodowych wojskowych i cywilnych, pontonowych i inżynieryjnych, zasługują na najwyższą pochwałę i przyczyniły się jak najwydatniej do zwycięstwa. Lotnictwo brało udział niestrudzenie w walce, zapewniając zaopatrzenie i łączność poszczególnych kolumn.

Na froncie północnym wojska włoskie **zajęły Dobra-Sina i wzgórze Termaber,** podczas gdy inna kolumna dotarła i przekroczyła potok **Gadula w odległości mniej więcej 100 km. od Addis Abeby.** Na odcinku Dobra-Tabor sygnalizowano licznie zgłoszone akty uległości. Lotnictwo dostarcza zaopatrzenie kolumnom w pochodzie i prowadzi wywiad.

Jeden z samolotów unosił się nad lotniskiem w Addis Abebie. Był on **ostrzeliwany zaciekle przez karabiny maszynowe** z pozycyj sąsiadujących z lotniskiem i z centrum miasta. Kilka pocisków **trafiło w samolot,** zdołał **on jednak** powrócić do swojej bazy.

Asmary, 2. 5. (PAT). W uzupełnieniu komunikatu urzędowego włoska kwatera główna donosi: Szczyt Termaber zajęty przez kolumnę samochodową włoską **wznosi się na wysokości 3.150 m.** Aby osiągnąć ten szczyt wojska tubylcze i samochody musiały wspinać się ponad przepaściami. Straże przednie włoskie **dotarły wczoraj do Ankober.** Do Dobra-Tabor wkroczyły wojska gen. Starace, po opuszczeniu tej miejscowości **przez rasa Imru na czele 15 tys. ludzi.**

Teraz kolej na Harrar.

Rzym, 2. 5. (PAT). „Giornale d'Italia", omawiając zajęcie Sassabaneh, pisze, że upadek tego miasta oznacza, iż **droga do Harraru została dla wojsk gen. Graziani otwarta.** Wraz z Sassabaneh upada silny szaniec, broniący Harraru, ufortyfikowanego i zorganizowanego dzięki pomocy, jaką Abisynja otrzymywała z angielskiej Somali. Wszelki dalszy opór ze strony Abisynji **jest bezcelowy i będzie mógł tylko opóźnić o parę dni nieubłagany los Harraru,** który stanowi feodalną własność negusa. Żadna armja abisyńska, żaden punkt żywotny kraju nie będzie mógł się wymknąć zwycięskiemu pochodowi wojsk włoskich.

Negus będzie walczył dla Anglji do ostatniego Abisyńczyka!...

Londyn, 2. 5. (PAT). Z Addis Abeby donoszą, że gdy cesarz Haile Selasie wrócił niespodzianie przedwczoraj do Addis Abeby, **miał na rękach obrażenia, pochodzące od gazów trujących.** Mimo wyraźnych oznak przemęczenia, cesarz okazywał zwykłą mu **energję i** niezachwiany spokój.

Negus oświadczył, przedstawicielom prasy, że po zreorganizowaniu armji nanowo podejmie walkę. O poddaniu się, jak zapewnił, **nie ma mowy.** Cesarz nigdy nie podejmie bezpośrednich rokowań z Włochami o pokój. Rokowania takie mogą nastąpić **jedynie przez Ligę Narodów.**

Negus oświadczył dalej, że chociaż armja abisyńska na froncie północnym została zmuszona do odwrotu, to jednak niema mowy o poddaniu. **Prowadzona będzie walka aż do ostatniego żołnierza.** Przeniesienie siedziby rządu z Addis Abeby do innego miasta nie posiada większego znaczenia.

W dniu wczorajszym rząd wydał proklamację powołującą **pod broń wszystkich zdrowych mężczyzn.** Według wiadomości prasy, nowa koncentracja sił abisyńskich **nastąpić ma na zachód od Addis Abeby.** W Addis Abebie, po opuszczeniu jej przez wojska, pozostać ma delegat Abisynji do Ligi Narodów, Havariate z 1.000 policjantów celem utrzymania porządku w mieście do chwili nadejścia awangardy włoskiej. **Później wycofa się, by połączyć się z całą armją cesarza.**

Włochy przygotowują się do uroczystego zajęcia Addis Abeby.

Rzym, 2. 5. (PAT). Zdobycie Addis Abeby **spodziewane jest tu lada dzień.** Na mieście wciąż krążą pogłoski, iż zajęcie stolicy etjopskiej będzie połączone **z wielkiemi zgromadzeniami ludowemi,** oraz, że Mussolini **osobiście zawiadomi naród o ostatecznem zwycięstwie nad Etjopją.**

Na temat ceremonji, jaką towarzyszyć będzie aktowi zajęcie Addis Abeby przez Włochów krążą wśród opinji publicznej różne wersje. Nie brak przypuszczenia, że w ceremonji tej **weźmie udział marszałek Badoglio, który dokona uroczystego wjazdu do Addis Abeby.**

Przewidywane jest również **uroczyste zatknięcie sztandaru włoskiego na zamku cesarskim.** Sztandar, który powiewać ma na zamku negusa, został podobno ofiarowany **przez miasto Victorio Veneto związane z decydującem zwycięstwem, odniesionem w r. 1918 przez Włochów nad armją austrjacko-węgierską.** Sztandar ten został już podobno wysłany samolotem do sztabu marszałka Badoglio.

Z tygodnia.

Europa, jako poczekalnia dentystyczna.

Pokój trudniejszy od wojny. — Teraz kolej na franka.

„Po zajęciu Nadrenji nastroje w Austrji i Czechosłowacji są podobne **do nastrojów, panujących w poczekalni dentystycznej**" — pisał niedawno „Times". Trudno o lepszy dowcip i o lepszą charakterystykę sytuacji. Obraz Hitlera jako dentysty, wyrywającego starej babci Europie ząb po zębie, jest świetnym pomysłem.

Twierdzimy już od paru lat, **że niepodległość Austrji jest najzupełniejszym absurdem.** Wiemy bardzo dobrze, że „Anschluss" oznacza dyktaturę Niemiec w Europie Środkowej, ale nie możemy sobie wyobrazić, aby samem wołaniem, że się nam to nie podoba, lub twierdzeniami, że tak być nie powinno, można było **przekreślić fakt o tożsamości narodowej Niemców z Trzeciego Reichu i Niemców z Austrji.** Znacznie mądrzej i rozsądniej jest pogodzić się z faktem choć bardzo niemiłym, jednak jeszcze bardziej prawdziwym.

Powyższy punkt widzenia jest dobry dla beznamiętnej oceny położenia, ale nie dla czynnych polityków, jeśli są bezpośrednio zainteresowani. Ci muszą walczyć do ostatniej kropli atramentu i czepiać się każdej najlepiej wyostrzonej nawet brzytwy, aby tylko móc się **do ostatka utrzymać na powierzchni.**

Najnowsze alarmy w prasie francuskiej na temat Austrji nietylko zaktualizowały niewiadomo już po raz który zagadnienie „Anschlussu", ale wykazały **dziwnie wielkie szanse Niemiec w obecnej chwili.** Anglja jest zajęta swym sporem z Włochami i chętnie chciałaby popsuć Mussoliniemu jego politykę naddunajską rękami Niemiec. Francja na rozdrożu między Anglją i Włochami musi się liczyć z obsadzoną Nadrenją. Włochy, najbardziej pono zainteresowane, uginają się pod ciężarem wojny w Abisynji i zatargu z Anglją. Mała Ententa jako siła efektywna wogóle w rachubę nie wchodzi. Sowiety nie mają żadnego dostępu. Jednem słowem praktycznie rzecz biorąc, **niema nikogo, ktoby chciał lub mógł się przeciwstawić.**

Zostają tylko hamulce natury moralnej. Hitler, po swych pokojowych obwieszczeniach, nie może tak zaraz nazajutrz przekraczać zbrojnie granicy austrjackiej. Byłoby to z jego strony wielkiem głupstwem. Będzie się więc musiał **zadowolić rewolucją od wewnątrz i „zgleichschaltowaniem" Austrji na podobieństwo Gdańska.**

Zdaje się, że grunt wiedeński jest dostatecznie podminowany dla nowego „puczu". Rządy Schuschnigg—Starhemberg są zgrane wewnętrznie do nitki. Afera z miljardowem złodziejstwem „Feniksa" wstrząsnęła opinją. Rozmach Niemiec imponuje natomiast każdemu Austrjakowi, a perspektywa zdobycia kolonij, malowana szeroko przez „nazich", jako następny etap odradzania Niemiec po „Anschlussie", wzrusza najbardziej C. i K. dusze. Ponadto między Schuschniggiem i Starhembergiem ujawniły się ostatnio rozdźwięki.

I kto takiemu „Gleichschaltung" może przeszkodzić i w jakiem imieniu? **Jeśli Austrjakom spodoba się powołać swych własnych „nazich" do rządów, to kto ma prawo wejść do Wiednia i obalić taki rząd?**

Ale inna rzecz, że taki „pucz" będzie wyrwaniem nowego zęba, że za nim przyjdzie kolej na kolonje, a potem na tak trzonowy ząb jak Sudety z całą Czechosłowacją na dodatek. I najpaskudniejsze jest, że niema takiej masy, którąby można te spróchniałe kły Europie poblombować, no i niema pieniędzy, żeby im, **a szczególnie austrjackiemu, nałożyć... złotą koronę!**

*

Położenie w Abisynji nie pozostawia cienia wątpliwości. **Opanowanie całej Abisynji przez Włochów jest tylko kwestją czasu i niczego więcej.** Nawet nie będą oni potrzebowali potemu zbyt wielkiej ilości wojsk białych. Z podbitych przez Amharów (panujące plemię w Abisynji) szczepów utworzą bitne oddziały i zaprowadzą w niedługim czasie **idealny porządek w każdej najbardziej zapadłej dziurze.**

Trzeba pamiętać, że iperyt działa bardzo... imponująco. Porażony nie wie najczęściej, gdzie się z nim zetknął, przez parę godzin nic nie czuje i dopiero potem tworzą mu się straszliwe rany. Abisyński dzikus może to tylko przypisywać czarom i w jego oczach Włosi urośli do wielkości **najpotężniejszych czarowników,** jakich nosi na sobie kula ziemska.

Tak więc koniec wojny włosko-abisyńskiej można sobie bardzo łatwo wyobrazić. Trudniej natomiast przedstawia się sprawa pokoju. Włoskie gospodarstwo narodowe jest u kresu wysiłków. Sankcje **dławią je wolno, ale stale.** Handel zagraniczny spadł do jednej trzeciej. Zapasy złota maleją, a koszta wyprawy raczej rosną. Ponadto nie wiadomo, jak dojść do porozumienia z Anglją.

Wyrzec się zdobyczy, wyrzec się jeziora Tana, czy też nie popuścić ani piędzi zajętej ziemi i w dalszych skutkach ryzykować otwarte spotkanie włosko-angielskie?

Niemcy boją się bardzo, że Mussolini znajdzie drogę porozumienia z Anglją. Boją się, ponieważ widzą w tem zachwianie swych nadziei na „Anschluss" i na współdziałanie z Włochami. Przypuszczają, że Mussolini zrobi jakiegoś koziołka, a Anglicy tak cudownie umiejący się **godzić z każdą nieodwracalną sytuacją,** kto wie, **czy nie dadzą jeszcze pieniędzy na kolonizację Abisynji, aby** sprowadzić w ten sposób Włochów na swe podwórko państw kolonjalnych, czyli posiadających.

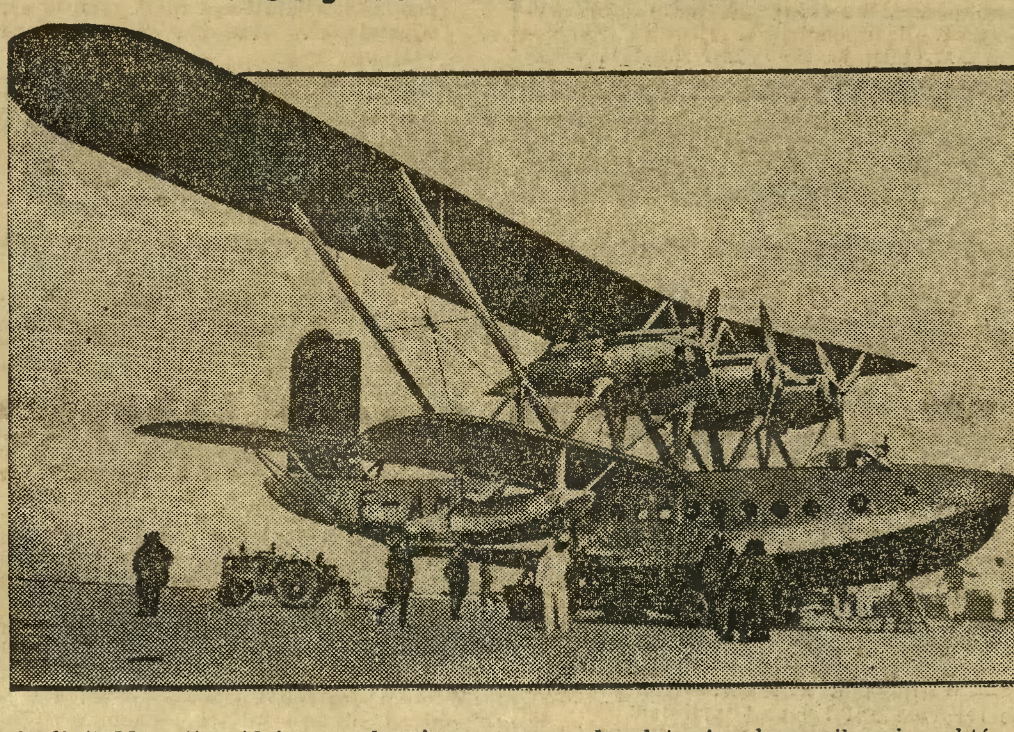
Ale jest jedna trudność, że trzebaby w tym celu pogrzebać Ligę Narodów i wynicować całą politykę Edena i wszystkich angielskich przyjaciół genewskiej gadalni. Jak dotychczas trudności te wydają się prawie niepokonalne i dlatego niemieckie obawy wyglądają raczej **na odruchy zazdrości świeżego i niezbyt pewnego uczuć przeciwnej strony kochanka.** Choć Mussolini nie jest kobietą, przecież można o nim śpiewać, że Mussolini e mobile — jest zmienny.

*

W nadchodzącą niedzielę rozstrzygną się losy Francji na długie cztery lata. **Zwycięstwo lewicy jest prawie pewne.** Ma podobno przyjść **rząd Daladiera.** Mówi się coraz głośniej, że pierwszą wielką reformą tego rządu będzie **dewaluacja franka.** Wprawdzie wszyscy najbardziej zagorzali szermierze tej idei poprzepadali w pierwszem głosowaniu, ale czego będzie się można spodziewać po parlamencie z lewicową większością, niezdolną do celowej i twórczej pracy?

Frank jest ostatnim bastjonem złotego bloku. Jeśli on padnie — złoto jako

Nowy samolot francuski.



Na linji Marsylja—Algier uruchomiono nowy wodnopłatowiec komunikacyjny, który zabiera 19 pasażerów, a rozwija szybkość 200 kilometrów na godz.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

10)

Adaptacja autoryzowana **Eugenjusza Baluckiego.**

(Ciąg dalszy).

— Skaranie Boskie z tą Józefową! — stęknął Lignitz i raptem zawołał do gościa: Hallo! Niech pan go łapie! Siedzi na pańskiem kolanie! Niech pan go trzyma!

— Poco? — zapytał Ładko tonem, który mógł najspokojniejszego człowieka wyprowadzić z równowagi: — On sam się trzyma.

— Znów poleciał!... — Po chwili zawołał gniewnie. — Czego pan tu chce? ...tych żartów, panie!... Zjawia się o północy, przewraca do góry nogami całe mieszkanie i nie raczy w do...ku powiedzieć...

— Owszem, chcę powiedzieć — przerwał Ładko: — Leiner wrócił.

Lignitz miał zamiar poprawić coś na biurku i zastygł tak w bezruchu z wyciągniętą ręką.

Po twarzy przesunął się jakby cień przerażenia i starł zdrowy rumieniec z pulchniutkich policzków.

Trwało to krótko, po chwili odzyskał zwykły wygląd.

Zdawało się, zapomniał nawet, że nocna wizyta zepsuła mu humor.

— Co pan mówi! — zawołał ze śmiechem: — Już go wypuścili? Myślałem, że ma jeszcze przynajmniej rok do odsiedzenia!

— Tak. Ale za wzorowe zachowanie się darowali mu resztę kary.

— O!... On i wzorowe zachowanie się?! Nigdy go o to nie posądzałem — powiedział Lignitz i usiadł, zapominając o kanarkach: — Skąd pan o tem wie?

— Mam swoje źródła różnych wiadomości... Wypuścili go, zdaje się, wczoraj. Dziś jest już w domu. Pewnie rodzina święciła teraz szczęśliwy powrót. Niech pan sobie wyobrazi. Arturze Amadeuszu, jak się cieszy Marysia!

— Tak, na pewno... bardzo...

Zkolei ja wyobrażam sobie, jakie czułe spotkanie czeka pana jutro! — kpił Ładko.

Lignitz wzruszył ramionami:

— Dlaczego zaraz czułe, kochany panie Ładko? Mówi pan takim tonem, jak gdyby wątpił o naszych stosunkach. Byliśmy zawsze ze sobą bardzo dobrze...

— Byliśmy... — podkreślił Ładko.

— No tak, i jesteśmy, oczywiście, nadal w doskonałych stosunkach... Właśnie, w doskonałych.

Ładko roześmiał się nagle — głośno i serdecznie.

— Czego pan się śmieje? — zapytał podejrzliwie Lignitz.

— Z pańskich kanarków — odpowiedział spokojnie gość i wstał. — No, Arturze Amadeuszu, dowidzenia! Życzę panu dobrej nocy!... Chwileczkę! Gdyby ściskał pana zanadto serdecznie, proszę mnie zawołać. Lubię namiętnie wzruszające sceny. Chodzę do kina tylko na filmy sentymentalne albo na takie, gdzie dużo strzelają.

Lignitz nie zrozumiał.

— Chce pan już odejść? — zapytał, ściągając brwi: — W takim razie jaki był cel pańskiej nocnej wizyty? Chyba nie spróbuje mnie pan przekonać, że przyszedł jedynie poto, aby obwieścić tę nowinę?

Ładko zatrzymał się na progu i powoli odwrócił głowę:

— Nic nie cieszy mnie bardziej nad możność sprawienia komuś przyjemności — rzekł powoli: — Ale żarty na bok, pan ma rację: nietylko to było powodem moich odwiedzin. O mały włos byłbym zapomniał — mam prezent dla pana.

Sięgnął do bocznej kieszeni marynarki, wyjął niewielką paczkę, zawiniętą w niebieski papier i obwiązaną starannie sznurkiem, zbliżył się i położył ją na biurku.

Lignitz spojrzał ze zdziwieniem na prezent, który spowodował nocną wizytę, potem na drzwi — Ładko już znikł.

Postał jeszcze chwilę, potem rozwinął sznurek, rozwinął papier i nagle zbladł.

Przed nim leżała niewielka dość gruba książka.

Zwyczajny rozkład jazdy kolejowej.

ROZDZIAŁ III.

Następnego dnia, gdy Lignitz był w gabinecie, w którym przyjmował interesantów, zameldowano mu Gustawa Leinera.

Lignitz siedział za szerokiem biurkiem, jak zawsze różowy, wytworny i starannie ubrany.

Spojrzał na bilet wizytowy z cienkiego papieru pergaminowego i potarł dłonią łysiejące czoło.

Sekretarka, wysmukła czarnowłosa panna, przyjęła ten gest za wyraz odmowy:

— Mam odprawić tego klienta, panie mecenasie? Właściwie, nie mówiłam mu, że pan mecenas jest w kancelarji.

Lignitz westchnął głęboko.

— Nie, panno Klaro — powiedział uprzejmie, lecz stanowczo: — Prosić!

Trzymał się mocno krawędzi biurka, czekając, aż sekretarka opuści gabinet.

Potem gwałtownym ruchem wyciągnął boczną szufladę, wyjął rewolwer, odbezpieczył go i wetknął do kieszeni marynarki.

Wszystko to uczynił z takiem obrzydzeniem, że postronny obserwator byłby święcie przekonany, że ten człowiek nigdy nie zrobi użytku z broni.

W otwartych drzwiach ukazał się Dalecki.

Zatrzymał się niezdecydowanie na progu i szybkiem spojrzeniem obrzucił siedzącego przy biurku człowieka, którego widział po raz pierwszy w życiu, a miał powitać jak najlepszego przyjaciela.

Lignitz podniósł się.

W ciągu kilku sekund stali obaj naprzeciw siebie. Żaden nie postąpił kroku, żaden nie chciał zdradzić najlżejszem poruszeniem, z jakiem uczuciem patrzy na drugiego.

Te chwile były wprost nieznośne dla Daleckiego.

Chciałby przerwać je za wszelką cenę, ale obawiał się wziąć nieodpowiedni ton i nie wiedząc, co począć, uśmiechnął się nienaturalnym, wymuszonym grymasem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jedyny miernik wartości i podstawa systemów monetarnych zostanie **zdetronizowane.** Cały świat wejdzie w okres planowej polityki monetarnej i co za tem nieuchronnie idzie, również **planowej gospodarki ogólnej.**

Czy to będzie lepiej, czy gorzej? Nie umiemy na to pytanie odpowiedzieć inaczej, tylko w ten sposób, że **tak jest właśnie „musowo", że inaczej być nie może,** bo właśnie wszyscy kapłani złota wykazali całkowitą swą nieudolność i niezrozumienie dla obecnego stanu naszego rozwoju gospodarczego.

Inna rzecz, że **kryzys franka równa się kryzysowi Francji.** Jest ona najmniej przystosowanem państwem do uprawiania planowej gospodarki. Lud jej jest nawskroś indywidualnym w swych poczynaniach i wyrosły na glebie całkowitego liberalizmu. O przestawieniu się wobec notabene tak silnego we Francji konserwatyzmu — mowy niema. Tak więc zanosi się na okres długich walk wewnętrznych i co jest najgorsze, **jeszcze dłuższego niezdecydowania.** A to się znów równa osłabieniu tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz.

Niedziela 3 maja 1936 może być dla Francji datą fatalną.

St. Strąbski.

GENJALNY DYRYGENT.

Najgenjalniejszym dyrygentem na świecie jest Mussolini.

Dyryguje bowiem jednocześnie trzema operami: „Afrykanką" w Abisynji, „Cyganerją" we Włoszech i „Pajacami" w Genewie.

DYSKRECJA PRZEDEWSZYSTKIEM.

Pewien Anglik, który bawił w gościnie u Niemca, niechcący wywrócił przy stole kieliszek. Niemiec zapytał go:

— Czy u was, w Anglji, jest taki zwyczaj?

— Nie — odpowiedział — ale jeśli się to komu zdarzy, to nikt go o to nie pyta.

Tajemnice i osobliwości talmudu.

„Żyd nie odpowiada wobec żadnego sądu ludzkiego za zabicie lub wywłaszczenie goja".

III.

Dziesiąte przykazanie głosi:

Nie pożądaj domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Lecz ponieważ w pojęciu żyda goj nie jest jego „bliźnim", więc **pożądanie majętności goja nie jest grzechem. Żydzi — „naród wybrany" — uważają majętność goja za rzecz niczyją;** który z żydów pierwszy na nich położy rękę, ten staje się ich „właścicielem" na zasadzie prawa dawności, **chazaka** (Miszna, Baba, Batra III,1 i n.). Na tej oto zasadzie żydzi istotnie rozprzedają i dzielą między siebie w tajemnicy domy i majętności gojów, aby je

eksploatować i zagarniać wszelkiemi sposobami.

Dla żyda „bliźnim" jest tylko żyd: „ach" (brat), „karow" (bliski, sąsiad), „rea" (towarzysz). Nie jest nim „goj" (pierwotnie: naród, lud, następnie: poganin) i „nokhri" (nieżyd, wróg). **Niema łajdactwa, któregoby talmud wprost lub bezpośrednio nie aprobował w stosunku do gojów.** Rabini występują w talmudzie jako nauczyciele wykrętów, szelmostw, oszustw i zorganizowanej przez siebie kamorry żydowskiej.

Żydowi stoi w talmudzie — pisze Niemojewski — do dyspozycji mnóstwo sprzecznych przepisów, z których może sobie wybierać wedle upodobania. Granicę jego pożądań w stosunku do żydów zakreśla większość żydowska i nie pozwoli mu jej przekroczyć. Natomiast

w stosunku do gojów takiej granicy niema i żyd może sobie z gojem na wszystko pozwolić, a żaden żyd nietylko nie może mu w tem przeszkadzać, ale przeciwnie, winien brać jego stronę.

Goj — to bydlę.

W jednej z ksiąg miszny — w Sanhedrynie, poświęconym prawu karnemu, znajdujemy następujący przepis:

„Jeżeli żyd chciał zabić bydlę, a zabił człowieka — nieżyda — jest wolny". (Sanhedryn IX2).

Przepis ten wywołuje zrozumiałe **oburzenie.** Rzekomo świątobliwy i nietykalny **kodeks,** jakim ma być talmud, zawiera — jak się okazuje — **wprost zbójeckie zalecenia** i zgóry rozgrzesza zbrodnię. Żyd, który roznamiętniwszy się w zatargu z nieżydem, sprzątnie go, może mieć

tak spokojne sumienie, jak po zarżnięciu wołu lub kury.

Oburzenie nasze wzrasta, gdy czytamy następujący przepis, będący jakgdyby uzupełnieniem poprzedniego:

„Jeżeli goj zabił goja lub żyda, to odpowiada, a jeżeli żyd zabił goja, to nie odpowiada". (Tosefta, Aboda Zara VIII5).

A według przepisów księgi Mechiltyn

„żyd nie odpowiada wobec żadnego sądu ludzkiego za zabicie nieżyda; tylko niebo może go sądzić"!

Wprawdzie wszystkie religje poddają w ostateczności kroki ludzkie sądowi nieba, ale nie uwalniają bynajmniej człowieka od odpowiedzialności przed sądem ziemskim za **zabójstwo** innego człowieka bez różnicy rasy i wyznania. Patrjotyzm stadny „narodu wybranego", odmawiającv wszystkim obcym wszelkiego humanitaryzmu i prawa, jaskrawie świadczy o pysze plemiennej Izraelitów, którzy uważają się za wyłącznych panów świata. Ta oto

pycha plemienna podyktowała im ów barbarzyński przepis, którego do dziś uczą się nowe pokolenia żydowskie w tysiącach szkół talmudycznych na całym świecie!...

Czemże są **sądy i ministerstwa sprawiedliwości** wobec krewkiego żyda, któremu jakiś goj zawadza!...

Z jaką swobodą i łatwością „święte" księgi żydowskie operują wyrokami śmierci, o tem świadczyć mogą dalsze przepisy, ustanowione przez twórców talmudu — rabinów, a traktujące wprost o morderstwie, czyli o

zabójstwie z premedytacją.

Przepisy o morderstwie.

Przepisy te zastrzegają przedewszystkiem, że

każdy „kto przestępuje słowa rabinów, winien śmierci" (Erubin 21b).

Więc przedewszystkiem należy **„strącać do studni, a nie wyciągać"** żydów-heretyków, zdrajców i odstępców, którzy z powodu liberalnych poglądów rozstali się z talmudem. Przepis ten odnosi się również do gojów.

„Niedowiarków (epikurejczyków) Izraela, tych mianowicie, co odpadli od kultu akumów (gojów), tych, którzy spożywają mięso padliny i ubierają się niecnie, — także tych, którzy nie uznają Tory i Proroków, wszystkich tych trzeba zabijać. Kto ma władzę zabić ich, niech zabija jawnie, mieczem, jeśli nie, to niechaj sięga do podstępów, aż zginą. Jeśli np. widzi, że jeden z nich wpadł do studni, w której znajduje się drabina, niech wyciągnie ją szybko i powie: „Muszę synowi pomóc zejść z dachu, ale zaraz ci ją odniosę" (Choszen Hamiszpat § 425 art. 5).

W zajadłości swej rabini, którzy uczą prawowiernych żydów tępienia współplemieńców — postępowców i gojów, posuwają się tak daleko, że nakazują:

„Amhaareca można **przebić nawet** w Dzień Sądny, gdy przypadnie w szabas. Rzekli uczniowie rabbiego: Powiedz raczej, **zarżnąć.** A ten na to: Bynajmniej, gdyż przy zarzynaniu trzeba odmawiać modlitwę zwykłą, a przy przebijaniu nie jest potrzebna modlitwa". (Pesachim 49b).

W oczach żyda również winien ponieść śmierć goj, który studjuje prawo żydowskie. Gojom nie wolno wyjawiać nauki zakonu. Charakterystyczne jest orzeczenie z Dibbre Dawid § 37:

„Zakomunikować coś nieżydowi o naszych stosunkach religijnych równa się zabiciu wszystkich żydów, bo gdyby nieżydzi wiedzieli, czego o nich uczymy, toby nas pozabijali!"...

To też rabini wszczepili żydom taki nakaz:

Można donosiciela żydowskiego (moser) zabić, wszędzie, nawet obecnie. Wolno go zabić, nim doniesie. Skoro tylko powiedział, że chce komuś szkodzić na życiu lub majętności, choćby szkoda była mała, sam na siebie wydał wyrok śmierci. **Należy go zabić, a kto pierwszy to uczyni, tem większą będzie miał zasługę.** (Choszen Hamiszpat § 388 art. 10). **Na koszty, które poniosła gmina celem usunięcia zdrajcy, musi łożyć każdy!** (Choszen Hamiszpat § 163 art. 1).

Chazaka.

Wspomnieliśmy już na początku artykułu o fundamentalnej zasadzie, kierującej postępowaniem żydów w stosunku do gojów. Zasadą tą jest **chazaka** — prawo rozporządzalności i własności. W księdze talmudycznej Baba Batra znajdujemy takie postanowienie:

„Majętności gojów są jak pustynia. Kto je zajął, niech je zdobywa".

W księdze Choszen Hamiszpat (§ 154 art. 5) znajduje się zdanie:

„Własność gojów jest rzeczą bez pana".

Jest to podstawowe pojęcie żydowskie o własności cudzej, czyli gojowskiej.

J. B.

(Dokończenie nastąpi).

Zwiedzamy Targi Poznańskie...

Gdzie okiem rzucić, tam... Bydgoszcz.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Poznań, w maju.

Targi Poznańskie nie potrzebują reklamy, tak, jak jej nie trzeba dla tradycją uświęconych uroczystości dorocznych. Chociażbyś nie chciał, musisz wyciągnąć ostatnią złotówkę z kieszeni swojej (a jakże! swojej) i iść na Targi. To jest taki mus moralny każdego ambitnego na tle regionalnem, Poznańczyka.

U bramy wita cię odźwierny — bileter. Ma po raz pierwszy od powstania Targów czerwoną czapkę. Jest dumny z niej. Przecież to dzisiaj taka moda na mundurki, czapki, oznaki...

*

Na terenie Targów tłok nie do wytrzymania. Przepycham się przez gąszcz ludzki i jak petarda wpadam do Działu Samochodowego. Narazie nie reflektuję na te wehikuły. Szukam roweru. Znajdują się w kilku stoiskach. I co za niespodzianka! Wyobraźcie sobie państwo, prawie same bydgoskie firmy. Z miejsca zwracam się do firmy HA-BE „Torpedo".

— Wielkie panowie przeprowadzili transakcje?

— Niby na co to Panu potrzebne? — pyta reprezentant firmy, patrząc na mnie nieufnie.

— Chciałbym pomyśleć o kupieniu roweru, ale naprzód wolę wiedzieć, czy mają powodzenie.

Ołówek i notes w ręce, zdradziły mnie.

— Wiem, pan z prasy, — uśmiechnął się reprezentant i zaczął wyliczać:

— Woj. stanisławowskie, wileńskie, tarnopolskie, cały Wschód i Małopolska. Może pan pisać. Życzymy każdemu takich sukcesów, jakie my odnieśliśmy.

Idę dalej. Znowu Bydgoszcz! Napis głosi: „Pomorska Fabryka Rowerów, T. z o. p., Bydgoszcz, Oryginal Rekord". — Kawałek dalej: „Tornedo" fabryka rowerów w Bydgoszczy.

*

Początkowo nie mogę zrozumieć. Czuję zapach benzyny i jestem oszołomiony. Wreszcie po chwili **przychodzę do siebie** i... Już wiem! Te piękne samochody, to dla zagranicy. Mogą je kupować Francuzi, Anglicy, Niemcy, Jugosłowianie. Te rowery bydgoskie, ten „deszcz" bydgoskich firm, to zgóry przemyślany „knyf" wiadomych czynników ze względu na świetne nasze drogi pod-poznańskie i pod-bydgoskie.

*

Uczułem się strasznie głodny, więc walę wprost do hali spożywczej. Mógłbym się najeść „za darmochę", bo rozmaici wytwórcy szynek i ogórków kwaszonych, rozdają wszystko bezpłatnie. Ale ostatecznie lepiej zajrzeć do wszystkich stoisk i wszystkich hal, by spocząć nakoniec w hali 3, tej od nektarów i innych wódek.

Podziwiałem więc stoiska przemysłu chemicznego (m. in. z Bydgoszczy: Fabryki mydła Ernst Mix i bydgoskiego „Persilu") i jedyne na całych Targach stoiska z wyrobami choinkowemi i instrumentami szklanemi firmy Franciszek Bogacz z Bydgoszczy, stoisko, wyglądające, jak pałacyk ze szklanej góry.

Zapach mydeł i gryzący się z zapachem czosnku (zainstalowało się też kilku „naszych") doprowadza mnie do... opuszczenia hali, więc czemprędzej przebiegłem przez halę 5, rzucam okiem na obszerne Niemcy (a urządziły się szeroko i długo), pędzę przez Węgry i Czechosłowację — do fortepianów. Aha, jest nasz! Sommerfeld! Niech żyje Sommerfeld. Fortepiany, jak cacko. Tylko szkoda, że niema forsy. Byłoby się kawałek takiego gracika kupiło dla... teściowej!

W tej samej hali znajduje się stoisko Bydgoskiej Fabryki Pasów i Artykułów Sportowych. Łodzie, kajaki, sznury, obuwie sportowe, koszulki i porcięta, rakiety i piłki nożne... Ach, jak ja lubię piłki nożne! Albo rękawice bokserskie! Albo oszczepy! W człowieku drzemie coś pierwotnego, mimo, że mamy tanki i gazy. Chciałoby się taki oszczep porwać i uciekać przez płotki — wprost do Abisynji.

Chwilowo uciekłem do sali 3, by spocząć przy kieliszku dobrego węgrzyna. Stamtąd, o godzinie 8 wieczorem wyprowadził mnie grzecznie na ulicę pan w czerwonej czapce z kaszkietem, towarzysz niedoli, tak samo żonaty, jak ja... **(j. l.)**

(D. c. o Targach nast.)

Na wiosnę budzi się natura...



— No ja to chyba do socjalistów przystanę.

Kto pokryje niedobory

Tow. Ubezp. „Phoenix" w Polsce?

Warszawa. (Tel. wł.) Z dokonanych obliczeń wynika, iż niedobory austrjackiego Tow. Ubezpieczeń „Phoenix" na terenie Polski wynoszą 5 do 6 miij. zł.

Należy podkreślić, iż swego czasu władze polskie ustosunkowały się krytycznie do tego towarzystwa. Wówczas to władze austrjackie stanęły w obronie tak „solidnego" przedsiębiorstwa. W tym stanie rzeczy należałoby mniemać, iż rząd austrjacki przyjął na siebie gwarancję za deficyty Tow. „Phoenix" w Polsce. (r.)

Witaj, majowa jutrzenko!

Dyskusja sprowokowana o inteligencji, polityce i miłości, a także o innych wiosennych sprawach.

Bydgoszcz, 3 maja.

Każda pora roku i każdy niemal miesiąc ma swoją historyczną specjalność. Ponieważ zaś wiosna — kryzysowa, jak



wszystko teraz — roztańczyła się już, jak się zdaje, na dobre, godzi się więc zająć cechami charakterystycznemi aktualnych miesięcy. Kwiecień miał szereg bardzo różnorodnych zalet. Zawarł w sobie m. in. prima aprilis, rocznicę konstytucji, dyngus, Kraków, Lwów, konfiskatę „Gazety Polskiej", kontrolę dewiz i kilka wizyt oficjalnych. A teraz — zaopatrzony w tak przyjemny spadek — idzie maj. Maj wstępuje w świat w zielonym kolorze odradzającej się nagwałt natury, choć niektórzy chcieliby go zaraz z miejsca zabarwić na czerwono. I ciekawe pomieszanie pojęć i wartości: o czerwony sztandar walczą przeważnie ci, którzy sami mają zielono w głowie. Takie to są skutki majowej atmosfery, odbierającej ludziom równowagę ducha i panowanie nad sobą. Maj niesie też bogaty bagaż



tradycyj i obciążeń dziedzicznych. Może się pochwalić wcale obfitą kolekcją świąt, bzem, słowikami, Trzecim Mostem, jest też podobno miesiącem poezji i miłości, o czem ma świadczyć i to, że nawet „sanacja" poczęła się w maju...

W maju wszystko kwitnie, ze wszystkich kątów bucha nowe życie, a my musimy pisać o polityce. Taka to i wiosna. Moglibyśmy sobie wprawdzie pofołgować, korzystając z upoważnienia niektórych naszych Czytelników, a przedewszystkiem Czytelniczek. Bo tak się akurat zbiegło, że gdy nareszcie przygrzało słońce i niektóre drzewa pozieleniały, poczta przyniosła nam apele, wzywające do uwzględnienia w niniejszej rubryce również i innych tematów — poza polityką.

Wezbrała naprzykład ochota do pisania również w pani Apolonji Pazurek,



która chwyciła łaskawie za pióro i zaszczyciła nas takim listem:

Panie hak!

Że też niema na pana haka, to się bardzo dziwię. Dziwię się i ja i insza inteligencja, co się w naszym maglu schodzi i wszystko dokumentnie obrabia. Dziwi się też jeden taki, co jest za redaktora w bekonach, a na wszystkiem się dobrze zna. A jak mi śledzia ten od bekonów zawinął w sklepiku w taką gazetkę, w której było napisane, że sanacja jest najmądrzejsza, to tam też wyczytałam o panu wszystko najgorsze. I ja i tamte inteligenty nie pozwolimy sobie od pana głupio przychodzić. Ja tam inteligentna jestem, choć na żadne koncerty nie chodzę i takich, co do wiersza gadają, nie słucham. Ale za to i do kintopu chodzę i na jedynkę do Sejmu głosowałam. Poza tem jestem



osoba na rzeczy się znająca i jak coś wygarnę o polityce, albo o innych ważnych sprawach, to na trzeciej ulicy też słyszą. I dlatego jak ja panu coś radzę, to powinien pan słuchać, i moje doświadczenie, inteligencję i wiek uszanować.

Radzę tedy panu po dobroci: skończ pan z tą inteligencją. Nie ruszaj nas pan, bo my już teraz w słowniku wyczytali, co to jest inteligencja i wymyślać sobie nie pozwolimy. I niech takich łgarstw o nas pan nie wypisuje, bo my — inteligencja — wcale w żadnego bridża nie gramy, ale tylko w uczciwe gry: w oko i w trzy blaszki. A



że my na Zbierzchowskim nie byli, to tylko dlatego, żeśmy już zgóry wiedzieli, że to wszystko będzie puc i nic nie warte. I mieliśmy rację, bo to samo napisał jeden taki kretynowicz, co do zakonników o żydach źle pisze, a sam na żydówki wcale dobrze patrzy...

I skończ pan, panie hak, też z tą polityką. Jest wiosna, maj, a pan furt o sanacji, Lidze Narodów i Abisynji. Ja tam należę do pracy obywatelskiej i swoje wiem. Pan sobie może pisać i nawet na „Legjon zasłużonych" wymyślać, a my i tak nie ustąpimy! Bo my są my! Pierwsza brygada my są i zbawcy ojczyzny też. I nie żadne sokoły, tylko państwowotwórcze elementy. Element jestem — to niech sobie pan zapamięta i mojego pisania tak lekko nie bierze. Ja jestem uświadomiona państwowo i wogóle, a żadne pańskie krytyki nic na to nie poradzą.

Jest wiosna i są rzeczy ważniejsze i pilniejsze, jak inteligencja i polityka. A o miłości pisać to nie łaska? — Pan kapelmistrz Kuczera od wojskowej muzyki ułożył na płycie takie ładne tango o miłości, a pan to nic i nic, tylko wciąż o polityce. Niech się pan, panie hak, poprawi, bo inaczej hak na pana znajdziemy. Miłość ci wszystko wybaczy — tak śpiewali kiedyś w kinie i też mieli rację, bo w kinie zawsze się ma rację. Jakże zresztą w kinie można nie mieć racji, kiedy tam jest ciemno i wogóle przyjemnie!



Jabym też panu wybaczyła, tylko pan musi mieć więcej uszanowania dla wieku i dla sanacji. Niech pan bierze przykład z przyrody: wszędzie jest ładnie i zielono, ptaszki śpiewają, pączki puszczają się na drzewach, czego i sobie gorąco życzę, i zostaję raz na zawsze

Cześć!

Apolonja Pazurek.

• • •

List ten, który uważałem sobie za obowiązek moralny i społeczny w całości — z drobnemi tylko poprawkami ortograficznemi — przedrukować, chwycił mnie, jeśli nie za serce, to w każdym razie za rękę. Wskazówka, jaką mi daje wielce skądinąd szanowna pani (a może zakonspirowana starsza panna?) Apolonja Pazurek, jest dostatecznie wyraźna i jasna. Zastosowałbym się do niej chętnie, ale — co tu się wstydzić? — nie czuję się na siłach. Takie gawędy na dowolny temat wymagają subtelnej dyscypliny umysłowej, którą daje tylko stałe przebywanie w towarzystwie barana, choćby na loterji wygranego.



A o miłości pisać? Przecież to wszystko zostało już przecież dokładnie obrobione w rozmaitych przebojach i wzruszających piosenkach, na które mają monopol Wlast i inni wieszczowie narodu wybranego. Miłość to jest straszna potęga. Pani sama, o wszechinteligentna Apolonjo, docenila to najlepiej, pisząc w swoim przemiłym, choć nie zawsze dla mnie uprzejmym, liście o tym wrogu Zbierzchowskiego z Niepokalanowa...

Zresztą, pisząc nawet o miłości, bardzo jest łatwo popaść znowu w politykę. Może to wina wiosny, że aktualne wydarzenia z polityki międzynarodowej dziwnie przypominają język zakochanych. Nieśmiałym i nie umiejącym wyrazić swoich uczuć młodym ludziom polecić można zbawienną w tym wypadku lekturę mów dyplomatycznych, wygłoszonych z okazji ostatnich wizyt mężów stanu w Budapeszcie i w Warszawie.



Ach, ten maj! Co też on przyniesie? Polska ma przecież szczególne szczęście do majowych tarapatów... Zmiana warty ministerjalnej? Nie, nie uprzedzajmy wypadków. Przecież za tydzień trzeba będzie znowu napisać kronikę niedzielną. A więc: witaj, majowa jutrzenko!

(hak)

Popiersie Ignacego Paderewskiego

stanie w Paryskiem Konserwatorjum Muzyki.

Dzięki inicjatywie p. Rosy Bailly, sekretarki generalnej T-wa Przyjaciół Polski, les „Amis de la Pologne", przystąpiło do wypuszczenia listy zbiorowej **na fundację popiersia Ignacego Paderewskiego, w dowód wdzięczności Francji dla Tego wielkiego artysty, który zawsze był szlachetnym Jej przyjacielem.**

Aczkolwiek odezwę rozpowszechniono w chwili, gdy zajęcie Nadrenji przez wojska niemieckie wywołało konsternację w opinji publicznej, została jednak bardzo przychylnie przyjęta.

Między nazwiskami osób, które złożyli ofiarę na powyższy cel, są też: marszałek Pétain, gen. Weygand, Alfred Cortot, Jacques Thibault, Edouard Herriot, J. H. Rosny (senjor), Despiau, gen. Henrys, Edmée Favart, Henri Matisse, Paul Dukas, Paweł Landowski, Nadia Boulanger, Edouard Estaunié, Albert Roussel, Mary Marquet, Pierre Dux, rektor Charlety, dyrektor Szkoły Języków Wschodnich p. Boyer, Gabriel Hanotaux i Jacques Bardoux, z Akademji Francuskiej, Gustave Charpentier, Louis Lumière, Tow. Koncertów Narodowego Konserwatorjum Muzyki, T-wo osób odznaczonych orderami wojskowemi, różne wyższe szkoły muzyczne, różne szkoły wydziałowe, itd., itd.

Popiersie — twór dłuta rzeźbiarza Franciszka Blacka, będzie uroczyście wręczone Konserwatorjum w końcu maja br.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

HENRYK KUMINEK.

U źródeł rozbioru Polski.

„Wielkie plany" i „sekrety" XVIII wieku

Dlaczego upadła Rzeczpospolita królewska? **Jakie są istotne przyczyny rozbiorów Polski?** Kto jest winnym największej w dziejach tragedji narodu? — To są pytania, które ciągle wracają i zawsze są aktualne. Aktualność ta jest zresztą bezsporna, bo nie chodzi tu przecież o plotkę historyczną, ani o jałowe rozpamiętywanie drugorzędnych rekwizytów dziejowych, ale o sprawę wiecznie żywą i interesującą. Dyskusja nad przyczynami upadku Polski ma w historjozofji naszej bogate karty. Najtęższe umysły walczyły i obstawały za teorjami przeciwstawnemi, składając ciężar winy bądź na wewnętrzne zło, rujnujące Polskę, bądź na napór złych potęg z zewnątrz. Dyskusje te nie miały zresztą charakteru wyłącznie teoretycznego i naukowego. **Przyjęcie bowiem tej czy innej postawy w stosunku do przeszłości było fundamentem aktualnej myśli politycznej, a wnioski historyczne wspierały programy polityczne stronnictw i obozów.**

Tak było i tak jest jeszcze ciągle, bo to najważniejsze w naszych dziejach zagadnienie nie ma i nie może mieć rozwiązania jednego i objektywnego. Ostatnio dyskusja odżyła na nowo ze wzmożoną siłą. Chodzi bowiem przedewszystkiem o „genealogje teraźniejszości". **„Genealogją teraźniejszości"** nazwał swoją pracę o ludziach i rzeczach rozbiorowych świetny pisarz **Aleksander Świętochowski.** Pesymistyczną jest ta genealogja i niewesołe z niej wnioski dla dni dzisiejszych. W oczach sędziwego bojownika pozytywizmu stracili aureolę nawet ci, których przywykliśmy uważać za bohaterów. **Czarny był ten świetny skądinąd wiek XVIII w dziejach Polski.** Ostatki bronzu spadają z posągów, nic się nie ostaje przed rewizjonistycznemi zapędami wścibskich historyków.

Jak daleko sięga ten modny rewizjonizm świadczy choćby to, że — w poszukiwaniu prawdziwych przyczyn upadku Polski — nie darowano nawet Konstytucji Trzeciego Maja. Inteligentnie prowadzony „Bunt Młodych" zaskoczył ostatnio swoich czytelników artykułem p. t. **„Polska upadła przez konstytucję 3-go maja".** Autor tej odważnej choć niezupełnie potrzebnej tezy wychodzi z założenia, że istotą rzeczy jest kto rządzi, a nie jakie prawa obowiązują. Patrjoci z Sejmu Czteroletniego postawili Polskę na nogi, poczem dla uwieńczenia swego dzieła uchwalili konstytucję. „Że sejm uchwalił konstytucję 3-go maja, to ostatecznie nie było jeszcze nieszczęściem. Ale katastrofą było, że sejm się jej przytrzymywał, że uważał, iż ona obowiązuje, że nie śmiał jej pogwałcić".

W ramach dobrej konstytucji rządzili źli i podły król, a patrjoci na to patrzyli.

Wnioski „Buntu Młodych", oskarżające bezwzględnie Konstytucję Trzeciego Maja, są niewątpliwie zbyt pochopne. **Nie Konstytucja, będąca naprawdę wspaniałem dziełem myśli politycznej, była winna, ale jej autorzy-patrjoci, którzy nie wytrzymali na dłuższą metę oddechu i nie nadążyli kroku historji.** W każdym razie przytoczyliśmy tę opinję, aby dać przykład, dokąd już się posunęły poszukiwania źródeł rozbioru Polski.

Te poszukiwania skierował na zupełnie inną drogę wybitny historyk katolicki, **dr. Kazimierz Marjan Morawski**, którego dzieło **„Źródło rozbioru Polski — studja i szkice z ery Sasów i Stanisławów"** (wydane bardzo pięknie przez Księgarnię Św. Wojciecha) jest prawdziwą rewelacją, odsłaniającą całkiem nowe perspektywy na zakamarki naszych dziejów.

„Albowiem nie jest nic skrytego, coby odkryte być nie miało: ani tajemnego, czegoby wiedzieć nie miano" — powiedział sobie za Ewangelistą dr. K. M. Morawski i rozpoczął ośmioletnią pracę, polegającą na poszukiwaniach archiwalnych, bibljotecznych i „wizjach lokalnych", dokonywanych na wielu miejscach, jak Wiśniowiec czy Dukla, Norymberga czy Frankfurt, Wilhelmsbad czy Kassel. Owoc tej pracy jest zdumiewający: i niezwykłością materjałów historycznych i ogromem ważkich odkryć i wnioskami, nad któremi nie wolno przejść do porządku.

Dr. Morawski postawił sobie bardzo trudne zadanie i w dużej mierze je wypełnił. Postanowił prześwietlić osiemnasty wiek i w Polsce i na szerokiem tle europejskiem. Postanowił odkryć tajemne nici, łączące ludzi i dwory baroku. Zerwał zasłonę z tego wszystkiego, co naprawdę było motorem dziejów. **Dzieło dr. Morawskiego demaskuje rękę masonerji, poruszającą figurki bezwolne w historycznej szopce, która zakończyła się tak tragicznym dla nas finałem: rozbiorami Polski.**

Dziwny jest ten wiek osiemnasty i dziwnych ludzi nam przedstawia dr. Morawski. Wiek oświecenia i wiek ciemnoty jednocześnie. Wiek racjonalizmu i wiek kabały. Ludzie czasów saskich i stanisławowskich wyzbywają się wiary dla jakichś prawideł czystego rozumu, ale ten ubóstwiany rozum nie przeszkadza im popaść w wiarę w gusła, w czarną i białą magję, w „sekrety" i przepowiednie. Rozwija się przed nami jakiś film koszmarny: **na zewnątrz puste hulanki, rozpusta i pijaństwo, w których tonie dwór polski i saski, a pod tem okryciem zgnilizmy i rozkładu działają sprzysiężenia, loże i niesamowite bractwa.** Słynny filozof Leibniz jest kabalistą, zupełnie niedwuznaczne więzy łączą Augustów z dworem berlińskim. Kwitnie bujnie kwiat róży — symbol różkrzyżowców, którzy pętają wolę ludzi upadłych moralnie, a mających w tym strasznym okresie wpływ na dzieje narodów i państw.

August Mocny jest nietylko pijakiem i rozpustnikiem, ojcem 365 dzieci, jest on również właścicielem „wielkiego planu", uczestnikiem „sekretu królewskiego" i przewodnikiem „Bractwa Wrogów Wstrzemięźliwości". August III znajdował się również w pętach kabały i masonerji, a już ostatni smutnej pamięci, niepotrzebnie rehabilitowany, król Stanisław August był tylko marjonetką w rękach sił ukrytych. **Stają nam przed oczyma te wszystkie „Zakony palmowe", widma Templarjuszy, różokrzyżowców, „uczynnych grabarzy Polski".** Odkrywają się tajemnice cichych dworków i piwnic, z których szły szepty suflerów, dyktujących swoją wolę królom.

Wielka jest treścią i zasługą odkrywczą praca dr. Morawskiego. Wielka i nauką zawsze aktualną, którą najlepiej wyraził Disraeli: „Widzisz więc,... że **świat jest rządzony przez całkiem inne osoby, niż sobie wyobrażają ci, którzy nie oglądają kulisów".**

Dola.

Noc zimowa stanęła za oknami chaty —
Stanęła, podumała chwilę jedną, drugą
I zaczęła rysować jakiś wzór bogaty —
Baśń, ciekawą jak życie i jak życie długą...

Udaję po dawnemu, że nie wiem nic o tem
Jaka mnie miła czeka niespodzianka rano —
Zamkłam oczy znużone złotych gwiazd migotem
By śnić, żem jest jak ongiś szczęśliwą, kochaną.

Rankiem — złożywszy ręce, oglądam te cuda.
W jakie zimowa pani szyby ustroiła —
Niech dalej trwa błogosławiona złuda —
Wizja, która się sercu w snach moich śniła...

Szukam... gdzie domek ten kochany, biały,
Świerki u proga, brzozy, wirydarz kwiatowy,
Nad którym ongi białe motyle fruwały
W jakiś różami wonny, cudny dzień sierpniowy...

Szukam... Są świerki, brzozy, ale.. niema domu..
Pod drzewami mogiły, groby i kurhany —
Bliskie i te dalekie... nieznane nikomu,
Choć tam przecież był dramat ludzki rozegrany...

Bogato się plecionka z cierni rozpościera —
Mnóstwo krzyży, krzyżyków, kolczaste badyle
Serce mi znowu płacze, z tęsknoty zamiera:
Gdzie domek nasz, gdzie kwiaty, gdzie białe motyle?

Alina Prus-Krzemińska.

KRONIKA LITERACKA.

Nowa sztuka w gwarze kaszubskiej. W Kościerzynie na Kaszubach po raz pierwszy wystawiona została sztuka, napisana w gwarze kaszubskiej p. t. „Katilina" przez znanego poetę ludowego ks. dr. Heykiego, autora granej swego czasu z dużem powodzeniem na Pomorzu sztuki kaszubskiej „August Szloga".

Nowa książka polsko-amerykańska. Nakładem Zjednocz. Pol. Rzym. Katol. wyszła z druku książka polska p. t. „Czar miasta Kościuszko", pióra znanego dziennikarza Artura Waldy. Jest to powieść, rozgrywająca się w tem mieście na tle prawdziwych wydarzeń, ilustrująca stosunki polskie w Stanach Zjednoczonych.

Akademja szwedzka wydaje dzieło uczonego polskiego. Szwedzka Akademja Literatury zwróciła się do rządu o subwencję w wysokości 600 k. na wydanie szwedzkiego przekładu książki prof. K. Moszyńskiego „Kultura ludowa Słowian". Przekładu dokonać mają pracownicy Muzeum Nordyckiego O. Bannberg i S. O. Jansson. Komitet wydawniczy, przygotowujący wydanie w przekładzie szwedzkim dzieła uczonego polskiego, pragnie w ten sposób zachęcić do dalszej wymiany i współpracy kulturalnej szwedzko-polskiej.

Przyjazd do Polski Iwana Bunina. W początkach maja przybędzie do Polski sławny pisarz rosyjski, laureat nagrody literackiej Nobla, Iwan Bunin. Bunin był członkiem rosyjskiej Akademji Nauk i jest znany jako jeden z czołowych tłumaczy Mickiewicza na język rosyjski.

Kronika muzyczna.

Kongres muzyki kościelnej w Poznaniu. Z okazji dziesięciolecia Związku Chórów Kościelnych archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odbędzie się w Poznaniu dnia 20 i 21 września kongres muzyki kościelnej.

Wielki sukces „Harnasiów" Szymanowskiego w Paryżu. Na scenie wielkiej opery paryskiej odegrany został po raz pierwszy balet Karola Szymanowskiego „Harnasie" w układzie choreograficznym Lifara, w kostjumach i dekoracjach Ireny Lorentowicz-Karwowskiej. Rolę główną wykonał Lifar. Premjera stała się jednym z największych sukcesów artystycznych obecnego sezonu opery. Owacje po zakończeniu przedstawienia trwały tak długo, że kurtyna musiała iść w górę kilkanaście razy. Prasa paryska podkreśla niemal jednomyślnie wielki sukces przedstawienia.

Nowe opery włoskie. W królewskim teatrze operowym odbyła się premjera dwóch nowych oper włoskich „Nokturn romantyczny" (1 akt — 2 obrazy) Riccardo Pick Mangiagalli'ego i „Doktór Oss" (2 akty — 3 obrazy) Annibale Rizzelli'ego. Obie opery odniosły duży sukces.

Bydgoszczanin prof. Henryk Furmanowicz skomponował i wydał „Marsz na zakończenie roku szkolnego" (na 3 głosowy chór — à capella lub z towarzyszeniem fortepianu). Słowa napisała p. Halina Zbierzchowska-Gadomska.

Wystawa wielkopolskiej sztuki gotyckiej.

W salach Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu odbyło się **uroczyste otwarcie wystawy wielkopolskiej plastyki gotyckiej.**

Wystawę zorganizowano pod kierownictwem ks. dr. Detloffa, dr. Pajzderskiego, dyrektora Muzeum Wielkopolskiego i Z. Kępińskiego, prezesa Koła Historyków Sztuki Uniw. Poznańskiego.

Po raz pierwszy z wielkim nakładem pracy **wydobyto na światło dzienne z zakamarków starych kościołów i strychów plebanij cenne skarby kościelnej sztuki gotyckiej z drugiej połowy XIV wieku, aż do połowy XVI.** Do najcenniejszych okazów wystawy zaliczyć należy płaskorzeźby, jak np. św. Jana z Cieszyna w pow. ostrowskim z 1497, dalej ołtarz ze Śmigla, ołtarz z Kościana, ołtarz z Głóchowa, przedstawiający męczeństwo św. Apolonji i inne. Wystawa obejmuje m. in. cenny zbiór krucyfiksów, wśród których jeden bardzo ciekawy z Szamotuł z końca XIV wieku.

Zebrane eksponaty pochodzą w przeważnej części z **diecezji Poznańskiej.**

Wychowanie obywatelskie.

Wyszło już drugie polskie wydanie pracy prof. F. W. Foerstera p. t. „Wychowanie obywatelskie" (Książnica-Atlas, — w Bydgoszczy u Gieryna).. Jest to książka o niezwykle bogatej, żywotnej i zapładniającej treści. Wprawdzie odkąd Foerster napisał swe dzieło, stosunki polityczne w świecie, a zwłaszcza w ściślejszej jego ojczyźnie uległy gruntownej zmianie, wskutek czego zdawaćby się mogło, że książka jego straciła obecnie na „aktualności". Otóż nic podobnego. Dzieło Foerstera, jak wszelkie dzieła o treści wychowawczo-moralnej, opiera się na określonym systemie wartości. System ten u Foerstera ma charakter chrześcijański. Gdzie zasady etyki chrześcijańskiej nie uległy zachwianiu, tam i dzieło Foerstera zachowało swą wartość aktualną a zarazem klasyczną, dzięki niezwykłej głębi i wszechstronności ujęcia, połączonej z niepospolitą prostotą i jasnością wykładu. W Polsce, wiernej i kulturze i etyce chrześcijańskiej, dzieła Foerstera cieszą się niezmiennem i niesłabnącem uznaniem wśród sfer pedagogicznych.

Wystawy warszawskie.

WYSTAWA „SPORT W SZTUCE" W I. P. S-ie. — WYSTAWA „WARSZAWA W OBRAZACH", KOLEKCJE PRAC PĘKALSKIEGO I NAŁĘCZA W ZACHĘCIE

Warszawa, w kwietniu 1936 r.

W Instytucie Propagandy Sztuki tym razem — goszczą **artyści, którzy mają reprezentować sztukę polską na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.** Zadaniem obecnej wystawy było zgromadzenie wartościowych dzieł polskiej plastyki współczesnej, powstałych po 1 stycznia 1932 roku, które są **wyrazem twórczej reakcji na ideę sportu i mogą służyć jej propagandzie w społeczeństwie.**

W dziale malarstwa wybija się kilka prac ponad poziom, naogół dość wysoki. Niezły jest **„hokej" Arcta,** gdzie artysta rozwiązuje zręcznie kwestję krajobrazową i sportową. Konie i jeźdźcy **Byliny Michała** — są naprawdę doskonałe. Obraz **Dadleza** Pawła „Walka o piłkę", jak i „gra w polo" — **Grabowskiego** odznaczają się ekspresją i uchwyceniem momentu walki. Impresjonizm **Jędrzejewskiego** jest zupełnie uzasadniony w obrazie „Cykliści". Doskonałą barwę posiadają obrazy **Malczewskiego, Srzednickiego, Telosa.** Józef **Oźmin** dał umiejętne studjum walki zapaśniczej.

W dziale grafiki jest dyplom **Ostoji-Chrostowskiego,** nadający godność komandora honorowego oficerskiego Yacht-Klubu R. P. gen. **Rydzowi-Śmigłemu.** Również wartościowe są prace: **Goryńskiej, Podoskiego, Krasnodębskiej-Gardowskiej, Dunin Marji, Żurawskiego i Telakowskiej.**

W dziale rzeźby wyróżniają się: „Atleta" i „bokser" — **Niewskiej,** pływak — **Masiaka,** plakiety **Dąbrowskiej,** rzeźby **Rapaporta, Karnego i Klukowskiego.**

Miejmy nadzieję, że **wybrane dzieła godnie reprezentować będą sztukę polską w walce o prymat olimpijski.**

*

Wystawa „Warszawa w obrazach" w Zachęcie ma nietylko pokazać widzowi piękno Warszawy, ale także zapoznać z jej ikonografją.

Ze starych mistrzów — najsilniejsze wrażenie robią prace nadwornego malarza króla Stanisława Augusta — **Canaletta.** Kompozycje jego posiadają niezwykłą wartość historyczno-dokumentalną i artystyczną. Dużą naiwnością perspektywiczno-architektoniczną odznaczają się prace **Norblina, Orłowskiego i Vogla.** Dużą ekspresją i barwnością odznaczają się płótna **Zaleskiego, Gierymskiego, Gersona, Pankiewicza.**

Z nowszych malarzy — najlepszymi urbanistami wydają się być **Cieślewski** Tadeusz (ojciec) **Kopczyński i Jabłczyński.** Poza tem zasługują na uwagę prace **Kraśnika, Nehringa, Trzebińskiego, Kędzierskiego, Plonkiewiczówny, Żukowskiego i Wróblewskiego. Wyczółkowski** w akwareli „Wąski Dunaj" i kilku autolitach — jest niezrównanym mistrzem. Drzeworyty **Skoczylasa i Cieślewskiego** — syna, świetnie uzupełniają wystawę, posiadającą świetne walory artystyczne i estetyczne.

Stanisław Pękalski w osobnej kolekcji prac wystawia dobre i naturalistyczne portrety i krajobrazy.

Włodzimierz Nałęcz wystawia pejzaże morskie.

Władysław Wan.

Z wystawy „Sport w sztuce" w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki.



Stanisław Ostoja-Chrostowski: Dyplom nadający godność Komandora Honorowego gen. E. Śmigłemu-Rydzowi przez Ofic. Yacht-Klub R. P.

Przed piętnastu laty.

Krwawa niedziela w Opolu.

MASAKRA NA ULICACH. — „HAUT IHN, HAUT IHN!“ — NAPAD W KOŚCIELE. — WYSADZONY MOST NA ODRZE. — ZDEMOLOWANE DRUKARNIE. — ZBEZCZESZCZENIE GODŁA PAŃSTWA POLSKIEGO. — GEHENNA LUDU WIEJSKIEGO. — OBCE ELEMENTY BIORĄ UDZIAŁ W TŁUMIENIU POWSTANIA. — „WOLIMY ŻYĆ W WOLNEJ POLSCE O CHLEBIE I WODZIE — NIŻ W NIEWOLI PRUSKIEJ O MLEKU I MIODZIE!“

Pamiętna była niedziela 2 maja 1921 roku w Opolu. Śliczny, słoneczny dzień rozpromienił nietylko całą naturę, lecz i nasze serca — w nadziei, iż doskonale wypadnie **uczta duchowa, jaką przygotowaliśmy dla szerokiego społeczeństwa polskiego z Opola i okolicznych wiosek.**

Miał wyruszyć pochód, poprzedzony orkiestrą, z placu przed sądem przy ulicy Mikołaja do hotelu. W bogatym programie tej imprezy, miała być odegrana m. in. melodyjna jednoaktówka „Słowiczek“ — a następnego dnia w teatrze miejskim mieliśmy wystawić wspólnemi siłami amatorskiemi 4-aktową sztukę ludową „Czartowską ławę“, na co od rejencji otrzymaliśmy zezwolenie.

Po nieszporach cała ludność wyległa na ulicę Mikołaja, by przypatrzeć się pochodowi. Lecz zanim to nastąpiło, **stało się coś strasznego.** Nie wiadomo skąd, znalazła się na placu bojówka niemiecka i **wśród piekielnej wrzawy z okrzykami: „Haut ihn, haut ihn!“ uderzyła na Polaków.**

Strach ogarnął wszystkich. Niektórzy poczęli uciekać, a odważniejsi zostali **strasznie pobici i zmasakrowani.**

Przed tłumami co chwilę policja prowadziła okrwawionych i z poszarpaną odzieżą Polaków, a za nimi szła rozwydrzona zgraja bojówkarzy niemieckich, rycząca i **żądna krwi, biła nieszczęśliwych ztyłu pałkami, nożami** — na co policja wcale nie reagowała

Gdy już na schodach odwachu policyjnego pobity tracił przytomność i padał, **policja pozostawiała go na pastwę motłochu,** tak, że ledwie żywego wciągnięto do wnętrza.

Jeden z napadniętych Polaków zdołał wyrwać się zgraji i schronił się w pobliskim kościele farnym. Tam **wywleczono go z pod ławki i strasznie pokaleczono.**

Z przed gmachu „Banku Rolników“, gdzie mieściły się biura komisarjatu plebiscytowego i stał odwach wojska koalicyjnego, **usiłowała zgraja ściągnąć orła polskiego,** zawieszonego nad balkonem. Na szczęście znajdujący się na balkonie oficer francuski wciągnął łotra za czuprynę do wnętrza, co widząc reszta zbirów, uciekła, miotając przekleństwa.

Gorzej jeszcze działo się na peryferjach miasta. Z różnych stron napływały istne procesje Polaków, by wziąć udział w tej uroczystości. Zaledwie jednak wkroczyli do miasta, **posypały się na nich z domów kamienie, cegły, oblewano ich ukropem** — zaś bojówka wszędzie licznie zorganizowana, **biła ich i maltretowała,** nie dopuszczając nikogo do miejsca zbiórki.

Na Odrzańskiem Przedmieściu było okropnie. Na przybyłych powózkami Polaków uderzyła zgraja bojówkarzy z furją. Posługiwali się nietylko narzędziami zbójeckiemi, jakie mieli przy sobie, lecz wpuszczeni do piwnic pewnego restauratora,



renegata, **zabrali wielkie zapasy próżnych butelek i zaczęli niemi bombardować przyjezdnych.** Ranili nietylko ludzi, lecz także dużo koni zostało okaleczonych.

Aż do późnej nocy zaciekła hałastra wałęsała się po mieście, maltretując każdego podejrzanego o sympatję dla Polaków — nie oszczędzając nawet kobiet. Oszołomieni „zwycięstwem“ urządzili sami pochód, rycząc jak opętani „Deutschland über alles“.

— — — — — — — — —

Nagle osłupieli wszyscy!... Gwałtowna detonacja wstrząsnęła miastem. **Most żelazny na Odrze wysadzony w powietrze!** — Słupy żelazne, sterczące w górę i pochylone ku miastu, niby olbrzymie, upiorne ramiona, zdały się grozić za nasze krzywdy!...

Była to zapowiedź trzeciego powstania.

Z rana wszystkie szkoły wypuszczono nad Odrę i pod hasłem: — **„Seht, was die Polen gemacht haben!“** — usiłowano w młodzież wpoić nienawiść do Polaków. Urządzono pochody szkolne po ulicach miasta i kazano śpiewać: — **„Blutig wollen wir Polen schlagen...“**

— — — —

Teraz dopiero rozpoczął się teror na dobre i **rozwydrzenie bojówek „Heimatstreuerów“ przeistoczyło się w bestjalstwo.** Biada temu, ktoby śmiał się zbliżyć przed gmach teatru miejskiego na zapowiedzianę w poniedziałek przedstawienie „Czartowskiej ławy“. — Uzbrojona w narzędzia morderze banda oczekiwała na swe ofiary, ale po tej krwawej niedzieli każdy się obawiał wyjść na ulicę. Mało im było pastwienia się nad ludźmi — **poczęli się mścić na martwym inwentarzu** i szukać żeru z rabunku.

Przy ulicy Odrzańskiej mieściły się gazety polskie „Gazeta Opolska“ i „Nowiny Codzienne“, jedna obok drugiej, których drukarnie wychodziły na wąską, tylną uliczkę. Tam zebrała się bojówka i wielka zgraja mętów ulicznych i **rozpoczęto demolowanie urządzeń drukarń. Bojówkarze zniszczyli maszyny drukarskie,** powywracali regały i kaszty z czcionkami, wytłukli szyby kamieniami i pozabierali co się tylko dało. Ulica Odrzańska i Kościelna były wprost zasłane gazetami i różnemi papierami, które pokradziono z drukarń i porozrzucano.

Następnie zbirzy udali się **do Banku Ludowego, tam zdemolowali całe urządzenie, a stoły i krzesła powrzucali do Odry.**

Gdy zawezwano komisarza policyjnego do drukarni „Nowin Codziennych“ i gdy ujrzał to zniszczenie, wzruszył tylko ramionami i powiada: — **„Wie die Wandalen, haben sie hier gehaust!“** — To było wszystko.

Na domiar złego, gazownia i elektrownia odłączyły drukarnie od prądu i siły i bez wszelkich skrupułów zabrały gazomierze i liczniki, tak, że **o wydawaniu pism nie było mowy;** dosyć liczny personel pozostał bez pracy i na dobitkę musiał się ukrywać przed napadami.

Przy ulicy Mikołaja wdarli się do prywatnego mieszkania mistrza krawieckiego p. Sp. i po steroryzowaniu domowników **powyrzucali oknami na ulicę całe stosy materjałów** na ubrania, książki i co tylko im w ręce wpadło.

Wracającego z służby urzędnika kolejowego 60-letniego L. tak poturbowali na dworcu kolejowym, że **na całe życie został kaleką.**

Z gmachu — w którym urzędował polski komisarz plebiscytowy i mimo odwachu wojskowego — **zdarli godło Polski, orła polskiego i wrzucili do Odry.**

Z miasta przerzuciła się banda „Heimatstreuerów“ na wioski i **tam zaczęła terroryzować spokojną ludność.** Gdy się tylko dowiedzieli, że któryś z gospodarzy lub chałupników czuł się Polakiem lub ktoś z członków rodziny brał udział w powstaniu, ten **przechodził istne piekło. Zabierano tam co się tylko dało, a w końcu pobito ich lub mordowano — a chudobę puszczano z dymem.**

— — —

Do zaostrzenia tej walki przyczyniła się wielce prasa niemiecka na Śląsku. Tak samo jak na początku wojny wszechświatowej oskarżała Polaków o zdradę na rzecz Rosji, tak i teraz przynosiła kłamliwe wieści z terenu walk na Śląsku — o rzekomych okrucieństwach powstańców względem „Heimatschutzu“, który składał się w wielkiej części z obcych elementów — przeważnie Bawarczyków. A że to były najemnicy, świadczy choćby list, znaleziony u jednego poległego Bawarczyka, w którym matka go błaga, by wrócił wraz z innymi do domu, gdyż — tak pisze — jak się dowiedziałam, **Ślązacy są tak samo katolicy, jak my** — więc usłuchaj mnie — i wracaj.—

„Wolimy żyć w wolnej Polsce o chlebie i wodzie — niż w niewoli pruskiej o mleku i miodzie!“ — powiedział poseł na Sejm Śląski Kempka. — Chociaż chwilowo idzie ciężko — wytrzymamy. — W innych krajach dzieje się jeszcze gorzej!

Wszelkie czynne zakusy odebrania Polsce choćby skrawka tej ziemi — jak to ostatnio byliśmy świadkami **tajnej organizacji niemieckiej na polskim Śląsku** — to wojna na śmierć lub życie. Katastrofa ta byłaby początkiem nowej wojny światowej.

Nasz sławny poeta L. Kondratowicz (Syrokomla) w swym poemacie „Margier“ powiada:

Och! by walczyć na zabój z niemieckiemi [syny,
Trzeba mieć chytrość lisa i żądło gadziny —
Nie dowierzać sojuszom — być zdradnym [jak oni,
I we śnie nie upuszczać toporu z dłoni!...
...Lecz odegrać gadzinę przy piersi [człowieczej,
To, jak tylko odzyska siłę utraconą —
Kolnie najpierwszym jadem w dobroczyńcy [łono:
Nie wyrwiesz z niego żądła, chyba strzaskaj [głowę.
Niech światu nie szkodzą plemiona wężowe!

F. B.

— :: —

ŻEBY TYLKO.

Wobec negatywnego stanowiska Francji w odniesieniu do niemieckich projektów pokojowych, Rzesza rozpoczęła dalszą akcję dozbrojeniową.

Zakłady Kruppa pracują całą dobę bez przerwy.

Żeby to się tylko na Europie nie **skrupiło.**

W piętnastolecie powstania śląskiego.

2—3 maj 1921 — 2—3 maj 1936.

Są tacy, którzy nie znając duszy Ślązaka, posądzają go niesłusznie o dążenia do separatyzmu. Trzeba się jednak wgłębić w psychologię duszy Górnoślązaków, wykorzystywanych w ciągu sześciu wieków i nawet dziś jeszcze w wolnej Polsce, przez obcoplemieńców, a zrozumiemy całą prawdę. **Zaufanie ludu śląskiego zdobywał tylko syn tej ziemi piastowskiej.** I jeżeli dziś Śląsk stanowi najbardziej polskie województwo Rzeczypospolitej, zawdzięczać to należy nieugiętej woli tych, którzy za czasów zaborczych szli między lud, opierając się hardo wysiłkom germanizacji. Oni to zdobyli serca tłumu, który trzykrotnie porwał się na ciemięzcę i odniósł ostateczne zwycięstwo.

Najpopularniejszym z wszystkich działaczy stał się **Korfanty,** który już jako poseł do parlamentu pruskiego zdumiewał wrogów swoją śmiałością, a w lud swój wlewał otuchę i wiarę w sprawiedliwość dziejową. Czasy plebiscytowe zdecydowanie przechyliły szalę jego popularności u ludu śląskiego, który stanął murem przy nim, wprawiając Niemców w przerażenie. Jak dowiodła historja, **obawy Niemców nie były bez uzasadnienia.**

Nadszedł moment decydujący podziału Śląska, podziału krzywdzącego, mocą którego Polska miała otrzymać zaledwie skrawek powiatu katowickiego, pszczyńskiego i rybnickiego. Korfanty wierząc, że lud śląski go nie zawiedzie, rzucił wszystko na jedną szalę. W odezwie swej, rozplakatowanej na wszystkich murach hut, kopalń, miast i wsi, głosił:

„Rodacy! Rząd polski odwołał mnie ze stanowiska komisarza plebiscytowego, ponieważ niezdolny byłem przeszkodzić wybuchowi zbrojnemu. Nie jestem już komisarzem plebiscytowym, ale krwią z krwi, kością z kości waszej, biednego ludu górnośląskiego synem, który od lat 20 cieszy się waszem zaufaniem, który przez lat 20 walczy razem z wami za prawo i wolność Górnego Śląska. ...Niema takiego mocarzą na świecie, któryby nas mógł okuć ponownie w kajdany germańskie!!“

W historji żadnego narodu niema wypadku, by którykolwiek lud zrywał się karnie i wiernie do walki na rozkaz jednego człowieka, nie posiadającego władzy oficjalnej. **Taki poryw był możliwy tylko tam, gdzie karny i mądry lud żywi bezwzględne zaufanie do swego wodza.** Lud śląski, zapatrzony w niego, jak w wyrocznię Bożą, rzucił się w wir szaleńczej walki z tą niezachwianą wiarą, że pod jego przewodem zwycięży.

Już w pierwszych dniach **powstańcy zajęli t. zw. „linję Korfantego“** t. j. terytorjum, na którem Ślązacy w plebiscycie większością orzekli się za Polską. Odruchowa akcja przerodziła się wkrótce w regularną wojnę, niezwykle zaciętą i krwawą. W bohaterskich walkach na pierwszy plan wysuwają się zmagania powstańców z przeważającemi siłami Niemców w bitwie pod Górą św. Anny. Bitwa ta rozpoczęła się 21 maja, a zakończyła się przegraną. Przegrana ta jednak nie przyniosła Niemcom spodziewanego sukcesu. Dyplomatyczny genjusz Korfantego, o którym Niemcy z wściekłością wspominają, iż **„ówczesny minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Wirth dał się wykpić przez szczwanego lisa Korfantego w najgroźniejszym dla Niemców momencie“** — pokierował sprawę na drogę zawarcia rozejmu. Uzyskanie przez Komisję Międzysojuszniczą w Opolu rozkazu zaprzestania dalszych ataków ze strony niemieckiej, w tej właśnie chwili zapewniło wysiłkom powstańców realne znaczenie w walce o Śląsk. Front powstańców bosych, niedożywionych, pozbawionych amunicji i oficerów frontowych, chociaż poważnie wygięty przez znaczne, świetnie uzbrojone regularne siły niemieckie, został dzięki temu utrzymany.

Późniejsze próby zdobycia utraconych pozycyj nie powiodły się. Końcowe walki były już tylko rozpaczliwem szamotaniem się z technicznie lepiej uzbrojonym i liczebnie silniejszym wrogiem. Powstańcy z przerażeniem spoglądali na ubytek niezbędnego sprzętu i amunicji, a trzeba podkreślić, że **Polska zbyt lojalnie pojmowała neutralność wobec powstania.** Zrezygnowana rozpacz pchała powstańców do brawurowych czynów, jedynych w dziejach tego ludu.

Dwa miesiące toczyły się walki. Wreszcie pod koniec czerwca 1921 r. nastąpiła **interwencja koalicji, która doprowadziła do likwidacji powstania.**

Nie chcemy wchodzić w to, jakie taktyczne błędy popełnił „czerwony hrabia“ Nowina-Doliwa jako najwyższy zwierzchnik wojskowy, osądzi to niewątpliwie **sama** historja. Podkreślić natomiast należy, że gdyby nie przedziwny hart i nieugiętość śląska, potrafiająca w krytycznym momencie sama bez opieszałego dowództwa przejść do brawurowych ataków, **sprawa nie wypadłaby dla nas tak korzystnie.** Ale też Ślązak nie szedł na powstanie pod przymusem jakichś ustaw wojskowych, nie dla orderów i uznania, lecz **z nakazu praw duchowych i moralnych.** Siła tej walki bowiem płynęła z głębin pozaziemskich, z prawdziwego patrjotyzmu, wyrosłego na dobrze uprawionej glebie narodowej i religijnej. Ileż wysiłku, ile pracy trzeba było włożyć dla przeorania ugorem leżącej gleby, zanim zeszedł ten piękny siew!



Typy Powstańców III Powstania.

Ziściły się słowa Korfantego, który przynosząc swego czasu dębczak do sejmu pruskiego, groził junkrom, że tą bronią przepędzą ich Polacy ze Śląska. I **przepędzili ich — w imię moralnego prawa, stanowiącego niezmienną podstawę życia narodów.** Podjęli tę walkę, szczęśliwie skończyli i osiągnęli zwycięstwo, które nietylko okryło sławą nieśmiertelną ich skronie, ale złączyło z Polską znaczną część ludu śląskiego, wniosło do jej skarbca wielkie walory moralne i przyniosło jej w dodatku ziemię bogatą w skarby, które ugruntowały mocarstwowe stanowisko na świecie.

I dziś **po piętnastu latach zastanowić się musimy, czy to moralne prawo, w imię którego ginęli najlepsi synowie śląscy, ma moc obowiązującą dla żyjącego pokolenia?** Odpowiedź jest zasmucająca i przygnębiająca. Lecz żyje w nas wiara, iż ci, co potrafili się oprzeć zakusom wroga w ciągu sześciu wieków, przetrwają i sztuczną burzę, jaką od lat wytwarza Polska „B“ Brać od kilofów i młotów ceni i kocha tych, którzy jej przewodzili w latach niedoli i wzięli na swe barki cały ogromny, ofiarny trud. Nie wolno więc obniżać i zniesławiać tych, którzy lwią część życia swego włożyli w walkę odrodzeniową Górnego Śląska i **zrośli się w nierozerwalną całość z dzielnicą, tak cudownym sposobem odzyskaną po tylu wiekach.**

Oby to było wskazaniem dla tych, w rękach których ważą się dziś losy Rzeczypospolitej.

Jotka.

List z Paryża.

Premjera „Harnasiów" W OPERZE PARYSKIEJ.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Paryż, w kwietniu.

Wystawienie „Harnasiów" Karola Szymanowskiego w operze paryskiej było **jednem z najważniejszych wydarzeń nietylko w artystycznym świecie Paryża, ale stało się również wspaniałą manifestacją muzycznej kultury polskiej w stolicy Francji.** Stwierdzenie tego faktu nie ma jakichkolwiek cech dziennikarskiej przesady: pierwszy raz w operze narodowej francuskiej wystawia się dzieło polskiego kompozytora, **pierwszy raz widzieliśmy na scenie reprezentacyjnego teatru republiki polskie dekoracje,** pierwszy raz artyści francuscy, odtwarzający postacie górali tatrzańskich pracują pod kierownictwem polskich artystów, a nawet — jak np. Lifar, udają się w podróż do Zakopanego, aby na miejscu przestudjować tańce góralskie. **Jest to nowa karta w dziejach łączności polskiej kultury z Zachodem, tem bardziej, że chodzi tu o przenikanie walorów duchowych nie z zachodu na wschód — ale przeciwnie, z Polski do Francji.**



KAROL SZYMANOWSKI.

Trudno w krótkim artykule streścić znaczenie i rolę Szymanowskiego w dziejach muzyki polskiej. **Od czasów Chopina jest to jeden z najgenjalniejszych kompozytorów, którego wpływ przekroczył dawno już granice Rzeczypospolitej.** Premjera „Harnasiów" nie była pierwszym kontaktem Szymanowskiego z publicznością francuską. W r. 1925 koncertuje nasz mistrz w Paryżu, witany z entuzjazmem przez krytykę. Wizyty Szymanowskiego we Francji powtarzają się coraz częściej. W r. 1931 francuska grupa muzyków-filmowców opiera całą kompozycję świetlną na uwerturze Szymanowskiego, tworząc film muzyczny p. t. **„Aretusa".** Wreszcie opera paryska zwraca się do polskiego artysty z propozycją wystawienia „Harnasiów".

Miałem prawdziwą przyjemność rozmawiać na ten temat z autorem kompozycji.

— Kiedy otrzymałem — mówił Szymanowski — telegram od dyrekcji opery w Paryżu — ucieszyłem się bardzo. Prawdziwą radość sprawił mi nietylko fakt, że „Harnasie" przedstawią się publiczności paryskiej, ile ta okoliczność, **że opera paryska zwróciła się pierwsza do mnie, że cała korespondencja, jaka wywiązała się między mną a Paryżem, miała wszelkie cechy szczerego zainteresowania i nawet serdeczności.**

Premjera „Harnasiów" w operze paryskiej nie miała więc jakichkolwiek cech urzędowej propagandy: był to **nawskroś zasłużony sukces polskiej muzyki w Paryżu, przejaw dzieła sztuki, które reklamy nie chce i nie potrzebuje.**

Pochlebne głosy krytyki są dowodem, iż „Harnasiów" przyjęto w Paryżu nadzwyczaj przychylnie. Muzyka Szymanowskiego jest głęboka i zrozumienie jej wymaga bezwzględnie pewnego poziomu kultury artystycznej. Jednakowoż wywiera ona silny wpływ, nawet słyszana po raz pierwszy — i głębokie wrażenie jej uroku można było wyczuć w przepełnionej do ostatniego miejsca sali opery.

W czasie przerwy miałem sposobność rozmawiać za kulisami z Karolem Szymanowskim na temat „Harnasiów" i ich wystawy w Paryżu. Uwagi autora będą najmiarodajniejszem sprawozdaniem z premjery paryskiej.

— **„Harnasie"** — mówił Szymanowski — **nie są przeniesieniem polskiego folkloru na scenę.** Nie zamierzałem bynajmniej tworzyć dzieła o charakterze etnograficznym. Z pewnością muzyka opiera się na motywach podhalańskich. Jest to niewątpliwie cenny kruszec — ale zadaniem, które sobie postawiłem za cel — **było przesublimowanie tego kruszcu.** Panowie sami osądzą, czy zamierzenia moje uwieńczył skutek...

— A wystawienie „Harnasiów" w Paryżu? — zapytałem.

— Jestem najzupełniej zadowolony. Muszę zaznaczyć z całym naciskiem, że **wśród artystów opery paryskiej spotkałem się z pełnem zrozumieniem moich intencyj.** Co więcej — odczuwało się tu dążenie do zrozumienia specyficznie polskich pierwiastków sztuki. Paryż był przez długi czas pod wpływem muzyki rosyjskiej i rosyjskiego baletu. Stąd mogło płynąć niebezpieczeństwo poddania się pewnym wpływom wschodnim, bizantyńskim. Mogło grozić popadnięcie w łatwą manierę, przejawiającą się w postaci wprowadzenia pierwiastków rosyjskich w interpretację „Harnasiów". Otóż tego wszystkiego zdołano bardzo szczęśliwie uniknąć. **Francuscy artyści odtworzyli dzieło polskie** — i to trzeba podkreślić z uznaniem.

Osobnym tematem byłoby omówienie **wspaniałych dekoracyj p. Lorentowiczowej.** Rozwiązanie tego problemu było bardzo trudne ze względu na niezwykłe bogactwo kolorytu podhalańskiego. **Artystka zdołała uniknąć przeładowania tła i sharmonizowała nadzwyczaj szczęśliwie kostjumy z dekoracją sceniczną.** Obrazy, zwłaszcza hala tatrzańska i Morskie Oko, robiły swem ujęciem malarskiem i doskonałem opracowaniem perspektywy bardzo silne wrażenie.

— **Paryżowi** — słyszało się zdania na widowni — **przybyło jeszcze jedno prawdziwie artystyczne widowisko.**

Według naszego przekonania, przybyła w historji muzyki polskiej w Europie zachodniej jeszcze jedna, bardzo cenna karta.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

—— :: ——

WSZYSTKO PO STAREMU.

Pewien jegomość na stare lata chciał jeszcze raz zobaczyć Kraków, gdzie studjował. Wyjechał więc do grodu podwawelskiego i odwiedził dom, w którym mieszkał. Wzruszony stanął w swoim starym pokoiku.

— Nic się nie zmieniło — szeptał. — Te same meble — ten sam widok na dachy Krakowa i Wisłę...

W tej chwili wszedł do pokoju student z młodą dziewczynką.

— Przepraszam, to moja kuzynka.

— ...i ten sam szwindel — dokończył jegomość.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

„Stalin powiedział - tak ma być".

W dniu 21 kwietnia zakończyły się w Moskwie obrady kongresu młodzieży komunistycznej ZSSR., które przyniosły doniosłe zmiany, jeśli chodzi o wytyczne związku Komsomoł. Zmiany te dotyczą w pierwszym rzędzie roli, jaką ma w przyszłości odgrywać młodzież komsomolska w polityce wewnętrznej Sowietów. Obecnie młodzież tę oddzielono całkowicie od spraw politycznych i gospodarczych, przeznaczając jej rolę krzewienia kultury i propagandy. Sekretarz Komsomołu, Kraczenko, oświadczył w swem końcowem przemówieniu, że młodzież, której dotychczas zalecano czytanie i studjowanie wyłącznie tylko dzieł Marxa i Lenina, obecnie „powinna się zająć w pierwszym rzędzie lekturą dzieł klasycznych i literackich". Nowe reformy dotyczą także m. in. i terenu walki z religją. Na wyraźne żądanie Stalina młodzież komsomolska nie będzie „energicznie i bez litości walczyć z religją", jak to czyniła dotychczas, natomiast będzie „cierpliwie tłumaczyła" młodzieży rosyjskiej, aby zerwała z religją.

O „wolności", jaka panuje w ZSSR., świadczy fakt następujący: gdy zgromadzona młodzież komsomolska poczęła dawać oznaki niezadowolenia z powyższej decyzji, sekretarz generalny Kosarew rzekł dobitnie: „to, co Stalin powiedzia, będzie wykonane"...

WDZIĘCZNOŚĆ BOLSZEWICKA.

O losie współpracowników Lenina podał niedawno „Osservatore Romano" niezwykłe szczegóły. Okazuje się, że pani **Krupskaja, wdowa po Leninie** jest obecnie **internowana w pobliżu Moskwy i że zabroniono jej zajmować się polityką. Rakowskij,** były ambasador Sowietów w Paryżu, znajduje się **na wygnaniu w środkowej Azji,** bez najmniejszej nadziei powrotu. **Kamieniew** niegdyś zwany „mózgiem partji komunistycznej" i **Zinowjew,** były wszechwładny dyktator Leningradu, **przebywają w więzieniu na Uralu,** odcięci od związku ze światem zewnętrznym. **Kljapnikow,** główny taktyk petersburskiej rewolucji, który w r. 1917 przekazał władzę Leninowi, ciężko chory, wyczekuje obecnie śmierci **na wygnaniu w dalekiej Syberji.** Wielu innych b. współpracowników Lenina, którzy mieli mniejsze znaczenie, zostało po spisku przeciwko Stalinowi w r. 1932 bez ceremonji rozstrzelanych. Dzisiejsi panowie w Rosji krótko rozprawiali się z każdym, który pomagał poprzednikowi Stalina, pierwszemu wodzowi bolszewickiego państwa.

NISZCZENIE DOMÓW BOŻYCH W SOWIETACH.

Wychodząca w Pradze gazeta rosyjska „Znania Rossii" otrzymuje wiadomość z Odesy, że wszystkie znajdujące się w tem mieście kościoły i cerkwie mają w najbliższym czasie być zburzone. Cerkiew Petropawłowską już wysadzono w powietrze, obecnie trwają przygotowania do podobnego zniszczenia katedry odeskiej a później innych świątyń. W Rostowie nad Donem, gdzie dawniej wznosiło się pięć wielkich cerkwi, obecnie pozostała jedna, pozostałe zaś zrównano z ziemią.

Podobne informacje podaje również fiński dziennik „Vapas Karjalaja Inkeri", który donosi o wysadzeniu dynamitem katedry w Petrozawodzku. Na miejscu tej świątyni ma powstać obszerny skwer, gdzie wzniesiony zostanie pomnik zabitego komunisty Kirowa.

Interesującą jest również informacja, że koszt zburzenia cerkwi Zbawiciela (Spaskoj) w Moskwie, które trwało przeszło rok, wyniósł przeszło trzy miljony rubli.

Przyszły gubernator Addis Abeby.



Włosi są teraz tak pewni ostatecznego triumfu w Abisynji, że mianowali już gubernatora Addis-Abeby w osobie hrabiego Vinci, który jako poseł włoski musiał niedawno uciekać ze stolicy Abisynji.



Byłem w ten tydzień w Poznaniu nad Wartą — jużci na Targach. Widzieć było warto różne różności, tłumów rzesze mnogą, dzie stąpisz nogą. Wielgachne ci tam stoją pawielony; kużden pawielon ludem natłoczony. Bo w kużdym rzeczy godne oglądania i podziwiania. Polskich towarów najliczniejsze mrowie. Ale tyż Niemce, Frajcuzy, Węgrowie, Belgi, Olendry i Jugosłowiany mają stragany.

Wśród tych narodów i ty, polska Ziemio, nie najpodlejszaś. Moce w Tobie drzemią w obfitych płodach i ręcach roboczych, skrzętnych, ochoczych.

Jakie mie tedy myśli nawiedzały, skorom oglądał Targów widok cały?

Oto myśl pirsza była tak radosna jak piekna wiosna. Tyla szak rzeczy la użytku człeka! Tyla śliczności, tyla wygód czeka, że ino Bogu dziękować za życie w tym dobrobycie.

I zaś myśl druga:

Jakże ludzi mało bedzie z tych różnych wygód korzystało! Czemu przepychu zażywają jedni, a drudzy biedni?

Żeby to biedni!!! Nędzni i zgryzieni, bez to zazdrością i złością trawieni. A ta niedola tym bardzij dotkliwa, że ij przybywa.

I zaś myśl trzecia:

Zabiega człek znojnie, a naraz może wszystko stracić w wojnie: mienie mu znagła porwie wojna płocha i tych, co kocha.

Rzecze Salomon: Marność nad marnoście!

Jezdemy tu na świecie jako goście. Nacóż bogactwa, naco świetna mienie, gdy pójdziem w cienie? Skoro ich z sobą nie zabierzesz w trumnie, tedy za życia używaj rozumnie jak środków wielce la duszy zbawiennych, a bez to cennych. Miej serce! Niech ci mienie na to służy, byś z niego w niebie zyskał procent duży. Bedą tyż w niebie Targi — jak w Poznaniu — po zmartwychwstaniu. Bedą dwa zgoła różne pawielony: przeklęty, drugi zaś błogosławiony. Oby był tobie na wieki przydzielon drugi pawielon. Jako na Targach prezes Kałamajski — tak tam powita dusze prezes rajski. I kużda dusza ze swoim straganem stanie przed Panem. Żeli towary bedą samolubne — uznane bedą za liche i zgubne. I bez to nadół do ognia iść muszą — lecz wespół z duszą. Zato towary wyrobione cnotą, te bedą szacowane niby złoto, a ich wystawcy zasiędą z patentem na miejscu świętem.

List ze Śląska.

Wielkie Katowice rozbudowują się.

Ożywiony ruch budowlany w stolicy Śląska.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Katowice, w maju.

Z początkiem wiosny bieżącego roku ożywił się niezwykle ruch budowlany w Katowicach. Wystarczy przejść się przez miasto, aby stwierdzić, że mimo kryzysu

buduje się bardzo dużo i bardzo wielkie objekty,

wzorem amerykańskim wykorzystując do maksymum możliwości terenowe. W centrum Katowic spekulacyjny kapitał prywatny buduje

kilkanaście 5-piętrowych nowoczesnych gmachów prywatnych i bloków mieszkalnych.

Robota wre na akord. Wszędzie piętrzą się czworoboki zwożonych cegieł; w dużych kadziach dymi ciastowata masa zapraw murarskich — wapna, gipsu, cementu, — ich specyficzna woń unosi się w powietrzu, płynie przez miasto, zmieszana z dymem, sadzami i kurzem. — W prywatnem budownictwie niema kryzysu. W okolicznych cegielniach w ubiegłym sezonie brakło przecież cegieł!

Żywy ruch budowlany zaobserwować też można na przedmieściach, gdzie „szary człowiek" próbuje wysiłkiem długoletnich oszczędności zbudować sobie

własny dom.

Niewielkie to wprawdzie „domy", lecz nowe i jest ich sporo. I wciąż ich przybywa.

Wracając do centrum — największy ruch budowlany zaznacza się w okolicy **ulicy Kościuszki,** która może już w niedalekiej przyszłości stanie się główną arterją miasta. Tutaj wyrasta najwięcej potężnych nowych budowli, rozmiarami swemi dostrojonych do monumentalnych gmachów z ulicy Powstańców i Lompy. Okolice wymienionych ulic stanowią już dziś **reprezentacyjną dzielnicę,** a przecież w ciągu najbliższych lat staną tu jeszcze gigantyczne gmachy

katedry śląskiej, Pałacu sztuki

i szeregu innych instytucyj i urzędów.

Hala targowa.

W budownictwie gminy miasta Katowic — największego po skarbie śląskim właściciela nieruchomości — wybija się na pierwszy plan budowa nowej Hali Targowej —

olbrzymiego kolosa z żelaza i betonu, długości 130 metrów i 40 szerokości,

nie licząc przybudówek parterowych. Hala ta pomyślana jest najbardziej nowocześnie. Mieścić ona będzie: 500 stoisk, w piwnicach **chłodnię** o powierzchni 1000 metrów kwadrat. i 60 składnic, ponadto w przybudówkach — 24 sklepy owocowe i kwiaciarnie, urząd pocztowy, biura, P. K. O., kantyny i składnice.

Handel katowicki znajdzie zatem w Hali Targowej (budowanej kosztem miljona dwustu tys. złotych)

olbrzymi ośrodek centralny i rozdzielczy.

Ma to szczególne znaczenie przy handlu owocami południowemi i towarami łatwo psującemi się. Wielkie firmy rozdzielcze handlu owocami południowemi miały dotychczas siedzibę w miejscowościach dysponujących chłodniami, jak w Gdyni i Warszawie. Obecnie Katowice staną się trzecim takim punktem centralnym w Polsce. Nawiasem nadmienić wypada, że owocarnie katowickie prosperują znakomicie, mimo ich wielkiej ilości; szkoda tylko, że właścicielami ich są

przeważnie żydzi!

W Hali urządzony będzie wzdłuż ścian, na wysokości 4 metrów balkon, który **umożliwi kupcom obserwację podaży i popytu, a w związku z tem — regulację cen!**

Istniejąca obecnie stara Hala Targowa, odpowiednio przystosowana, przeznaczona będzie wyłącznie na handel mięsem i rybami.

Domy robotnicze, prace brukarskie.

Miasto nie zapomniało też o budownictwie mieszkaniowem. Już w ub. roku wykończono szereg bloków mieszkaniowych dla robotników przy ul. Katowickiej. Oddano już dla celów mieszkalnych 120 mieszkań bliźniaczych, za które czynsz wynosi 20 zł miesięcznie (pokój, kuchnia i przynależności). Dalszych 8 bloków, zawierających 192 takich samych mieszkań z łazienkami, już jest gotowych.

W budownictwie drogowem ruch jest również bardzo ożywiony. W ub. roku dokonano rozbudowy i prac na 26 ulicach i placach. W ciągu lata bieżącego zamierza się wykonać

różne roboty kanalizacyjne, brukarskie i szereg innych prac w mieście,

kosztem 2 i pół milj. złotych, częściowo przy poparciu Funduszu Pracy. Już dziś, złaszcza z uwagi na zbliżający się termin otwarcia

Targów Katowickich,

wiele ulic w centrum miasta naprawia się, przebrukowuje, doprowadza do porządku, niweluje itp. Wszędzie tętni praca, wre intensywny ruch, aż przyjemność popatrzeć!

Tylko zupełnie zamarło życie na terenach, gdzie niewiele co nad fundamenty wzniosły się mury katedry śląskiej. Od chwili owej okropnej katastrofy w roku 1934 przerwano wszelkie prace budowlane. Zczerniałe rusztowanie wznosi się ku niebu, żałosnym swym widokiem budząc niewesołe refleksje.

Ale tą sprawą zajmiemy się — w następnej korespondencji.

J. Bar.

Po wprowadzeniu kontroli dewiz...



No, nareszcie znalazł się sposób na tych, którym pachną zagraniczne banki...

Potworna zbrodnia.

Spirytystka okazała się ojcobójczynią.

Oslo, w maju.

W Norwegji wykryto straszną zbrodnię, która ze względu na towarzyszące jej okoliczności wywołała w całym kraju ogromne poruszenie. Sołtys Dahl z Oslo utonął rzekomo w sierpniu 1934 r. w obecności swej córki Ingeborg Koeber, która była znana jako spirytystka. Po śmierci sołtysa okazało się, że w kasie gminnej brak 70.000 koron. Brak ten pokryło Tow. Ubezpieczeniowe, w którem Dahl był ubezpieczony w razie nieszczęśliwego wypadku na sumę 60.000 koron.

Kiedy władze rozwinęły śledztwo, stwierdzono, że Ingeborg Koeber już na kilka miesięcy przed śmiercią ojca przepowiedziała tragiczny zgon na sierpień 1934 r. Powiedziały jej to rzekomo duchy zmarłych jej braci, które miały oświadczyć, że „ojciec niebawem połączy się z nami". Władze jednakże w „opowiastki duchów" nie uwierzyły i prowadziły dalsze dochodzenia, które ustaliły, że większą część sprzeniewierzonych kwot zużyła Koeber dla siebie. Dalej okazało się, że przy rzekomym nieszczęśliwym wypadku Dahla obecna była tylko Koeberowa. Twierdziła ona przy pierwszych przesłuchach, że ojciec nagle omdlał i wpadł do wody. Tymczasem władze stwierdziły, że Dahl miał złamany kręgosłup. Córkę Dahla zaaresztowano pod zarzutem morderstwa, dokonanego na własnym ojcu.

600 miljonów dolarów na zbrojenia

Waszyngton. (PAT) Komisja izby reprezentantów uchwaliła nowe kredyty na flotę w sumie 531 miljonów dolarów, wyrażając zgodę na budowę dwóch nowych pancerników, o ile nastąpi co do tego porozumienie między sygnatarjuszami paktu londyńskiego. W razie podjęcia tej budowy, ogólna suma kredytów **wyniesie 592 miljony dolarów.** Poza tem komisja wyraziła zgodę na budowę **84 nowych jednostek morskich,** w tem 12 kontrtorpedowców i 8 łodzi podwodnych, oraz **333 samolotów.**

Hipolit Kończak.

Armje pancerne

4000 lat temu a dziś.

(III).

A teraz jeszcze kilka słów, jak sobie jeden z najbardziej cenionych oficerów sztabu francuskiego gen. P. wyobraża natarcie stalowych smoków-czołgów:

. Atak armji pancernych odbywać się będzie na szerokim froncie i w kilku falach, następujących po sobie w małych odstępach. Na dywizję przypada **około 8 kilometrów frontu.** Licząc więc w natarciu pięć dywizyj — dwie bowiem pozostają w odwodzie — zajmie jedna armja pancerna około 40 kilometrów frontu (mniejwięcej Bydgoszcz—Inowrocław względnie Bydgoszcz—Toruń). Gdyby np. na tym odcinku zaczęła „działać" nieprzyjacielska armja pancerna, ujrzelibyśmy

WŚRÓD GRZMOTÓW I BŁYSKAWIC 3000 WOZÓW BOJOWYCH

pędzących w zawrotnem tempie. Na samym przedzie lekkie i średnie wozy wywiadowcze, dla zbadania sytuacji i przygotowania terenu do dalszego natarcia. Zkolei czołgają się średnie i ciężkie wozy pancerne, tratujące i miażdżące napotkane przeszkody. Za niemi postępują (czyt.: jadą) brygady piechoty, by wziąć w posiadanie i utrzymać zdobyte tereny. Piechotę wspomagają brygady artyleryj.

Dowódcy nacierających wojsk pancernych zajęli

STANOWISKA OBSERWACYJNE W SAMOLOTACH,

skąd „dyrygują" natarciem.

Po zdobyciu pierwszej linji nie zaprzestają brygady pancerne kontynuować natarcie, raczej dalej gnają, nie oglądając się na nic, dalej w głąb kraju nieprzyjacielskiego (do 60 kilometrów), starając się oskrzydlić sąsiadujące armje wroga i niepokoić jego etapy.

A JEDNAK...

Jednakże i ta tak **groźna armja pancerna ma swoje**

OGRANICZONE MOŻLIWOŚCI DZIAŁANIA.

Zależy bowiem wiele od bitności wojsk przeciwnika, hartu ducha, woli zwycięstwa i obrony swego kraju, dalej od przeszkód naturalnych i sztucznie stworzonych...

Potworom stalowym może zabraknąć żeru, a wtedy cała armja pancerna zdana może być na łaskę losu. Dalej na skutek gorąca i smrodu, który mimo wentylacji powstaje. stałych wstrząsów nawet najodporniejsza **załoga** traci wiele na zdatności do walki, **choruje i mdleje.**

Wielkie zatem niebezpieczeństwo grozi i najbitniejszej armji pancernej, o ile zabraknie jej smarów i benzyny, a przedewszystkiem amunicji. Lecz **wprost katastrofalnie może zakończyć się taka „wycieczka" „pancerna",** o ile przeciwnik nie ulęknie się najeźdźcy i zacznie **czynić mu „wstręty"...**

Zmechanizowaniem wojska zajmują się ostatnio wszystkie bez wyjątku państwa i wszyscy znani „spece"-bataliści wypowiadają się na ten temat w prasie wojskowej. Norweski **pułkownik Nyquist** w pracy swej p. t. **„Moderne kampvogn — taktikk"** patrzy naogół dość krytycznie na przyszłą akcję w walce pancernych wozów bojowych. Powiada np., że o ile chodzi o szybkie wozy bojowe, to

PIECHOTA, CHOĆ ZMOTORYZOWANA, NIE BĘDZIE MOGŁA ZA NIMI PODĄŻYĆ.

Zostanie na skutek tego przerwana łączność a wozy wystawione na niebezpieczne niespodzianki, a główne ich zadanie — osłona piechoty — stanie się iluzorycznem. Gdy zaś pancerne wozy przystosują się do tempa pochodu piechoty, to

ZNIKNIE MOMENT ZASKOCZENIA

i piechota nieprzyjacielska znajdzie dość czasu, by rozproszyć się przed napastnikiem, a wtedy dopiero armaty przeciwtankowe mogą rozpocząć niszczycielską działalność.

Dalej zajmuje się tym problemem amerykański **major Meredith,** Anglicy **Lidell-Hart, Wade i Fuller,** Francuz **Loustaunau-Lacau** i wielu, wielu innych. Wszystkie te propozycje i recepty na stworzenie silnych armji pancernych mają jeden zasadniczy błąd:

NIE WSZYSCY MOGĄ SOBIE NA TAKI LUKSUS POZWOLIĆ.

W rzeczywistem zrozumieniu tej bolączki radzi major Loustaunau **małym** i finansowo słabym **państwom,** by swą **piechotę wyposażyła dobrze w broń automatyczną** i jak najwięcej **rozwinęła broń lotniczą,** z której to w żadnym wypadku zrezygnować nie wolno. Pancerne wozy bojowe zaś i ciężka artylerja liczyć się zaczyna dopiero w drugiej linji.

Państwa skandynawskie zastosowały się faktycznie już do rad francuskiego majora. Według zdania pułkownika Nyquist'a, niestety, nie mogą małe państwa na więcej sobie pozwolić...

List z Egiptu.

Zgon króla Fuada I.

(Od własnego korespondenta).

Kair, w kwietniu.

Śmierć już dawno krążyła nad tym władcą... Oczekiwano jej z miesiąca na miesiąc od niemal pięciu lat. Ileż papieru i atramentu, ileż farby drukar-



Zmarły król Fuad I.

skiej poszło w ciągu tego czasu na najróżniejsze dementi i na uspokajanie opinji publicznej. Co chwila mówiono o beznadziejnym stanie króla, często dość wymieniano nowy skład regencji, mającej rządzić w imieniu małoletniego następcy tronu, Faruka. Mówiono nieraz o abdykacji z powodu złego stanu zdrowia i o komplikacjach wewnętrznych, jakie wynikłyby w następstwie. A potem przychodziła znowu fala optymizmu, gdyż zdrowie monarchy poprawiało się nieco. Przyjmował znów ministrów, znów zajmował się ważniejszemi sprawami państwowemi. Ale te chwile optymizmu były ostatnio coraz krótsze i rzadsze. Znów pojawiał się niebawem komunikat o wezwaniu jakiegoś lekarza z Europy, znów podawano opinji frazesy uspokajające, jakże banalne, stereotypowe i naiwne, takie, jakie rzuca się zawsze tłumowi w podobnych chwilach. I znów szeptano sobie: dziś czy jutro? Stopniowo król Fuad stał się dla swego narodu mitem, legendą. Nikt go nie widział od lat, poza najbliższymi, nikt z nim nie rozmawiał. Nie brak było plotkarzy, którzy opowiadali na prawo i na lewo, że król już oddawna nie żyje i że władze ukrywają ten fakt, w obawie niepokojów.

Kto zna choć trochę koleje życie zmarłego monarchy, temu nie wyda się dziwne, że naród egipski z taką troską i lękiem śledził przez lata potęgującą się chorobę swego króla. Król Fuad był w życiu egipskiem postacią tak wyjątkową, tak przerastającą współrodaków i tak od nich odrębną, że choćby już z tego tytułu stanowił dla swego ludu coś w rodzaju drogowskazu, był dlań więcej symbolem, niż człowiekiem. A on mówił temu narodowi prawdy proste, lecz wielkie, — słowa, które może byłyby czemś zwykłem w Europie, lecz które rzadko padały w Egipcie przed Fuadem.

„Tylko jeśli naród kultywuje z całym zapałem uczucie czci głębokiej dla swych przodków i dla czynów swych własnych bohaterów", rzekł kiedyś, „tylko wiedy może posiąść sekret swej przyszłości, gdyż wtedy właśnie osiąga najwyższy z dostępnych stopni cywilizacji".

A kiedyindziej znowu rzecze: „Nasza chwała miniona, nasze uświęcone tradycje, pomogą nam w dźwignięciu naszej odrodzonej ojczyzny ku tej doskonałości, która, poprzez spekulacje filozofów wszystkich krajów i czasów, — od Arystotelesa do Lwa Tołstoja, była i jest marzeniem niezliczonych wieków i jaśniejącą pochodnią na horyzoncie ideałów świata".

To dążenie do doskonałości nie było frazesem w ustach zmarłego monarchy. On dał Egiptowi jego dzisiejszą wielkość i bogactwo, on zbliżył go do Europy i posunął na drodze cywilizacji o kilka wieków naprzód. Wszystko niemal, co istnieje dziś w Egipcie na polu nauki, kultury, wychowania, jest jego dziełem. Ograniczony przez długie lata w możliwościach politycznych, skoncentrował swą działalność na polu kulturalnem i postanowił dać Egiptowi to, czego nigdy nie miał przedtem: europejską wiedzę, oświatę, naukę. Niemal wszystkie tutejsze instytucje naukowe i wyższe uczelnie zawdzięczają swe powstanie lub przynajmniej rozwój zmarłemu królowi. On powołał do życia uniwersytet egipski w Kairze, będący dziś centrem intelektualnem kraju, on stworzył lub patronował instytucjom takim, jak Towarzystwo Geograficzne, Instytut Egipski, Uniwersytet Egipski, Uniwersytet Ludowy, Towarzystwo Ekonomji Politycznej, Towarzystwo Rolnicze, Instytut Hydrobiologiczny i wiele, wiele innych. Porozummy się przytem. Stworzył — to nie znaczy w danym wypadku: kazał powołać do życia i dotować z funduszów budżetowych. Nie, król Fuad fundował przeważnie te instytucje z własnej szkatuły i wypłacał im regularne roczne subwencje. Jeszcze niedawno ofiarował olbrzymią sumę 7.000 funtów (około 180.000 zł) na wydanie wielkiej historji Egiptu w języku francuskim, w opracowaniu szeregu sławnych uczonych, pod kierunkiem G. Hanotaux. Wszystkie dzieła historyczne, oparte na znajdujących się w bogatem archiwum królewskiem dokumentach i opracowywane przeważnie przez europejskich historyków, były wydawane sumptem króla. Zamknięta w Kairze przed paru dniami wielka wystawa rolnicza przyniosła kilkanaście tysięcy funtów deficytu. Znaczna jego część pokryta zostaje ze specjalnego sub-



Pałac królewski w Kairze.

sydjum królewskiego, wypłacanego towarzystwu rolniczemu, które nie bez racji zwie się tu „królewskiem". Nie było wypadku, aby król Fuad odmówił pomocy pożytecznemu naukowemu lub kulturalnemu dziełu.

W dziedzinie politycznej był również bardzo czynny, choć warunki specjalne, w których pełnił swą misję, ostatnio zaś ciężka choroba, która trzymała go zdaleka od spraw bieżących — ograniczały nieco jego działalność na tem polu. Zadanie swe rozumiał przedewszystkiem jako medjatorstwo, łagodzenie przeciwieństw, perswazję. Nigdy nie groził ani nie zaskakiwał opinji posunięciami gwałtownemi. Prosił, tłumaczył cierpliwie... I ta metoda przynosiła znakomite rezultaty.

Jeszcze przed dwoma miesiącami, już od tak dawna ciężko chory, zdobył się na jeszcze jeden wysiłek i odegrał czynną rolę w ciężkiej dla państwa chwili. Chodziło o rozpoczęcie rokowań anglo-egipskich, których pomyślny rezultat król uważał ostatnio za jeden z najważniejszych celów swego życia. Anglicy żądali utworzenia gabinetu jedności narodowej, gdyż, jak oświadczyli, z partjami rozmawiać nie chcą. Król zrozumiał odrazu, że nadeszła chwila decydująca i postanowił rzucić na szalę cały swój autorytet. Chory, osłabiony, przyjął szefów wszystkich stronnictw i długo, po ojcowsku przemówił do nich. Oświadczył im, że mówi do nich nie jak król, lecz jak ojciec do dzieci. Przypomniał im to, co rzekł już dawno, przy jakiejś tam okazji: „Nie sztuka być królem, sztuka — być pożytecznym". Prosił ich, aby zapomnieli o dzielących ich różnicach i utworzyli gabinet ogólno-narodowy. Nakreślił im szkic programu na najbliższą przyszłość i prosił, aby zastosowali się do jego próśb i wskazówek. Niestety, nie zdołał przekonać zacietrzewionych. Był to dla niego cios niezmiernie ciężki, którego przeboleć nie mógł i który nie mało przyśpieszył koniec. Odtąd nie występował już na zewnątrz. Gasł zwolna w swym pałacu.

*

Król Fuad pochodził z rodziny, która, jak żadna inna, okryła Egipt wielkością i chwałą. Był synem wielkiego Kedywa Ismaila, a wnukiem Ibrahima paszy. Urodził się w r. 1868 w Egipcie, przyczem nie miał wcale dziedziczyć tronu, następcą był bowiem starszy brat, Hussein. Mając lat 10, wysłany zostaje zagranicę, gdzie pozostać miał kilkanaście lat. Miało to decydujący wpływ na jego osobowość i poglądy.

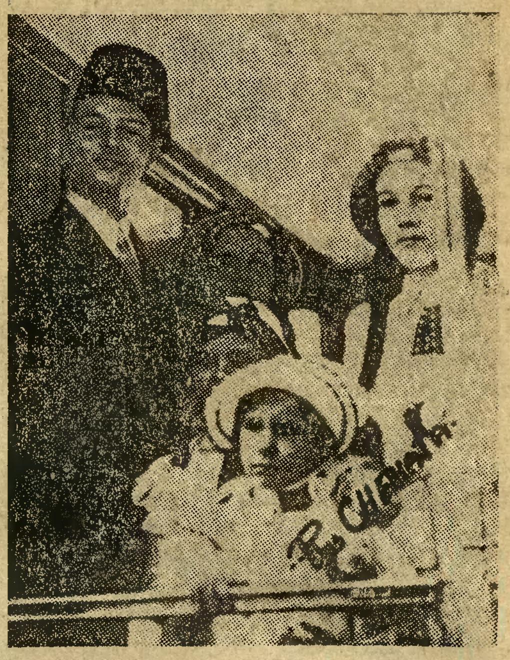
Początkowo nauki pobiera w instytucie Tudicum w Genewie, następnie udaje się do Włoch, gdzie miał pozostać przez długie lata. Studjuje w instytucie międzynarodowym w Turynie, następnie zaś kończy wyższą szkołę artylerji i inżynierji wojskowej w temże mieście. Po ukończeniu nauk ówczesny książę Fuad wstępuje do 13 pułku artylerji włoskiej — w randze porucznika. Tu uczy się stosować praktycznie nabytą wiedzę.

Po powrocie do kraju zabiera się do energicznego organizowania nauki ojczystej. Spędziwszy długie lata w Europie, rozumie doskonale potrzebę postępu dla Egiptu i jest przekonany, że postęp ten osiągnąć można tylko przez zreorganizowanie, a raczej — może zorganizowanie na nowo egipskiej nauki. Jego ukochanem dziełem, w które włożył lata pracy, jest Uniwersytet Egipski. Powstają z jego inicjatywy nowe towarzystwa naukowe, ożywiają się stare, istniejące dotychczas tylko z nazwy. Książę Fuad rzuca się z całym impetem w tę robotę, nie szczędzi trudu ani wielkich sum pieniężnych. O władzy wcale nie myśli. Tylu jest przed nim innych, którzy mają do niej prawo.

Wybucha wojna światowa. Brat późniejszego króla, sułtan Hussein, abdykuje, syn jego zrzeka się sukcesji — i oto Fuad staje nagle wobec konieczności wstąpienia na tron sułtański. 9. X. 1917 zostaje sułtanem Egiptu, będącego wciąż jeszcze pod protektoratem angielskim. Świat cały ogarnięty jest płomieniem wojny. Sam Egipt nie jest wprawdzie zaatakowany jeszcze, ale walki trwają na wschód i zachód, od jego ziem. Biją się na Półwyspie Arabskim, w Palestynie, w Libji. Egipt dochowuje wierności W. Brytanji, która obiecała mu niepodległość w razie zwycięstwa koalicji. Sułtan Fuad oddany jest tej polityce całą duszą. Los Egiptu związany jest z losem Anglji.

Po zawarciu pokoju Egipt przedstawia weksel niepodległościowy do zapłaty. Ale zapłata nie następuje. Przychodzi ciężki rok 1919, rok rewolty przeciw Anglikom, stanu oblężenia, walk ulicznych, wreszcie — deportacji przywódców na Maltę. Sułtan Fuad używa całego wpływu osobistego, aby załagodzić sytuację, aby doprowadzić W. Brytanję do zrealizowania obietnic. Dzięki jego interwencji wygnańcy zostają ułaskawieni. Jego akcja przyczyniła się też w dużym stopniu do tego, że wreszcie w r. 1922 ukazuje się deklaracja rządu brytyjskiego, ogłaszająca niepodległość Egiptu. Sułtan Fuad ogłasza się równocześnie królem.

Zaczyna się czternaście lat ciężkiej pracy nad budową państwa. Przychodzi konstytucja r. 1923 i późniejsze zacięte walki wewnętrzne, wreszcie zawieszenie tej konstytucji, ogłoszenie no-



Obecny król Faruk I z siostrami.

wej w r. 1930, nowy przewrót w r. 1934 i wreszcie — w końcu r. z. powrót konstytucji z r.1923. Nie, nie miał król Fuad I łatwego panowania. Pozostawia niewykończoną budowlę państwową, w którą wiele trzeba będzie jeszcze włożyć pracy, umiłowania i mądrości politycznej. A tymczasem — następca tronu, książę Faruk ma zaledwie lat szesnaście i jeszcze pięć lat minie, zanim będzie mógł wziąć w ręce ster spraw państwa. Tymczasem sprawy te prowadzi rada regencyjna, — ale z jakichże ludzi będzie się ona składała? Czy da odpowiedź na to pytanie testament polityczny zmarłego króla, złożony w prezydjum rady ministrów? Wiele pytań o dziejowej doniosłości stanęło dziś przed odrodzonym Egiptem — z chwilą śmierci jego pierwszego króla, — Fuada I.

R. F.

Kawą potruli ryby.

Na wybrzeżach Brazylji zdarzył się niezwykły wypadek. Setki tysięcy ryb uległo pewnego rodzaju zatruciu, jak gdyby kofeiną. Wzburzone fale morskie połknęły **35 miljonów worków kawy,** wrzuconej w głębiny morskie na rozkaz rządu brazylijskiego, celem utrzymania nadal wyższych cen za kawę. Rezultat jednak był jak najfatalniejszy. Masy wrzuconej kawy spowodowały olbrzymie zatrucie ryb. Pisma, donosząc o tem, nadmieniają, że ryby okazały się bardzo niewdzięczne, przecież nikt nie przypuszczał, że należy im w morzu podać... gotowaną kawę, co uniemożliwiłoby tak masowe wytrucie. Nic dziwnego — przecież Ameryka zawsze po swojemu działa i pisze.

Uroczysty protokół o zajęczych jajach.

Niezwykle uroczyście sporządzono w r. 1756 w „państwie ówczesnem" Bayrent protokół, w którym przy świadkach zaprzysiężonych, nie mniej nie więcej ustalono, że samica zająca zniosła **5 jaj.** Były to białe, okrągłe jaja, lecz wewnątrz nie zawierały nic więcej... prócz wody. Tamtejszy margraf, po spisaniu protokółu, traktował ten wypadek jako bardzo ważny i dający dostateczną podstawę do wysłania specjalnej komisji naukowo-badawczej. Kto jednak nie został wysłany, z miejsca potwierdził fakt, według treści spisanego protokółu, tak, że dalszych śladów, w jaki sposób to niezwykłe zdarzenie miało miejsce, nie znachodzimy już więcej.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur apteki „Pod Orłem“.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Bibljoteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Bibljoteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“ przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Katarzynka“.
Stylowy: „Legjon nieustraszonych“.
Świt: „Na ulicy“.

— **Kino Mątwy** wyświetla w piątek i niedzielę wspaniały film p. t. „Złoto“.

— **Zwolniony z aresztu.** Stanisław Głowacki z Inowrocławia, który aresztowany został w związku z rozbojem w solankach, został obecnie z więzienia zwolniony, albowiem napadu na mieszkańca Dąbrowy Biskupiej Fr. Budzińskiego dokonał — jak się okazuje — niejaki Bronisław Napierała z Szadłowic, który powędrował za kratki jako właściwy sprawca napadu.

— **Program obchodu święta 3-go Maja.** Sobota 2 maja. Godz. 20: Capstrzyk orkiestry wojskowej 59 pp. Niedziela 3 maja. 8,30: nabożeństwo szkolne; 9,15: zbiórka wszystkich towarzystw, cechów itp. na placu Klasztornym, a organizacyj PW. i WF. na dziedzińcu koszarowym 59 pp. 10,10: raport wojska i organizacyj pw. i wf. na Rynku; 10,30: uroczyste nabożeństwo w kościele farnym (św. Mikołaja). Po nabożeństwie defilada przy Alejach Sienkiewicza. 15,00: zabawa ludowa w ogrodzie Kurk. Bractwa Strzeleckiego; 20,00: uroczysta akademja w sali Teatru Miejskiego.

— **Cios kopytem końskiem.** Do szpitala powiatowego w Inowrocławiu przewieziono karetką pogotowia skotarza 68-letniego Andrzeja Kwiatkowskiego, pracownika majętności Wierzbiczany (pow. Inowrocław), który uległ tragicznemu wypadkowi. W czasie pracy, przechodząc w pobliżu kuźni, kopnięty został przez konia w prawą nogę. Lekarze stwierdzili złamanie kości powyżej kolana.

— **Jutrzejsze spotkanie piłkarskie.** Jutro 3 bm. o godz. 16-tej na boisku stadjonu miejskiego w Inowrocławiu odbędzie się ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo B-klasy okręgu pomorskiego między Z. S. „Astorją“ z Bydgoszczy a miejscową „Cujavią-Zdrój“. Zawodnicy K. S. „Goplanja“ wyjeżdżają do Gdyni, gdzie 3 bm. w ramach tegorocznych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Pomorza rozegrają mecz piłkarski z tamt. R. K. S. „Bałtykiem“.

—:—

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit“ wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Tarzan nieustraszony“.

— **Pomór trzody chlewnej.** W Racicach pod Kruszwicą w trzech zagrodach u rolników wybuchł groźny pomór świń. 15 sztuk świń, z tego 2 chore zabito, pozostałe 10 zostały urzędowo szczepione surowicą przeciwpomorową.

— **Spowiedź wielkanocna.** W ub. środę na zaproszenie ks. prałata prep. Schoenborna przybyło 18 księży z okolicy celem wysłuchania wiernych.

— **Osobiste.** W związku z niedomaganiu zdrowia, ks. wik. Musiał wyjechał na kilkudniowy wypoczynek.

ŚWIECIE. (t) **Przed jarmarkiem kramnym w Świeciu.** W najbliższy poniedziałek 4 bm. odbędzie się w Świeciu pierwszy tegoroczny jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Jarmark wiosenny jak corocznie, niewątpliwie i obecnie zgromadzi dużo ludności wiejskiej, która w wielkiej mierze czyni swe zakupy przy straganach na rynku. Spodziewać się też należy licznego przybycia handlarzy jarmarcznych z okolicznych miast, handlarzy-chrześcijan. To też z tego miejsca apelujemy do ludności, by przy poczynieniu zakupów przestrzegała hasła: „Swój do swego po swoje“. Kupujmy więc polskie towary, za polskie pieniądze u kupca Polaka-chrześcijanina.

NOWE. (t) **Obniżenie podatku wałowego.** Jednem z największych obciążeń posiadłości na nizinach nadwiślańskich to podatek wałowy, który opłacają wszyscy posiedziciele, zamieszkali na nizinach. Podatek, choć wysoki, jest jednak konieczny, gdyż służy na utrzymanie wałów wzdłuż Wisły i chroniących rozległe żyzne tereny nizin przed powodziami, jakiemi częstokroć Wisła obdarza tereny nieobwałowane. W ostatnim czasie domagali się liczni interesanci koniecznej obniżki podatku wałowego. I wreszcie Związek Wałowy niziny Świecie-Nowe przystąpił do obniżki tegoż podatku, tak, że odtąd podatek wynosi 5 zł od 1 ha.

— **Kwestja bezrobocia w mieście i okolicy.** I w naszem mieście, liczącem około 5000 mieszkańców, nie brak sporej rzeszy bezrobotnych. Tak samo i miejscowości wiejskie jak Warlubie i Komórsk, położone w okolicy Nowego, wykazują bardzo pokaźną liczbę bezrobotnych. Obecnie, dzięki uruchomieniu prac przy budowie nowej drogi wojewódzkiej na odcinku pod Warlubiem, gdzie pracuje kilkaset ludzi, została klęska bezrobocia tak dla Nowego jak i okolicznych miejscowości zażegnana. Oby te prace przy budowie nowej drogi trwały jak najdłużej!

— **Jak będzie z mleczarnią spółdzielczą?** W sferach rolniczych Nowego i okolicznych wiosek nurtuje już od pewnego czasu projekt utworzenia w Nowem polskiej mleczarni spółdzielczej. Niestety, jak dotąd sprawa ta nie rusza naprzód i nie wiadomo, kiedy przystąpi się do realizacji tego pożytecznego projektu.

Gniezno.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gnieźnie.

Wyłączne przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ na miasto i powiat Gniezno znajduje się z dniem dzisiejszym **w Gnieźnie przy ulicy Warszawskiej 27, I piętro.**

W wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych prosimy naszych czytelników z miasta i powiatu Gniezno zwracać się do naszego gnieźnieńskiego przedstawicielstwa, które powierzyliśmy naszemu współpracownikowi p. Alfredowi Przybylskiemu.

Przedstawicielstwo nasze w Gnieźnie przyjmuje zamówienia na abonament, ogłoszenia i druki po cenach oryginalnych.

Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“.

— **„Dziennik Bydgoski“** można w Gnieźnie nabyć codziennie we wszystkich kioskach.

— **Począwszy od wtorku,** dnia 5 bm. „Dziennik Bydgoski“ będzie miał stałą gnieźnieńską kronikę lokalną. Będziemy również stale zapowiadali nocne dyżury lekarskie i aptek oraz repertuary kin miejscowych.

— **Zarządy wszystkich stowarzyszeń i organizacyj** na terenie miasta Gniezna prosimy o każdorazowe zakomunikowanie terminów zebrań itp. naszemu gnieźnieńskiemu przedstawicielstwu przy ulicy Warszawskiej 27, I piętro, które na każde obrady wydeleguje swojego współpracownika redakcyjnego.

— **Człowiek uczciwy i sumienny** potrzebny zaraz do roznoszenia gazet. Zgłoszenia przyjmuje przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gnieźnie.

— **W jednym z najbliższych numerów.** W odpowiedzi na liczne zapytania, skierowane do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“, dotyczące rzekomo olbrzymich zaległości podatkowych jednego z tut. poważnych przedsiębiorstw i rzekomo dziwnej tolerancji odnośnych władz, komunikujemy, że sprawę tę poruszymy na łamach naszego pisma po wszechstronnem jej zbadaniu.

— **Nieludzkie postępowanie.** Stara kobiecina, pokryta siwym włosem, weszła do jednego z lokali przy ul. Rzeźnickiej. W drzwiach wejściowych zamknął jej drogę właściciel lokalu i silnem uderzeniem strącił ją ze schodów. Staruszka padła nieprzytomna na bruk uliczny i dopiero nadbiegli przechodnie pośpieszyli jej z pomocą, podnieśli i umieścili ją na ławce wewnątrz gmachu magistrackiego. Policja spisała protokół.

— **Wszystko i wszystkich.** Sprawy, jakiekolwiek one będą i kogokolwiek one będą dotyczyły, a wymagające zajęcia się niemi w prasie, poruszać będziemy bezwzględnie na łamach naszego pisma, które nie dzieliło i dzielić nie będzie społeczeństwa na jakieś warstwy czy klasy. Jest to przecież nasz obowiązek dziennikarski. Nazwisk naszych informatorów nie zdradzamy, to też prosimy naszych czytelników gnieźnieńskich zwracać się z pełnem zaufaniem do przedstawiciela naszej redakcji na miasto i powiat Gniezno, p. Alfreda Przybylskiego w Gnieźnie.

154,315,47 zł wydano na dożywianie bezrobotnych w Gnieźnie.

W ciągu 10 miesięcy zatrudniono przy pracach miejskich 2165 bezrobotnych, przepracowano 12087 dni.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Gniezno, 28. 4. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ wydelegowało mnie do Gniezna w charakterze specjalnego sprawozdawcy na uroczystości kościelne, świętowojciechowe i na wielkie krajowe zawody konne, organizowane corocznie przez Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie.

Korzystając z okazji, postanowiłem zainteresować się losem licznej w Gnieźnie rzeszy bezrobotnych. Niema przecież w dzisiejszych czasach miasta, któreby nie musiało walczyć z widmem głodu i nędzy u wielkiej nieraz rzeszy swoich bezrobotnych współobywateli. Im większe przytem miasto, tem problem zawilszy, tem trudniejszy do unormowania. Istnieją coprawda w zarządach miejskich wydziały opieki społecznej z poważnemi kredytami, istnieją lokalne fundusze pracy, działają wreszcie liczne organizacje charytatywne, jednak to wszystko stanowi często kroplę w morzu.

By dowiedzieć się o udzielanych pomocach bezrobotnym w Gnieźnie, udałem się do prezydenta miasta p. Wrzalińskiego, troskliwego i nader uprzejmego ojca miasta, któremu szczególnie leży na sercu sprawa pomocy bezrobotnym i ich zatrudnienia. Prezydent Wrzaliński przyjął mnie w swoich apartamentach i udzielił mi poniższych danych statystycznych. Przy pożegnaniu przyrzeka mi udzielenia w najbliższym czasie szczegółowego wywiadu dla „Dziennika Bydgoskiego“ na temat ogólnej sytuacji gospodarczej i na temat problemu bezrobocia w Gnieźnie.

W okresie od 1. 4. 1935 do 31. 3. 1936 r. dożywiano: 81 dużych rodzin od 7—12 osób, 602 średnich rodzin od 4—6 osób, 756 małych rodzin od 2—3 osób i 527 osób samotnych, czyli razem dożywiano 5.800 osób.

Wydano: Chleb: 187.665 boch. (244.630,63 kg mąki = 47.741,31 złotych, wypiek chleba 10.008,79 zł. **Ziemniaki:** 259.950 kg = 10.420,08 zł. **Węgiel:** 690.000 kg = 10.790 zł. **Drzewo:** 70 mp. = 1.477.78 zł. **Mięso:** 13.183,75 kg = 14.473,39 zł. **Mydło:** 9.587 kaw = 3.063,42 zł. **Nafta:** 5.166 l = 1.758,80 zł. **Sól:** 3.005,5 kg = 996,18 zł. **Kaszka pszenna:** 2.570,5 kg = 863,67 zł. **Kasza jęczmienna:** 1.474,5 kg = 368,63 zł. **Mąka pszenna:** 4.347,5 kg = 1.268,30 zł. **Cukier:** 1.135,25 kg = 1.304 zł. Wypłacono w gotówce 18.533 zł. Przewóz mąki, węgla, drzewa i ziemniaków 6.234,91 zł. Razem 129.302,26 zł.

Powyższe produkty pokryto z następujących sum: Woj. Biuro Fund. Pracy w produktach 69.230,37 zł, Woj. Biuro Fund. Pracy w gotówce 16.068,78 zł, Zarząd Miejski 29.745,40 zł, ofiary społeczeństwa 14.257,71 zł. Razem 129.302,26 zł.

Ze zbiórki Tygodnia Niesienia Pomocy Bezrobotnym wypłacono 5.663 osobom po 2 zł = 11.326 zł. Na gwiazdkę otrzymali bezrobotni: chleb, węgiel, mięso, mąkę, mydło, słoninę, naftę i sól wartości 7.317,21 zł. Na Wielkanoc otrzymali bezrobotni: chleb, węgiel, mąkę, mięso, cukier i kawę wartości 6.370 zł.

Zatrudnienie bezrobotnych. W czasie od 29. V. 1935 do 31. III. 1936 r. zatrudniono bezrobotnych przy pracach miejskich, tj. przy naprawie bruku, chodników, zadrzewieniu miasta, kanalizacji i t. p. pracach ziemnych, razem 2.165 bezrobotnych, przepracowano 12087 dni. Koszt robocizny wynosił z funduszów Woj. Biura 40.000 zł, z Zarządu Miejskiego 9.254,98 zł. Razem 49.254,98 zł.

Alfred P.

Czy były nadużycia w Państw. Stadninie w Gnieźnie?

Wprost nieprawdopodobne wersje. — Wyjaśnienie urzędowe konieczne.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Gniezno, 2. 5. Wszystko nas interesuje, to też wszystko i wszystkich wysłuchujemy. Dziś poruszamy krążące po Gnieźnie wersje, które corychlej wymagają zupełnego wyjaśnienia ze strony p. ministra rolnictwa i reform rolnych.

W ub. roku donosiła prasa o wykryciu poważnych nadużyć w Państwowej Stadninie Ogierów w Gnieźnie, których miał dopuścić się kasjer Nowacki. Podano jednocześnie, że na mocy badania lekarskiego umieszczono Nowackiego jako umysłowo chorego w Zakładzie psychjatrycznym w Dziekance. Od pewnego czasu zaś mówi się, że żadnych nadużyć nie było. **Bezwzględnie konieczne jest urzędowe wyjaśnienie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych,** tembardziej, że podobno funkcjonarjusze stadniny płacą jakieś złotówki na niewiadomy bliżej cel. Nie chce nam się absolutnie wierzyć, by — jak informują nas przygodni informatorzy — te złotówki szły na łatanie rzekomej dziury w kasie stadniny. Wersje te, o ile są one fałszywe i zgoła nieprawdziwe, są wysoce szkodliwe i podrywają powagę urzędu. Czekamy na wszechstronne wyjaśnienie.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem“, Rynek, tel. 1242.

Repertuar kin:

Apollo: „Niewidzialny promień“.
Gryf: „Mazur“ z Polą Negri.
Orzeł: „Paryskie szaleństwo“ i „Novarana“.

dziny 8 do 18.

Kalendarzyk teatralny.

Sobota 8 maja godz. 19 i 21,15: Warszawska szopka polityczna. Wielka atrakcja stolicy. Świat polityczny Polski w ciętej satyrze.

— **Program obchodu święta 3-go Maja.** Niedziela 3 maja. Godz. 9,30: Uroczyste otwarcie sezonu kajakowego na przystani T. G. „Sokół“ nad Wisłą. Godz. 12: Uroczysta msza św. w kościele farnym. Godz. 13,30: Otwarcie sezonu strzeleckiego na strzelnicy garnizonowej. Godz. 15,30: Propagandowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. oraz narodowy bieg naprzełaj na boisku miejskiem.

— **Po radość i zdrowie na wodę!** Otwarcie sezonu kajakowego „Sokoła“ nastąpi w niedzielę 3 maja br. o godz. 9,30 na przystani kajakowej nad Wisłą. Po uroczystem otwarciu odbędą się wyścigi kajakowe dla pań na dystansie 600 m oraz dla panów na 1000 m. Miła brać kajakarska zaprasza swych sympatyków tak na otwarcie sezonu jak i na związane z tem spotkanie towarzyskie w hotelu „Pod Złotym Lwem“.

— **Uwaga, sokoli gniazda I!** Ze względu na zbliżający się termin zlotów okręgowego i dzielnicowego, wzywa się wszystkich członków do regularnego uczęszczania na lekcje ćwiczeń zlotowych, które odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia o godzinie 20-tej w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Marcinkowskiego przy ul. Brackiej. Na miejscu przyjmuje się również nowych członków.

— **Przeniesienie posterunku policji państwowej.** Z dniem 30 kwietnia przeniesiono posterunek policji państwowej w Piaskach (pow. Grudziądz) do miejscowości Gać, dom p. Jakubowskiego, tel. 1034. Posterunek ten nadal obsługuje teren gminy zbiorowej Grudziądz-wieś.

Kcynia i jej klasztor.

Kcynia, położona na t. zw. wzgórzu kcyńskiem (136 m) należy do najpiękniejszych miasteczek w Wielkopolsce. Specjalnego uroku dodaje miastu kościół poklasztorny, zdaleka widoczny, bo położony na najwyższem i najpiękniejszem miejscu w Rynku. Kcyński kościół jest nowszej daty, bo pochodzi z roku 1787. Zanim go pobudowano, stał na tem samem miejscu w 16 wieku, kościołek, pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji. Kcyńscy mieszkańcy oddali za zezwoleniem ks. Wojciecha Baranowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, kościół ten OO. Karmelitom trzewiczkowskim, którzy w dniu 27 lipca 1612 uroczyście do niego zostali wprowadzeni. Klasztor wystawiono im drewniany.

W roku 1775 wielki pożar nawiedził Kcynię. Prawie całe miasto spłonęło a między innemi drewniany klasztor. OO. Karmelici wybudowali z ofiarnych składek do dziś istniejący klasztor i kościół z dwoma okazałemi wieżami. Wybudowali prócz tego obszerny i wspaniały krużganek, stykający się z kościołem, na którym widnieją trzy mniejsze wierzyczki. W krużganku czyli Kalwarji znajdują się stacje (męki Pańskiej) wymalowane na 14 obrazach naturalnej wielkości.

Kościół poklasztorny zajmuje pierwsze miejsce wśród miejscowych kościołów. Jest on utrzymany w formach barokowych, a jego dwuwieżowa fasada zachodnia jest zakończona dwoma chełmami, cynkiem krytemi, które z daleka się pięknie prezentują. We wnętrzu kościoła znajdują się stalle i stawki, które należą do epoki pierwszego baroku. Z tego samego czasu datuje się bardzo oryginalna kazalnia w formie łódki. Wnętrze kościoła przedstawia się bardzo okazale i robi wrażenie wielkich przestrzeni. Z rozporządzenia rządu pruskiego w roku 1835 zakonnicy opuścili klasztor, a kościół poklasztorny przeszedł pod opiekę miejscowego ks. proboszcza, majątek zaś i dobra klasztorne rząd przeznaczył na dobro szkolne.

Cudowny wizerunek Pana Jezusa

w kościele poklasztornym.

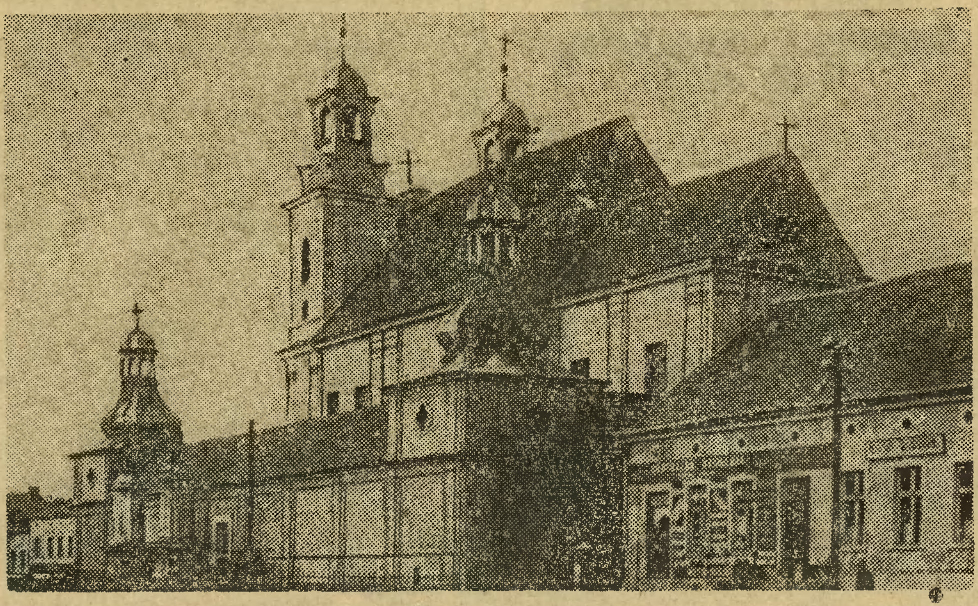
W wielkim ołtarzu kościoła poklasztornego, znajduje się krzyż z Chrystusem Panem, w drzewie rzeźbionym, pochodzący z XV wieku. Figura Pana Jezusa na krzyżu, ozdobiona licznemi wotami, wsławiona licznemi cudami, jest największą ozdobą świątyni kcyńskiej. Lud okoliczny szczególnem pała nabożeństwem do kcyńskiego Zbawiciela z wdzięczności za łaski, jakich u Ukrzyżowanego doznaje. Dawniejsze zapiski, dotyczące tej św. figury, zniszczył pożar. W roku 1814 wydrukowano w dawniejszej warszawskiej drukarni państwowej, książkę p. t. „Filar przy drodze krzyżowej t. j. Krzyż cudowny w kcyńskim kościele OO. Karmelitów", w której opisano dokładnie dzieje kcyńskiego Pana Jezusa. Według tej książki historja tego Krucyfiksu jest następująca:

„W dawnym kościółku ojców Karmelitów umieszczony był Krzyż Zbawiciela w przedsionku, gdzie wiele pobożnych osób gorące modły do nieba wznosiło. M. in. szlachetnego rodu p. Wilczyńska z Żurawi, gdy na nieznośny ból głowy cierpiała, modląc się przed tym Krucyfiksem, postanowiła obciąć sobie włosy i przybrać niemi figurę Zbawiciela na Krzyżu. Przyprawiwszy włosy swoje tejże figury, natychmiast wolną od wszelkich bolów głowy została. W tym samym czasie żebrak, pozbawiony wzroku od urodzenia, nocując w wiosce Tupadły pod Kcynią, został ze snu przez kogoś budzony i wyprowadzony ze stodoły, w której spał, na pole. Stąd ujrzał nagle cały kościół OO. Karmelitów w nadzwyczajnej jasności, a nad nim ten sam Krzyż Zbawiciela z prawdziwemi włosami na głowie Pana Jesusa. Natychmiast udał się do miasta i opowiedział o nadzwyczajnem zjawisku. Nie było można zaprzeczyć jawnego cudu, wszyscy bowiem znali ślepego żebraka, który nagle wzrok odzyskał. Tym oczywistym cudem pobudzony p. Chudowski, dzierżawca starostwa kcyńskiego, wystawił własnym nakładem ołtarz w kościele Karmelitów, dokąd przeniesiono cudowną figurę. Podczas tego przeniesienia człowiek niemy od urodzenia nagle mowę uzyskał, co wszystko przyczyniło się do rozgłosu cudownego Krucyfiksu. Niezwykłe to wydarzenie miało miejsce w samych początkach przybycia OO. Karmelitów do Kcyni. „W sam dzień nowego roku 1717 za rządów O. Teofila, przeora kcyńskiego Konwentu, święte relikwje złożono do kielicha i zapieczętowano. Po roku w obecności tych samych osób kielich otworzywszy, przekonano się, że włosy na cal przyrosły. Stwierdziwszy to świadectwami, że włosy ukrzyżowanemu Pann Jezusowi rzeczywicie rosną, doniesiono o tem władzy duchownej w Gnieźnie, która cud ten z ambony publicznie wygłosiła".

Wspomniana wyżej książka z roku 1814 **podobno o innych nadzwyczajnych łaskach i cudach kcyńskiego Pana Jezusa donosiła.** O nowych zaś łaskach świadczą liczne wota, pochodzące z ostatnich czasów. I słynie Pan Jezus w Wielkopolsce. Liczni wierni w chorobach, dolegliwościach i utrapieniach swoich garnęli i garną się do Kcyni z najodleglejszych okolic, ciągle łask Boskich doznając.

Około kultu do kcyńskiego Zbawiciela zasłużył się proboszcz kcyński ks. Romuald Ziółkowski, który ze składek ludu wiernego odnowił kościół poklasztorny i przylegający doń krużganek. Po restauracji krużganek odzyskał dawną swoją okazałość i obecnie służy do odprawiania „Drogi Krzyżowej" licznych wiernych, którzy gromadzą się tutaj przez cały rok, a zwłaszcza podczas świąt Znalezienia i Podwyższenia Krzyża św.

Zmarły w 1935 r. proboszcz kcyński ks. dr. Jan Opieliński odnowił kościół poklasztorny w roku 1905/06. Obecny ks. proboszcz Paweł Pędacki odrestaurował cudowną figurę Zbawiciela. **Uroczyste przeniesienie odbędzie się w dniu 3 maja o godz. 6-tej po południu z kościoła farnego do poklasztornego. Wielki odpust odbędzie się w dniu 4 maja br.**



Klasztor w Kcyni.

List z Nowego nad Wisłą.

To i owo. — Nowe dawniej i dziś. — Wśród stolarni i mebli.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Nowe n. W. Do Nowego, miasteczka, położonego na wysokiem wzgórzu nad Wisłą, choć po macoszemu potraktowanem przez to, że główny trakt kolejowy z Laskowic do Tczewa, wybudowany w roku 1852, prowadzi kilkanaście kilometrów od Nowego, można się dostać wygodnie czy to koleją, autobusami lub też statkiem po Wiśle. Statkiem najtaniej i latem najprzyjemniej, tem bardziej, że w Nowem znajduje się również przystań na Wiśle.

Jadąc rozległemi nizinami nadwiślańskiemi, już na odległość nawet kilkudziesięciu kilometrów widoczne są kontury wież nowskich, wyłaniające się na wyżynie, jaka zamyka pas nizin świecko-nowskich.

Wracając do komunikacji kolejowej, należy dodać, iż wskutek pominięcia Nowego przy budowie wyżej wspomnianej kolei, trzeba było pomyśleć o budowie kolejki lokalnej, chociaż normalnotorowej na odcinku od Twardej Góry, czyli stacji na linji Laskowice—Tczew aż do Nowego. I tak od kilkudziesięciu lat jeździ się do Nowego kolejką lokalną, która według podjętych starań miałaby przejść na własność kolei państwowych.

Warto podkreślić, iż dawniej prowadził przez Nowe wielki trakt z Niemiec do Prus Wschodnich oraz istniał w Nowem ruchliwy port wiślany. „Wybudowanie kolei laskowicko-tczewskiej podcięło byt miasta Nowego", powiada kronikarz. Tak jest istotnie, choć niezupełnie, jeżeli chodzi o czasy dzisiejsze.

Przybywszy na dworzec nowski, ma się wrażenie, że zajechaliśmy do jakiejś dużej wsi, aczkolwiek otaczające nas kolonje pięknych will i domów oraz obok położony wielki i wspaniały gmach szkoły powszechnej oraz starannie utrzymane ulice mówią co innego. Prawda, że Nowe to miasto o słabym ruchu na ulicach, ale zato wre nielada ruch i to mimo kryzysu w jego **licznych stolarniach i fabrykach mebli,** gdzie pracuje dziesiątki osób.

Warto nam się pokrótce zaznajomić z historją tegoż grodu nadwiślańskiego, o którym już wspomina historja w XII wieku. Założycielem miasta był podobno Sambor I. W zamku nowskim, z którego niewiele pozostało i gdzie dziś mieści się remiza strażacka, zmarł książe pomorski Świętopełk II. Książę Mestwin II fundował tutaj klasztór Franciszkanów. Nowe przechodziło też liczne pożogi wojenne i pożary, gościło często wysokich dygnitarzy, np. w roku 1370 był tu król duński Waldemar III. W okresie wojen miasto przechodziło z rąk do rąk. Było w ręku Polaków, to Krzyżaków, wreszcie Gdańszczan i znowu Polaków. Nowe posiada też stary kościół farny, przy którym od długich lat sprawuje obowiązki duszpasterskie ks. proboszcz Bartkowski.

Na środku rynku nowskiego, jak w innych mniejszych miastach pomorskich, znajdują się budynki, lecz nie jest to jak zwykle, ratusz, lecz dom prywatny, w którym mieszczą się składy.

Obecnie włodarzem miasta jest p. Kuchczyński, były długoletni burmistrz Wągrowca, człowiek dzielny i ruchliwy, dbały o rozwój miasta. To też dzięki zgodnej współpracy zarządu miejskiego z radą miejską i wreszcie obywatelstwem, dźwiga się Nowe z swych ciężarów finansowych, naprawia się ulice i place oraz renowuje przedsiębiorstwa miejskie. Trzeba wiedzieć, iż Nowe posiada własną elektrownię, gazownię, rzeźnię miejską. nawet szpital miejski itd. Jedynie brak w Nowem jakiejkolwiek szkoły średniej. Pewne dochody daje miastu las miejski, w którym zimą zatrudnia się dużo miejscowych bezrobotnych.

Z ogrodu zamkowego, położonego na wzgórzu, jakby nad urwiskiem obok hotelu „Concordia" p. Borkowskiego, roztacza się **cudny widok na wijącą się u stóp Wisłę, w dobie obecnej bardzo ruchliwą.** Co chwila przeciągają szkuty z towarami, berlinki i statki na nizinę i wreszcie na położone po drugiej stronie Wisły ziemie Prus Wschodnich. Przy Wiśle pod Nowem bowiem prowadzi granica polsko-niemiecka. Istnieje tu więc ruch graniczny zapomocą łodzi, choć ruch ten jest bardzo nikły.

Okolica Nowego jest tak samo bardzo piękna. Dawniej na stokach wzgórz uprawiano wino; dziś uprawia się tutaj dużo sadów śliwkowych.

Nowe znane jest ze swego przemysłu meblarskiego. W tej napozór małej i spokojnej mieścinie znajduje się nie mniej ni więcej jak około **50 stolarń i fabryk mebli,** w których pracuje około **500 stolarzy.** Wyrabia się tutaj meble na eksport, choć ze zbytem mebli jest też dzisiaj niełatwo. Dalej mamy w Nowem 2 fabryki wyrobów wiklinowych, eksportujących swe wyroby zagranicę do Danji i Holandji. Są dwie fabryki kafli. W wielkiej ongiś fabryce maszyn i odlewni, gdzie dawniej pracowało do 1000 ludzi, dziś pracuje zaledwie 10.

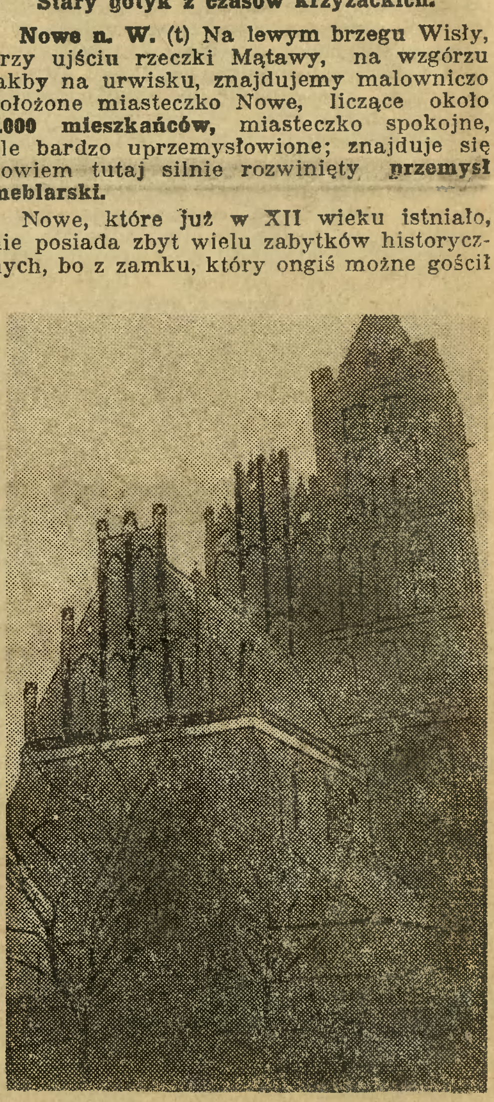
Oto w krótkim reportażu ogólne wrażenia z pobytu w Nowem. W następnym liście napiszemy wrażenia ze „Swarzędzia Pomorskiego" czyli z życia stolarzy nowskich. **Ate.**

Kościół farny w Nowem nad Wisłą.

Stary gotyk z czasów krzyżackich.

Nowe n. W. (t) Na lewym brzegu Wisły, przy ujściu rzeczki Mątawy, na wzgórzu jakby na urwisku, znajdujemy malowniczo położone miasteczko Nowe, liczące około **5.000 mieszkańców,** miasteczko spokojne, ale bardzo uprzemysłowione; znajduje się bowiem tutaj silnie rozwinięty **przemysł meblarski.**

Nowe, które już w XII wieku istniało, nie posiada zbyt wielu zabytków historycznych, bo z zamku, który ongiś możne gościł



Kościół farny w Nowem nad Wisłą.

rody książęce, pozostały tylko resztki. W dawnym zamku mieści się obecnie remiza strażacka.

O rozkwicie miasta Nowego za czasów historycznych niech świadczy fakt, iż były tutaj aż dwa kościoły katolickie: kościół farny i kościół O. O. Bernardynów. Ten ostatni został w czasie kasacji klasztorów oddany ewangelikom, w których ręku do dziś się znajduje.

W pobliżu rynku, choć niewidoczny, bo zasłonięty budynkami bocznych uliczek, stoi jakby w zaciszu potężny gmach kościoła farnego. Jest to stary gotyk (jak widzimy na fotografji), pochodzący z czasów krzyżackich, oczywiście w czasie wieków przebudowany i rozbudowany, by odpowiadać wymogom parafji.

Będąc w Nowem, nie należy ominąć pobytu w prastarym kościele, gdzie znajduje się z czasów dawnych kamienna kropelnica i dwa obrazy: św. Franciszka i św. Michała.

Ożywienie katolickiego ruchu politycznego na Pomorzu.

Reorganizacyjne zebranie Chrześc. Demokracji odbyło się w Grudziądzu.

Z **Grudziądza** piszą nam:

Istniejące od szeregu lat **koło grudziądzkie Polskiego Stronnictwa Ch. D.,** dzięki inicjatywie ludzi dobrej woli nareszcie znowu zbudziło się do życia. Reorganizacyjne zebranie o charakterze wieczoru dyskusyjnego, zwołane do lokalu na górze zamkowej, zgromadziło **spory zastęp członków i sympatyków Chadecji.** Obrady miały przebieg imponujący i wykazały, że **na terenie Grudziądza stronnictwo polityczne, oparte na silnych podstawach katolickich, ma przed sobą dużą przyszłość.**

Zasadniczy referat o celach i dążeniach Chrześcijańskiej Demokracji wygłosił **prezes grudziądzkiego koła Ch. D. p. dyr. Stanek.** Referent, mówiąc o chrześcijańskich zasadach życia państwowego, przedstawił jasno i dobitnie hasła programowe i statut Ch. D., uchwalony na kongresie stronnictwa w październiku 1931 r.

W drugim referacie **red. Józef Kruszona** naszkicował w krótkich słowach naszą obecną wewnętrzną sytuację polityczną, poczem szczegółowo zastanawiał się nad sytuacją, wytworzoną po silnym rozłamie w klubie radnych prorządowych w grudziądzkim samorządzie. Nad referatami wywiązała się **bardzo rzeczowa i na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, w której m. in. zabierali głos: długoletni działacz chadecki w Bydgoszczy p. Montewski oraz pp. Hamelski, Odrowski i Wyrwich.**

Na wniosek red. Kruszony zebranie **postanowiło zwrócić się do Bydgoszczy, jako najsilniejszego w naszej dzielnicy ośrodka Ch. D., by na następne publiczne zebranie w Grudziądzu wydelegowano specjalnych prelegentów w osobach znanych szermierzy idei chrześcijańsko-demokratycznej pp. red. Jana Teski i radcy Beyera.**

Zebranie solwował dyr. Stanek katolickiem pozdrowieniem: **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Charlie Chaplin w swym najnowszym filmie p. t. **„Dzisiejsze czasy"**. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Film według słynnej noweli St. Żeromskiego **„Róża"**. W rolach głównych Stępowski, Jaracz, Znicz, Samborski i inni. Tygodnik.

LIDO: Największa atrakcja sezonu Pola Negri w filmie **„Mazur"**. Tygodniki.

MORSKIE OKO: Film p. t. **„W pogoni za szczęściem"**. Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Dawno niewidziany Eddie Cantor w swym najnowszym filmie p. t. **„Noce egipskie"**. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza dr. Bogucki.

W kawiarni „Europa" damska orkiestra.

Znana w Gdyni kawiarnia **„Europa"** jako lokal **reprezentacyjny**, której właścicielem jest p. M. Grabowski, przygotowała od 1-go maja dla swoich sympatycznych gości prawdziwą niespodziankę, a to w postaci znakomitej damskiej orkiestry p. Zofji Grosman, koncertującej wszędzie z wielkiem powodzeniem. Koncert rozpoczyna się codziennie od godziny 17-ej, a w niedziele i święta odbywają się poranki muzyczne od godz. 12,30. W restauracji zaś codziennie od godz. 20-ej dancing familijny, urozmaicony występami artystów, gdzie koncertuje **nadal z niesłabnącem powodzeniem znany zespół p. Freda Plucińskiego.**

Wejście do kawiarni z ul. 10 Lutego 7, do restauracji z rogu ul. Abrahama.

Każdy zatem inteligent, chcąc sobie wesoło i beztrosko pogawędzić lub spotkać znajomego, śpieszy z zasady **tylko do „Europy"**. (8043

Przyjazd m. s. „Piłsudski". Dnia 2 maja około godz. 8 rano przyszedł z Nowego Jorku do Gdyni polski motorowiec „Piłsudski", przywożąc na swym pokładzie 285 pasażerów oraz ładunek 470 tonn drobnicy i 80 worków poczty. Statek ten zatrzyma się w Gdyni do dnia 6. bm. i w tym samym dniu udaje się w drogę powrotną do Ameryki.

Sprawa budowy rzeźni miejskiej w Gdyni,

która wywołała tyle hałasu, odżyła nanowo.

Oferta zrzeszenia rzeźnickiego, które miała zastąpić Związek Eksporterów Bekonów, nie mogła być zrealizowana. Tem samem kwestja budowy rzeźni została przesądzona. Społeczeństwo z całego Pomorza nie chciało się jednak pogodzić z faktem, że tak ważna placówka dostanie się do rąk żydowskiego kapitału. Jak nas obecnie informują, dzięki zdrowej inicjatywie obywateli gdyńskich powstał nowy projekt znalezienia kapitałów potrzebnych na budowę rzeźni, a mianowicie właściciele nieruchomości w Gdyni przez swoje stowarzyszenia chcą uzupełnić kapitał zebrany już przez cech rzeźnicki.

O ile nam wiadomo, cech zebrał na cele rzeźni miejskiej ok. 200 tys. złotych. Ponieważ potrzeba łącznie około 600 tysięcy — właściciele nieruchomości musieliby dostarczyć ca. 400 tysięcy złotych. Pertraktacje pomiędzy Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości a Cechem rzeźnickim w powyższej sprawie odbędą się **w poniedziałek, 4 maja.** Zebranie potrzebnego kapitału nie **zdecyduje** jeszcze o wyeliminowaniu bekoniarzy, gdyż do tego potrzebna uchwały Rady Miejskiej, sądzimy jednak, że gdy projekt będzie już zupełnie realny, gmina miejska nie zawaha się rozpatrzyć sprawy ponownie i to po myśli życzeń całego społeczeństwa.

Wyjazd s. s. „Pułaski". Dnia 30 kwietnia po południu wyszedł z portu gdyńskiego do Ameryki Południowej polski transatlantycki statek „Pułaski", zabierając 745 pasażerów oraz ładunek 1.767 tonn drobnicy i 25 worków poczty. Statek ten przybędzie dnia 18. bm. do Rio de Janeiro, skąd udaje się dalej do Santos, Montevideo i Buenos Aires. Powrót s. s. „Pułaski" do Gdyni przewidziany jest dnia 22. czerwca br.

Z działalności Tow. Opieki nad Zwierzętami. Odbył się w gimnazjum w Gdyni odczyt, zorganizowany staraniem Tow. Opieki nad Zwierzętami. Referat wygłosił dr. Mojseowicz, w barwnych słowach przedstawiając rolę zwierząt w naszem życiu i obraz ich niedoli i zachęcając młodzież do zakładania kółek szkolnych opieki nad zwierzętami. Licznie zebrana młodzież wysłuchała referatu z wielkiem zainteresowaniem.

Dla bezrobotnych dalsze ofiary na pomoc doraźną złożyli: Fundusz Urlopowy Robotników Portowych 1.115,57 zł, Zrzeszenie Kupców Rynkowych 401,50 zł, inż. Laurecki 100 zł, p. A. Czoska 20 zł, p. Mikołajczyk 20 zł, p. Polski Przemysł Włókniczy 5 zł i p. Ziółkowski 5 zł. Komitet prosi społeczeństwo gdyńskie o składanie dalszych ofiar do K. K. O. na rachunek 41-12.

Gdynia otrzymała pierwsze kredyty budowlane.

W tych dniach gdyński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymał zawiadomienie, że pierwsza transza kredytów budowlanych przyznanych Gdyni, w wysokości 3,5 miljona złotych, jest już wysłana. W dniach najbliższych B. G. K. w Gdyni przystąpi do wypłaty pierwszej raty pożyczkowej poszczególnym kredytobiorcom.

Rozwój budownictwa gdyńskiego popierany jest przez czynniki miarodajne bardzo intensywnie i dlatego też firmy, które wystawią swoje eksponaty na tegorocznych **Targach Gdyńskich (28. 6. — 12. 7.) mają** szanse ulokowania w Gdyni swej produkcji.

Model bazyliki morskiej na Targach Gdyńskich.

Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni otrzymało zawiadomienie, że Komitet budowy Bazyliki Morskiej postanowił wziąć udział w Targach Gdyńskich, wystawiając model bazyliki, oraz materjał, ilustrujący postęp prac przygotowawczych do zbudowania świątyni na Kamiennej Górze.

Harce biurokracji.

Z **Rumji** piszą nam: Niema w Polsce dziennika, któryby nie rozpisywał się o biurokratyźmie i etatyźmie, jako najgłówniejszych przyczynach niedoli społeczeństwa, żyjącego oddawna pod znakiem t. zw. kryzysu.

Kto umie podpatrzeć życie w najdrobniejszych jego przejawach, ten łatwo nabiera przekonania, że ograniczanie paragrafami każdego ruchu życiowego daje w sumie obraz olbrzyma Guliwera, omotanego do bezruchu nitkami fantastycznych drobnostek. Na nic nawoływania z góry, na nic szturmy z dołu, biurokratyzm dokucza ludności w sposób, dla normalnego myślenia niezrozumiały.

Terenem, na którym krzewią się bujnie pnącza biurokratycznej dżungli, jest nasze wybrzeże, przedewszystkiem na odcinku **budownictwa.** Odnosi się wrażenie, że wyrocznią w tych sprawach jest **zielony stolik „urbanistów"**, z których niestety wielu, niedawno opuściło podwoje uczelni. Jeżeli absolwent nawet najwyższych studjów technicznych, po wielu latach praktyki poznaje, że aby służyć skutecznie społeczeństwu, ciągle jeszcze uczyć się trzeba, to cóż mówić o tych, którzy poza wybujałem o sobie pojęciu, o zasadach służenia społeczeństwu nic wiedzieć nie chcą.

Miejscowości **podgdyńskie i na wybrzeżu** cierpią oddawna na duszność praw obywatelskich. Każdy niemal krok obywatela zależny jest od pojęć ludzi nieodpowiedzialnych, a często **dość zainteresowanych.** Specjalną zaś domeną biurokratycznych kacyków jest miejscowość **Rumja.** Niewiadomo w jakim celu (a może i wiadomo) traktuje się po macoszemu sprawy budowlane mieszkańców tej miejscowości. **Zawiesza się na nieograniczony czas,** wbrew podstawowym ustawom, **dyspozycje własnością,** tak, jakby prawo własności w Polsce żadnego nie miało znaczenia! Ale nietylko sprawy jednostki, **nawet ważnych instytucyj społecznych,** traktuje się wedle nieszczególnych potencjałów myślowych, różnych referentów.

Na obszarze gminy Rumja przyznano **miejsce na wybudowanie szkoły.** Sfery zainteresowane od kilku miesięcy daremnie oczekują od Komisarjatu Rządu w Gdyni **wyznaczenia miejsca pod szkołę**, która ma rozpocząć działalność swą z początkiem nowego roku szkolnego. Daremnie też oczekuje Zarząd gminy Rumja decyzji odpowiednich władz, w sprawie aprobaty uchwały Rady Gminnej, ustanowienia **rzeczoznawcy budowlanego** w obrębie gminy. A wprost skandaliczną jest sprawa łażenia mnóstwa ludzi, przez szereg miesięcy za koncesjami budowlanemi na terenie Rumji. Kto i jak temi sprawami zawiaduje, kto decyduje o czasie i wydatkach tak zubożałego naszego społeczeństwa?

Gdyby wszyscy zainteresowani umieli przedstawić swe żale, to urzędy byłyby zasypane papierami. Powściągliwość i cierpliwość wielu i wielu pokrzywdzonych przypisać należy niezwykłej subordynacji polskiego społeczeństwa, z którem pod względem ofiarności nie może się równać żadne inne zachodnio-europejskie społeczeństwo. Właśnie dlatego czynniki decydujące na szerszem forum urzędowem, winny ten fakt wziąć pod życzliwą rozwagę.

Kum.

Z kraju.

Międzynarodowy kongres fizyków. W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres fizyków, którzy po raz pierwszy zbiorą się w niepodległej Polsce. Na zjazd przybędzie wielu uczonych francuskich, niemieckich, belgijskich, sowieckich i z państw skandynawskich.

Pomnik „Lotnika" w Warszawie kosztował 455.000 złotych. W Warszawie odbyło się zebranie likwidacyjne komitetu budowy pomnika „Lotnika" pod przewodnictwem byłego ministra komunikacji inż. Alfonsa Kühna. Wpływy komitetu ogółem wynosiły 456.624,39 zł, wydatki 455.874,85 zł. W kasie pozostało 749,54 zł.

Przy sypaniu kopca Piłsudskiego pracuje stale 600 robotników. Prace około budowy kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu pod Krakowem trwają w pełni. Robotnicy w liczbie 600 pracują na dwie zmiany przy pomocy maszyn. Obecnie wysokość kopca wynosi 14 m. Do usypania całości brak jeszcze 22 m.

Młodzież akademicka jedzie na Jasną Górę. Dnia 24 maja odbędzie się jednodniowy zjazd polskiej młodzieży akademickiej do Częstochowy. Liga Popierania Turystyki zorganizowała dla przewiezienia uczestników zjazdu 12 pociągów popularnych z większych miast Polski do Częstochowy. Z Warszawy wyruszą 4 pociągi popularne, każdy po 1000 osób; z Poznania 2 pociągi po 1000 osób, z Krakowa i ze Lwowa również po 2 pociągi, wreszcie z Wilna i Lublina po 1 pociągu popularnym na 500 osób. Z Gdańska zorganizowana będzie grupa dojazdowa.

Powszechny zjazd żołnierzy 1-go Polskiego Korpusu Wschodniego. Dnia 20 i 21 maja 1936 r. odbędzie się w Warszawie i Krakowie powszechny zjazd żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego. Zjazd rozpocznie się 20 maja w Warszawie. Tegoż dnia specjalnym pociągiem nastąpi wyjazd do Krakowa celem oddania hołdu I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w krypcie św. Leonarda na Wawelu, poczem nastąpi złożenie ziemi na Sowińcu, zebranej z pobojowisk I-go korpusu. Informacje i zgłoszenia należy kierować pod adresem: Związek Żołnierzy I-go Polskiego Korpusu Wschodniego — zarząd główny, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 8. Jednocześnie zawiadamia się, że oddział żołnierzy I-go Korpusu Wschodniego w Bydgoszczy w związku z powyższem zwołuje zebranie na **dzień 4 maja godz. 19,30 do lokalu Związku Legjonistów przy ulicy Słowackiego 3,** na które zaprasza wszystkich członków.

Para kochanków znalazła się za kratami.

Inowrocław. Niedawno donosiliśmy o dokonaniu w niezwykle zuchwały sposób kradzieży na szkodę zatrudnionej w charakterze ekspedjentki w firmie Pietrzak w Inowrocławiu Anny Górskiej, która krytycznego dnia podjęła z Kom. Kasy Oszczędności kwotę 200 zł. W drodze zaczepili ją jakaś kobieta i mężczyzna, którzy w podstępny sposób w t. zw. „kopertę" zabrali jej posiadane pieniądze i ulotnili się.

Powiadomione miejscowe władze policyjne wkrótce wpadły na trop rabusiów. Są to mieszkańcy Poznania: **Jan Bielewicz,** lat 45 (ul. Żydowska 8), 4 razy karany i jego **kochanka Marja Szergiejówna,** lat 31 (ul. Nadbrzeżna 9), 3 razy karana. Łup w całości został im odebrany i zwrócony poszkodowanej.

W ub. czwartek sprawa ta była tematem rozprawy Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu. Podsądni ze skruchą przyznali się do winy, prosząc o łagodny wymiar kary. Po naradzie sąd w osobie sędziego s. g. Olki skazał notorycznych przestępców każdego **na 2 lata bezwzględnego więzienia.**

Zebranie Związku Śląskich Katolików woła o sprawiedliwość.

Morawska Ostrawa. (PAT) W salach Domu Polskiego „Polonja" w czeskim Cieszynie odbyło się przy udziale 150 delegatów **zebranie Związku Śląskich Katolików, któremu przewodniczył poseł dr. Wolf.**

Na zebraniu uchwalono rezolucję, protestującą **przeciwko prześladowaniu ludności polskiej w Czechosłowacji** i domagającą się m. in. przywrócenia pełni praw organizacjom polskim: „Czytelni Katolickiej" w Trzyńcu, „Związkowi Zaw. Chrześcijańskich" w Trzyńcu oraz „Kołu Macierzy Szkolnej" w Darkowie, które w roku ub. zawieszone zostały przez władze czechosłowackie. Rezolucja domaga się **przyjęcia zpowrotem do pracy w hutach trzynieckich robotników-Polaków i przeniesienia kolejarzy narodowości polskiej na dawne ich stanowiska na Śląsk. Cieszyńskim.**

Drobne wiadomości.

— **Król grecki przyjął na specjalnej audjencji posła Rzeczypospolitej Polskiej.** W dłuższej rozmowie została poruszona możliwość rozwoju wzajemnych stosunków kulturalnych i gospodarczych.

— **Angielska admiralicja zaopatrzyła** okręty w nowy typ armat przeciwlotniczych.

— **Zawieszony przed kilku miesiącami z rozporządzenia władz niemieckich** organ mniejszości litewskiej w Prusach Wschodnich „Naujas Tilžes Kalejvis" (Pielgrzym), zaczął nanowo wychodzić w Tylży.

— **Przechwałki.** Naczelny prezes prowincji wschodniopruskiej „Gauleiter" Erich Koch, zapowiedział na zgromadzeniu 1 maja, że w latach najbliższych w Prusach Wschodnich ma osiąść półtora miljona osadników.

— **Włoskie ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza** pogłoskom, jakoby król włoski Wiktor Emanuel III zamierzał ogłosić się cesarzem Abisynji.

— **Część żołnierzy włoskich, internowanych przez wojska angielskie w Kenyi** usiłowała zbiec. Przy pościgu 3 zastrzelono, 6 utonęło, 16 ujęto.

— **Angielski samolot turystyczny spadł** przed paru dniami do morza z wysokości 5000 stóp na zachód od Boulogne. Dotychczas nie natrafiono na żadne ślady wspomnianego samolotu.

— **Delegaci 50 organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych** obradują dzisiaj (2 maja) w Chicago pod egidą Światowego Związku Polaków.

— **Niemiecki parowiec „Nordland"** wiozący dla armji włoskiej w Afryce 4000 beczek benzyny, spalił się z całym ładunkiem.

— **Przez kanał Sueski przepłynął** parowiec włoski „Urania" z 400 kalekami, powracającymi z Abisynji.

— **Czerwony Krzyż brytyjski** objął opiekę nad lazaretami w Addis Abeba. Lazarety są przepełnione.

Kronika poznańska.

— **Uniknął szubienicy.** Morderca swojej żony Jan Lange z Poznania, który został w dwóch instancjach skazany na śmierć, uniknie szubienicy na podstawie amnestji. Drugą kasację, wniesioną przez obronę, Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił.

— **Pozostaje ich już niewielu...** W Gnieźnie zmarł 91-letni Stanisław Dymczyński, weteran powstania 1863 r., odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami. W czasach zaborczych zmarły był przez pewien czas radcą sądowym. Pogrzeb weterana odbył się dziś, w sobotę, o godz. 10. W pogrzebie wzięły udział oprócz wielkiej liczby mieszkańców z miasta i okolicy, także kompanja honorowa wojska i organizacje ze sztandarami.

— **Poseł Mróz uczynił rozbrat z Z. Z. Z.** Poseł Mróz, działacz sanacyjnych organizacyj robotniczych, który jeszcze nie tak dawno zapewniał bezrobotnych, stowarzyszonych w Z. Z. Z. (Związek Związków Zawodowych), że poprowadzi ich aż do zwycięstwa, wystąpił z tej organizacji, uznając ją jako ekspozyturę międzynarodówki.

— **Obwałowanie Warty.** Prowadzone od kilku lat prace przy obwałowaniu prawego brzegu Warty w powiecie śremskim, podjęto na nowo. Przy pracach tych znalazło zatrudnienie 150 bezrobotnych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 maja 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Anatazego bisk. D. K.
Jutro: Królowej Polski.
Wschód słońca o godzinie 4.29.
Zachód słońca o godzinie 19.27.

—::—

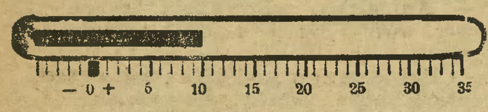
Stan pogody.

NAOGÓŁ CIEPŁO I ROZPOGODZENIE.

W godzinach popołudniowych dnia 1-go maja jedynie na Śląsku i Podhalu panowała pogoda chmurna z przelotnemi deszczami. Pozatem na całym obszarze kraju było przeważnie dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 11 stopni w Gdyni, 12 w Poznaniu, 13 w Wilnie i Suwałkach, 14 w Bydgoszczy, 15 w Grudziądzu i Zakopanem, 17 w Warszawie i Łodzi, 19 w Krakowie, 13 we Lwowie, a 25 w Zaleszczykach. — Ostatniej nocy spadł w Bydgoszczy ulewny deszcz. Dziś rano nadal pochmurno. — Przewidywany przebieg pogody: Po mglistym i miejscami chmurnym ranku naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 27. IV. — 3. V. 1936 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, telefon nr. 30 50.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 33 01.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 3 maja br. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, telefon nr. 34-21.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę wchodzi na repertuar jedna z ostatnich nowości Europy, lekka komedja Huxle'a **„WIOSENNE PORZĄDKI".** Specyficzny humor angielski, paradoksalne sytuacje, dowcip słowny bez domieszki pikanterji zjednały tej nowości niebywałe wprost powodzenie. W Londynie rzecz ta grana była przeszło 12 miesięcy zrzędu. „Wiosenne porządki" wprowadza reżyser Szyndler, obsadę tworzą pp.: Motyczyńska, Paszkowska, Sawicka, Dytrych, Dzwonkowski, Górowski, Lochman, Serwiński i Szyndler. Nowe meble w akcie II i III według projektu J. Hawryłkiewicza wykonały własne pracownie Teatru Miejskiego.

ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3-GO MAJA uczci Teatr Miejski, dając po cenach minimalnych (od 10—99 gr) dwa przedstawienia: o godz. 16-ej i 20-ej arcydzieła Al. hr. Fredry **„ŚLUBY PANIEŃSKIE"** w reżyserji K. Borowskiego.

—::—

— **Osobiste.** Jak już donosiliśmy, osiedlił się w Bydgoszczy p. dr. Edmund Hernet, lekarz praktyczny i akuszer, otwierając swój gabinet lekarski przy Rynku Zbożowym nr. 2. P. dr. E. Hernet ukończył wydział medyczny przy Uniwersytecie Poznańskim, poczem praktykował na klinikach uniwersyteckich i w szpitalach bydgoskich, by poprzez otwarcie własnej praktyki w Jabłonowie na Pomorzu, wrócić jednak do rodzinnego miasta. Przypomnieć bowiem musimy, że p. dr. E. Hernet jest rodowitym Bydgoszczaninem, synem zacnych, cenionych obywateli bydgoskich pp. Hernetów, w Bydgoszczy również ukończył gimnazjum klasyczne (dziś gimn. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego).

— **Jeden krok naprzód, dwa kroki wstecz.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów uruchomiło agencje pocztowo-telekomunikacyjną w **Chomętowie** (pow. Szubin), zwinęło zaś agencje w Buszkowie koło Żnina i Wąsoszu (pow. Szubin), jak również **zlikwidowała** pośrednictwa pocztowe w Prawomyślu, Rzadkowie (oba pow. Chodzież) i w Zakrzewku (pow. Sępolno).

Na marginesie.

Na marginesie tak zwanego bluźnierczo „święta pierwszomajowego" warto sobie niektóre rzeczy uprzytomnić i zapamiętać. Jedno jest pewne, przynajmniej w Polsce: samo świętowanie dnia 1 maja nie wypływa bynajmniej z wewnętrznej potrzeby mas i ich ideowego nastawienia, ale — jeśli wogóle gdzieś się żywszym przebiegiem zaznacza — jest jedynie wynikiem międzynarodowej, a wrogiej porządkowi i państwu agitacji.

Tem dziwniejsze wydać się musi stanowisko niektórych sfer i pism sanacyjnych, które w bieżącym właśnie roku przystąpiły do dnia pierwszego maja z jakiemiś specjalnemi względami i czołobitnością. Pojawiły się już zupełnie wyraźne głosy, nazywające dzień 1 maja — „powszechnem świętem pracy" („Dzień Pomorski"), czy też wzywające do „pochylenia z szacunkiem głów przed czerwonemi sztandarami — symbolem walki o lepszą przyszłość człowieka" („Kurjer Poranny"). Zupełnie niedwuznacznie z tego wynika, że „sanacja" kokietuje nagwałt lewicę i solidaryzuje się już nietylko z socjalistami, ale i ze „świętującymi" również 1 maja wrogami państwa — komunistami.

Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w tym samym pierwszomajowym numerze „Kurjera Porannego", gdzie z triumfem proklamuje się „zjednoczenie młodej lewicy polskiej". Mianowicie „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej R. P., Legjon Młodych — Związek Pracy dla Państwa i Centralny Wydział Młodzieży Polskiej Partji Socjalistycznej wobec obowiązku skupienia wszystkich antykapitalistycznych niezależnych organizacyj, poszukujących realnego i logicznego wyjścia z kryzysu ustrojowego ustalają zgodność założeń ideowo-politycznych, jak również platformę organizacyjnego porozumienia i działania".

Organizacje te w przeświadczeniu, że niema między niemi rozbieżności ideowych, zawiązują współpracę, zobowiązując się jednocześnie do usilnych starań o dalsze zacieśnienie więzów organizacyjnych.

Sprawa jest jasna: „front ludowy" w całej pełni i kominternowej doskonałości!

Dlaczego jednak tu o tem piszemy. Przecież na naszym terenie ani „sanacja", ani socjaliści, ani komuniści nie mają nic do powiedzenia. I „front ludowy" wobec tego — mimo dobre chęci sanacyjnej prasy, która nareszcie zdradziła swoje prawdziwe oblicze — nie doprowadzi do niczego.

Ale trzeba czuwać. Nie wystarczy być wyznawcą zasad narodowych i chrześcijańskich, trzeba je czynnie wprowadzać w życie. Nie wolno — jak to było niedawno we Lwowie — patrzeć spokojnie, jak podburzone przez elementy wrogie wyrostki tłuką szyby i rabują sklepy. Nas obowiązuje czynna i stanowcza postawa, o którą się muszą rozbić wszystkie zakusy.

Nasze święto — to Trzeci Maja. Powiedział teraz francuski marszałek Petain, że „wszystko, co jest międzynarodowe jest zgubne, — wszystko, co ma charakter narodowy, jest pożyteczne i owocne". W przeciwieństwie do 1 maja wszelkich międzynarodówek — świętem narodowem wszystkich dobrych Polaków jest opromieniony tradycją i miłością pokoleń Trzeci Maja.

Bydgoszcz - Hamburg - Leningrad.

Ile starań i kłopotów miała firma Wodtke z transportem mebli do Rosji Sowieckiej.

(ak). Przed kilku dniami uwagę przechodniów zwracały dwie olbrzymie skrzynie o rozmiarach wagonów towarowych, stojące przed gmachem niemieckiego wicekonsulatu przy ulicy Poznańskiej. Wielki napis: „Od stacji Bydgoszcz do stacji Leningrad", oraz figurująca jako nadawca znana bydgoska firma spedycyjna Franciszek Wodtke, odrazu pozwoliły sie zorjentować, że chodzi o rzadki w naszych warunkach transport do Rosji Sowieckiej. Czy jednak rzadki tylko w naszych warunkach?

Zwróciliśmy się do biura firmy Wodtke przy ul. Gdańskiej 76, ażeby dowiedzieć się jakichś ciekawych szczegółów na temat transportu towarów lub mebli do Rosji Sowieckiej. Nie zawiedliśmy się. To, co usłyszeliśmy, było bowiem bardzo interesujące, poprostu rewelacyjne. Przyjmu-



je nas starszy pan o sympatycznym wyglądzie, rodowity Bydgoszczanin p. Wodtke senjor, kierujący oddziałem firmy w Berlinie i tymczasowo tylko przebywający w Bydgoszczy, ażeby uskutecznić wspomniany transport. Centralę bydgoską prowadzi syn p. Wodtkego.

— Podjęliśmy się z polecenia niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych przetransportowania do Rosji Sowieckiej mebli, będących własnością prezydenta z Bydgoszczy do Leningradu sekretarza niemieckiego wicekonsulatu p. Rutkowskiego. Aczkolwiek w ciągu 58 lat istnienia naszego przedsiębiorstwa podjęliśmy się przeróżnych, bardzo trudnych do przeprowadzenia transportów aż za Ocean Atlantycki, to jednak stwierdzić muszę, że najwięcej trosk nastręczył nam ów transport mebli do byłej stolicy Rosji.

— Na czem polegały te trudności?

— Otóż muszę zgóry zaznaczyć, że „tylko" **dwa miesiące trwały same przygotowania** do przeprowadzenia transportu. Kolejno zwracaliśmy się nasamprzód do Warszawskiego Towarzystwa Transportowego w Gdyni, potem do portów w Gdańsku, Szczecinie, Królewcu i wielu innych z zapytaniem, czy w portach tych utrzymuje się linje okrętową z Rosją Sowiecką. Zewsząd jednak otrzymaliśmy odpowiedź odmowną. Żaden z portów bałtyckich i północnomorskich nie utrzymuje stosunków z tak wielkiem państwem i nigdzie nie zawija statek sowiecki. **Jedynie do Hamburga „zawija dwa razy w miesiącu.** Musieliśmy zatem transport skierować koleją przez Berlin do Hamburga, gdzie meble następnie załadowane zostaną na statek sowiecki i po trzech tygodniach podróży morskiej znajdą się wreszcie w Leningradzie.

— Czy nie byłoby lepiej drogą lądową przetransportować meble?

— Droga ta przez Moskwę wynosiłaby około 650 złotych więcej, a skrócenie sobie trasy przez Łotwę, Litwę, Estonję sprawiałoby ogromne trudności i formalności a w rezultacie, jak wykalkulowaliśmy, wynosiłaby również bardzo dużo. Drogą morska była najtańsza.

— Jak się przedstawia sprawa obrzywmich skrzyń?

— Musieliśmy dać wybudować te dwa wielkie pudła bez kół, według przyjętych międzynarodowych przepisów, **z których każde kosztuje 500 złotych.** Impregnowana papa zewsząd chroni meble od deszczu. Oczywiście, że meble specjalnie dobrze zostały opakowane i są specjalnie ubezpieczone na wypadek uszkodzenia podczas transportu. Powyższe pudła po wypróżnieniu ich, stają się własnością państwa.

— No, mogę sobie wyobrazić, jak wielkie mogą być koszta tak żmudnego transportu. Czy przypadkiem nie przewyższają wartości mebli i czy wogóle opłaca się transport do Leningradu?

— Mogę Panu zdradzić, że transport wynosi kilka tysięcy złotych. W każdym razie niełatwe to było zadanie. Zlecenie zostało wykonane.

Rosja Sowiecka tak blisko, a jednak jak daleka jest od państw cywilizowanych.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Przemyślny kotek.

Raz czarny kotek — przemyślne zwierzątko
Ufny i dufny w swe siły
„Drapieżny" się pisał herbu pieczątką
Choć — zresztą — był dosyć miły.
Lecz, — że niecnota
z czarnego kota
— inni poznali
i znak mu dali,
że wiedzą o tem
jakim jest kotem:
jego zamiary
nie budzą wiary.
Więc zmienił wpierw tak przepisy,
Że sam ma wgląd do swej misy.
Potem manifest ogłosił:
I wszystkich wrogów przeprosił.
Że poznał kotek
sentencję zwrotek
— w te szybkie pędy
szyld zmienia wszędy
herb swój odnawia
wrogów pozdrawia,
kocha, całuje:
pokój buduje.
I kot w pewien piękny poranek
w swój herb wstawił napis „baranek".

Edmund K.

Wenta.

Komitet Niesienia Pomocy Biednym przy parafji farnej urządza w niedzielę, 3 maja bież. roku w sali Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13) **wentę wiosenną,** na którą uprzejmie zaprasza Komitet. Początek o godz. 17-ej. Orkiestra. Własne bufety. Moc niespodzianek. (7789

Chrześcijańska Liga Pracy.

Sekcja pracowników umysłowych.

W poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Chrześcijańskiej Ligi Pracy zebranie sekcji zawodowej pracowników umysłowych. Na zebraniu wygłosi referat p. **red. Bigoński** na temat zagadnień doby obecnej.

Wszystkich członków sekcji oraz sympatyków Ch. L. P. prosimy o przybycie na zebranie.

Zarząd Ch. L. P.

—::—

— **Rekolekcje zamknięte dla pań nauczycielek.** Staraniem Sodalicji Pań Nauczycielek w Poznaniu odbędą się po zakończeniu roku szkolnego od 21—24 czerwca rekolekcje zamknięte dla pań nauczycielek w Poznaniu u Sióstr Zmartwychwstanek, przy ulicy Marszałka Focha 147. Początek rekolekcyj w dniu 21 czerwca br. wieczorem. Koszty utrzymania i noclegu wynoszą złotych 9. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: St. Czeszewska, Poznań, Wierzbięcice 35, najpóźniej do dnia 15 maja. Przy zgłoszeniach należy uścić wpłatę w wysokości 5 zł. Do wzięcia udziału w rekolekcjach zaprasza się serdecznie także panie, nie należące do Sodalicji.

— **Zabawę taneczną** z urozmaiceniami urządza Tow. śpiewu „Chopin" w dniu 2-go maja w sali pana Kowalskiego (4 śluza). Ceny przystępne. Orkiestra wszystkim znana „White Jazz Boys". Na zabawę tą zaprasza Zarząd. (7976

Wiosna w Bydgoszczy

zaczyna się naprawdę...

Popularna „Teatralka" otwiera dziś swój sezon.

W odnowionej „Teatralce" spotyka się cała Bydgoszcz.

(jk) **W dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w południe wiosna w całej pełni przybywa do Bydgoszczy.** Dlaczego? — zapytają naiwni. Przecież wiosna jest już dawno. Tak się tylko zdaje. Bo w rzeczywistości **wiosna w Bydgoszczy zaczyna się oficjalnie wtedy, gdy najpopularniejszy i największy ogród letni „Teatralka" otwiera swe podwoje.**

W tym roku „Teatralka" rozpoczyna swój sezon w sobotę, 2 maja o godz. 12.

Sezon „Teatralki" rozpoczyna się w tym roku pod szczególnemi znamionami. Właśnie w tym roku **mija 9 lat, odkąd p. Zygmunt Ciupek, właściciel popularnej kawiarni „Bristol" objął „Teatralkę".** 9 lat być dzierżawcą „Teatralki" to nielada sztuka. Zwłaszcza obecnie w tych czasach powszechnego kryzysu. **Podziwiać trzeba p. Z. Ciupka, że tak umiejętnie prowadzi również wielki i wspaniały lokal, jakim jest „Teatralka".**

Dziewiąty rok prowadzenia „Teatralki" rozpoczyna p. Zygmunt Ciupek **pod znakiem gruntownej rozbudowy, renowacyj i odświeżenia ogrodu „Teatralki". „Teatralka" w tym roku zmienia gruntownie swe oblicze.** Odmalowane ściany wewnętrzne, liczne ozdoby kwiatowe, mnóstwo zieleni — a przedewszystkiem **nowy parkan druciany od strony Brdy** — sprawiają, że „Teatralka" w bieżącym sezonie zaprezentuje się swym licznym bywalcom ze strony ultra-estetycznej. Wspaniały widok na słynną wysepkę na Brdzie i prawy brzeg rzeki z prastarą



sylwetką Fary sprawią, że **„Teatralka" stanie się najpiękniejszym zakątkiem Bydgoszczy.** Co jednak w nowym sezonie „Teatralki" jest największą **sensacją — to dostosowana, do współczesnych czasów zniżka cen.**

W tym roku, jak zwykle koncertuje **mistrzowski zespół orkiestry 62 p. p. pod batutą znanego i cenionego kapelmistrza p. por. Stan. Grabowskiego.**

Wobec tych wszystkich wspaniałych inowacyj w „Teatralce" nie pozostaje nam nic innego, jak stwierdzić:

a więc w tym roku, jak zawsze, wyznaczamy sobie codziennie rendez-vous w „Teatralce".

stacyjny z kościoła do sali Domu Katolickiego na uroczystą akademję. Referentem będzie p. Bartkowiak z Poznania.

—::—

Zebranie Stowarzyszenia Emerytów

województwa poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy

odnogi organizacyjnej Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie jako centralnej organizacji, odbędzie się **4 maja** o godz. 5 po poł w Resursie Kupieckiej. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Za Zarząd:
Wrzeszcz, wiceprezes.

Bydgoskie wyroby na front!

Rynek polski bynajmniej nie jest przesycony rodzimym fabrykatem, lecz odczuwa duże braki. Nabywcy bowiem często przekładają markę zagraniczną nad wyroby krajowe, uważając błędnie, że pochodzenie zagraniczne jest świadectwem dobroci fabrykatów. Dlatego sprawa wzmożenia zaufania do tej wytwórczości u polskiego klienta nabiera szczególnego znaczenia, zwłaszcza teraz, gdy w polityce handlowej nastąpiły pewne zmiany. Rząd nasz dokonał dawno oczekiwanego ograniczenia dewizowego. Nie koniec jednak na tem, społeczeństwo również musi iść z pomocą przez **popieranie polskich placówek.**

Hasło **„swój do swego po swoje"** musi znaleźć zrozumienie wśród całego społeczeństwa.

Setki miljonów złotych niepotrzebnie idzie do kieszeni obcokrajowców. Walka o lepsze jutro nie wymaga wielkich poświęceń, chodzi tylko o zrozumienie interesu własnego. W Bydgoszczy powstała **wytwórnia środków spożywczych Zygmunta Kosińskiego i S-ki,** oparta na własnym kapitale. Ma ona na celu wytwarzanie proszków do pieczenia ciast, legumin, galaretek, budyni, olejków z prawnie zastrzeżoną marką **„Omega"** z wiatraczkiem.

Wymienione artykuły ukazały się już w składach i cieszą się ogromnem powodzeniem, dzięki wybornemu smakowi, jak również gustownemu opakowaniu.

Wytwórnia „Omega" dostępnie skalkulowała swe ceny, umożliwiając szerokim masom konsumcję.

Kierownictwo wytwórni spoczywa w rękach doświadczonego chemika p. Zygmunta Kosińskiego.

Apelujemy zwłaszcza do pań, aby w imię dobra społecznego zechciały poprzeć wyroby „Omegi", które są znacznie lepsze od obcych fabrykatów.

Dzień Robotnika Katolickiego

w tym roku na Szwederowie.

Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich parafji Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Bydgoszczy—Szwederowie, jako oddział Katolickiego Związku Robotników Polskich w Poznaniu urządza z okazji 15-lecia swego istnienia dla wszystkich katolickich organizacyj męskich w Bydgoszczy, opartych o zasady encyklik papieskich, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 21 maja rb. „Dzień Robotnika Katolickiego" pod protektoratem księdza kanonika Stepczyńskiego.

Program uroczystości przewiduje rano o godz. 9.15 zbiórkę towarzystw w ogrodzie Domu Katolickiego przy ul. Dąbrowskiego, następnie o godz. 9.45 wymarsz do kościoła parafjalnego pod wezw. M. B. N. P. na uroczyste **nabożeństwo,** które odprawi ks. dziekan i kanonik Stepczyński. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. proboszcz Konopczyński. W południe **pochód manife-**

Sanacyjny „Dzień Bydgoski" przyznaje się do czerwonego „święta".

W numerze 1-majowym sanacyjnego „Dnia Bydgoskiego" pojawił się artykuł, który uznaje święto czerwonej międzynarodówki za „powszechne święto pracy". Tem samem „Dzień Bydgoski" znalazł się po stronie tych, którzy — jak to napisało wczoraj jedno z pism narodowych — „drogi polityki polskiej wykreślają kulą browningową agitatorów i agentów Rosji sowieckiej". Wiadomo bowiem powszechnie, że „święto" 1 maja jest „świętem" tylko socjalistów i komunistów. Narodowi robotnicy w Polsce tego święta nie uznają, bo dla nich „świętem pracy" jest „Dzień Robotnika Katolickiego".

Tem większe zdziwienie musi wywołać fakt, że jakiś usłużny duch trafił do takiego pisma z komunikatem o „Dniu Robotnika Katolickiego w Bydgoszczy". **(ebi).**



Pękają strączki i wiosna tchnie wonią,
Pierś nasza wolna, jak wolna natura!
A gdy nam naszych gazet zabronią,
Tem samem zniknie **bezmyślna cenzura.**

Tak śpiewał przed niespełna stu laty — Heine, satyryk niemiecki, nazywając swe pieśni „Pieśniami Czasu".

Nie wiele się od tego czasu zmieniło. Na bezmyślność najlepszem jest lekarstwem pozostawienie jej swojemu losowi, — udławi się wtedy, własną pustką i jałowością.

Nic tak nie oddziaływuje na wyobraźnię poczciwych zjadaczy chleba i konsumentów piwa z Browaru Bydgoskiego — jak wydrapane miejsca na tłustych szpaltach „Dziennika". To też szeregi niezadowolonych rosną — nie z naszej winy.

Istota życia jest nie cenzura, lecz nieustanny **postęp,** którego treścią być musi tworzenie coraz to nowych i większych wartości kulturalnych, duchowych i materjalnych, oraz udostępnienie ich najszerszemu ogółowi.

Przytoczymy kilka przykładów.

Nowootwarta

KAWIARNIA SZMELTERA

jest istną wystawą sztuki stosowanej. To, co tutaj stworzyli architekci — stolarze p. Rejentowicza, malarze-dekoratorzy p. Grześkowiaka i nieoceniony galwanoplastyk p. Tarczyński — wzbudza podziw dla dzieła, jego mistrzów i wykonawców. Około 50 tysięcy złotych włożył gospodarz w pomysłowe swoje przedsięwzięcie, nie zrażając się marazmem, który ogarnął społeczeństwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA W BYDGOSZCZY

wobec zwiększonych obrotów uznała, że zajmowany przez nią lokal przy Placu Wolności jest za ciasny, przenosi się zatem do większego, ale i tem się nie zadowalnia. W niedługim czasie Giełda przystąpi do **budowy własnego gmachu,** mając już na ten cel odłożony skromny fundusik — przeszło 150 tysięcy złotych.

Powstała w naszem mieście nowa, poważna placówka przemysłowa: wytwórnia doskonałych proszków do pieczenia, proszków do legumin, budyni oraz olejków eterycznych. Nazywa się skromnie **„Omega"** (ostatnia), ale będzie niebawem **pierwszą** w kraju, jeżeli ją światli rodacy, a zwłaszcza nasze panie poprą, odrzucając zachwalane obce wyroby. „Omegę" prowadzi zdolny chemik, p. **Zygmunt Kosiński,** Chełmżanin, godny nosić to same piękne nazwisko, co generał Amilkar Kosiński, mający w Bydgoszczy osobną ulicę.

Postęp również widzimy w dziale pomocy dla bezrobotnych. Z inicjatywy dyrektora ogrodów miejskich parcele dawnego majątku śp. Baranowskiego przy ulicy Fordońskiej zostały przydzielone biedakom na

OGRÓDKI WARZYWNE.

Stuośmdziesięciu bezrobotnych otrzymało działki półmorgowe i bardzo są dzisiaj zadowoleni, że mogą uprawiać ziemię-żywicielkę.

MOTORYZACJA RÓWNIEŻ POSTĘPUJE,

lecz nie we właściwym kierunku. Najlepszemi drogami asfaltowemi, bo na Zamojskiego, Paderewskiego, ulicą 20 Stycznia i Alejami Mickiewicza ujeżdżają wojskowe auta osobowe i ciężarowe, od wczesnego rana do samego południa. Teren ten uznano za odpowiedni do ćwiczeń dla kursistów jazdy samochodowej, jakby tych dzikich harców nie można było przenieść gdzieś za miasto... I wogóle w ruchu kołowym niejedno trzebaby poprawić. Przez **najbardziej reprezentacyjne ulice,** np. Aleje Mickiewicza, wozi się słomę i siano z magazynów wojskowych do koszar dywizjonu artylerji konnej. Drzewa na tej aleji stale obwieszone są słomą, a jezdnia często tak jest zaśmiecona, że niedawno, kiedy tędy przechodziła wycieczka krajoznawcza Niemców z Rzeszy, uszy nam puchły od słuchania cierpkich uwag o „polskich" porządkach.

— Czy nie możnaby tych furgonów skierować na inną, mniej uczęszczaną drogę? Na to pytanie drażliwe niech odpowiedzą ci, którzy za porządek w mieście ponoszą odpowiedzialność.

Patrzcie, obywatele, jaki jest teraz porządek w **rzeźni miejskiej.** Ubój rytualny skończony. Z Targów Poznańskich przywieziono nowe patrony do bezbolesnego ogłuszania skazanych na śmierć bydląt. W Bydgoszczy, chwała Bogu, nie zostali Polacy



potraktowani jako **„mniejszość"** — zaszczyt ten pozostawiono innem miastom — w Kongresówce. Żydzi na ostatku odwołali post i zdarli orła z gmachu konsulatu polskiego w Haiffie. Nie czytaliśmy w komunikatach urzędowych, ażeby nas za wyrządzoną nam zniewagę przeprosili. Zapłatę przyjaciele rzezaków otrzymali dopiero od Arabów.

Po batalji pozostało wiele kawałów. Chodziło o kieszeń, a wrzawa była około Konstytucji i religji.

NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA

Szuberta... znajdzie może kontynuatorów w nieistniejącem **Kole 25** zbańczonego Be-Be, którego zdetronizowanemu prezesowi Łucjanowi Nowakowskiemu wciąż jeszcze się zdaje, że to on — gra, a to przecież dalekie już echa. Kioskarze mają urazę do eks-prezesa Koła 25. Stara się on u władz o przedłużenie godzin handlu, jakby dotychczasowe swobody nie wystarczały przekupniom. Chłopy, nie róbta Nalewek! —

Nie dziwota, że jeden z poważniejszych kupców (prowadnik endecji), chciał wczoraj wywiesić **czerwony sztandar,** aby swoje okna zabezpieczyć. **„Ende"** — po niemiecku dosłownie oznacza koniec, czyżby też i tutaj chciano naśladować żydów? Wiadoma rzecz, że w Kiszyniewie przed laty wystawiali ikony z Matką Boską w oknach wystawnych, dla asekuracji. Na ulicy Dworcowej, w sklepie sprzedaży czasopism, gdzie obsługują klientów dwie wykapane Rebeki, także świeci się w wulgarny sposób wykorzystany i wykonany wizerunek **Matki Boskiej,** prawdopodobnie w celu insynuowania aryjskości tego wydawnictwa. Uważamy to za dużą bezczelność.

Na to by sobie nawet nie pozwolił **dentysta,** trudniący się pokuszeniem dusz katolickich. Wiecie, czytelnicy, o kogo chodzi. Ożenił się on przed kilku dniami a głupcy nazywają go jeszcze „księdzem". Taki on..., jak z djabła kościelny. Zwierzchnika jego kędzierzawego zabrali z Doliny do Zamościa, gdzie się sposobi na infułata, jak Fan-Faron. A może go też wnet wyszlą do Brazylji — w ślad za **Bartnickim,** który sobie pożyczył 12 tysięcy złotych z kasy biednego zboru bydgoskich tumanów. (Żeby nie było nieporozumień wyjaśniamy, że pieniądze zwrócił).

Wzrost szowinizmu w społeczeństwie oznacza stan chorobliwy, to wiemy, więc oliwy do ognia dolewać nie chcemy.

W wieży mauzoleum Hindenburga pod Tannenbergiem Niemcy umieścili ogromną żelazną tablicę ze znamiennym napisem:

> „Bei Bromberg stand auf hohem Braheufer der Bismarkturm als kraftvolles Wahrzeichen. Mit Bromberg ging der Turm 1919 **Deutschland verloren.** 10 Jahre später haben ihn die Polen gesprengt. Die Tafeln aus dem Bromberger Bismarkturm stehen hier **als Erinnerungsmal an deutsche Vergangenheit und als Mahnmal für deutsche Zukunft".**

Pamiętajmy, to jest dla nas groźne ostrzeżenie! Chcieliby tu wrócić... Dlatego nie wolno nam się rozszczepiać na niemądre sekty i słabiutkie grupki politykierskie. Musimy czuwać razem a zgodnie. Kto się za psa zgodził, niech za psa służy, my kierujmy się zawsze — rozwagą i chłopskim rozumem.

Bydgoszcz - kuźnią ustaw antypolskich.

(W 50-tą rocznicę założenia pruskiej Komisji Kolonizacyjnej).

(n). Część prasy polskiej dłuższe poświęciła opisy działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej — z okazji pięćdziesiątej rocznicy jej powstania. Ponieważ sprawy te potraktowano ogólnikowo i uczuciowo, mniej wgłębiając się w istotę, przyczyny i skutki doniosłych zarządzeń Bismarcka, te właśnie szczegóły pragniemy na łamach „Dziennika Bydgoskiego" czytelnikom wyjaśnić.

Cała działalność Komisji Kolonizacyjnej skierowana była przeciwko ludności polskiej.

Projekt na żądanie kanclerza Bismarcka opracował

PREZYDENT REGENCJI BYDGOSKIEJ VON TIEDEMANN,

mason wyższego stopnia, członek tutejszej loży Janusa.

Dnia 8 stycznia 1886 wręczył osobiście Tiedemann swoją „pracę" kanclerzowi, a już 10-go stycznia projekt **z poprawkami Bismarcka** przedłożono Radzie Ministrów. Tiedemann przewidywał na początek fundusz tylko 10 miljonowy, **minister Miquel** (komunista z 1848 r. i zwolennik reformy rolnej) zażądał natychmiast **sto miljonów marek**, które też uchwalono.

W projekcie swoim powołał się Tiedemann na politykę kolonizacyjną króla Fryderyka II i jego namiestnika Brenkenhoffa, którym — mimo doznanych zawodów — powiodło się zwerbować do obwodu nadnoteckiego **15 tysięcy kolonistów**; rozkaz gabinetowy Fryderyka z 10 lipca 1779 do prezydenta komory bydgoskiej Domhardta zakończony był następującem zdaniem:

„W ten sposób pozbędziemy się łatwiej Polaków, a na ich miejsce przybędą Niemcy".

Bismarckowi zacytowane tu zdanie bardzo się podobało i postanowił naśladować kolonizatorów fryderycjańskich.

W sejmie pruskim gorące były debaty nad projektem Tiedemanna - Bismarcka. **Windhorst** w imieniu centrum wniósł o odrzucenie całego projektu, kolega jego **Schorlemer-Alst** ironicznie domagał się określenia wyraźnego tej ustawy jako **„Gesetz zur Protestantisierung und Germanisierung der Provinzen Posen und Westpreussen".** Bismarck wygłosił 28 stycznia 1886 r. namiętną mowę przeciwko Polakom, wyrażając słuszną obawę, że **Polacy nigdy się nie wyrzekną odbudowania państwa polskiego w granicach z przed roku 1772,** zaś obywatelami Rzeszy są tylko „za 24-godzinnem wypowiedzeniem". Bismarck był wówczas mylnego mniemania, że szlachta polska otrzymane od Komisji Kolonizacyjnej judaszowskie srebrniki

PRZEGRA W KARTY W MONTE CARLO,

zaś z chłopami łatwo sobie Niemcy dadzą radę.

Wszystkie rachuby zawiodły. W ciągu pierwszych trzech lat swej działalności Komisja Kolonizacyjna nabyła z wolnej ręki przeszło 50 większych dóbr polskich (na ogólną ilość 649) o ogólnej przestrzeni 30.000 hektarów. Od roku 1898 właściwe zaofiarowywanie ziemi ze strony Polaków zupełnie ustało. Sprzedawczyków zastąpili podstawieni agenci. Na wiecu w Wierzenicy już w kwietniu 1886 roku gospodarz Ciepliński wołał:

„Chłopy! Rękami i zębami trzymajmy się ziemi ojczystej, bo wstyd i hańba spadną na tego pośród nas, ktoby ojcowiznę swą zaprzedał!"

Nigdy niezaspokojony popyt ze strony Komisji Kolonizacyjnej na majątki polskie spowodował znaczny wzrost cen na ziemię, to też **właściciele niemieccy** zaczęli się ubiegać o „przywilej" sprzedawania swych majątków Komisji Kolonizacyjnej.

Gdy w roku 1894 bratanek **prezydenta** regencji bydgoskiej Tiedemanna — **H. von Tiedemann z Jeziorek** zakładał

OSTMARKENVEREIN,

nastraszył zgromadzonych w hotelu Myliusa w Poznaniu obszarników niemieckich, że „przychylny Polakom nowy kanclerz — Caprivi, zamierza skasować Komisję Kolonizacyjną, co w następstwie sprowadzi **spadek** cen ziemi".

Pierwszym, który udzielił Ostmarkenferajnowi — w erze ugodowej — **poparcia,** był wspomniany prezydent regencji bydgoskiej **Christoph von Tiedemann,** zausznik Bismarcka.

Pod wpływem gróźb, iż Niemcy, nie mogąc wytrzymać konkurencji gospodarczej, zaczną masowo sprzedawać swe majątki **w ręce polskie,** musiała Komisja Kolonizacyjna zrezygnować ze swych początkowych planów wykupowania wyłącznie ziemi polskiej. W rezultacie **72,51 proc.** powierzchni gruntów, nabytych przez Komisję Kolonizacyjną, pochodziło **z rąk niemieckich,** a tylko 27,49 procent z rąk polskich. W hektarach stosunek ten przedstawiał się następująco:

Z rąk niemieckich	**334.208 ha**
Z rąk polskich	**126.676 ha**

Fundusz stumiljonowy okazał się niewystarczającym i został on stopniowo powiększony do **550 miljonów marek,** przeznaczonych na bezpośrednie cele kolonizacyjne. Poza tem Komisja Kolonizacyjna w Poznaniu dysponowała **255 miljonami** na pośrednie cele.

Niemcy planowo obsadzali określone tereny. Najsilniejszy atak był wymierzony na powiaty: **brodnicki i wąbrzeski** na Pomorzu, **mogileński, żniński, gnieźnieński, wrzesiński i wągrowiecki** w Poznańskiem.

W ciągu swej 32-letniej działalności, Komisja Kolonizacyjna osadziła w Poznańskiem i na Pomorzu

21.886 RODZIN NIEMIECKICH.

Ustalając przeciętny skład rodziny kolonistów na 6 głów, oraz uwzględniając osoby związane z kolonistami, ogólną ilość Niemców sztucznie sprowadzonych na ziemie polskie przez Komisję Kolonizacyjną obliczają na **przeszło 150 tysięcy.** Około 25 procent przybyszów, było reemigrantów niemieckich z Rosji.

Przewidywania centrowców, że germanizacja będzie jednoznaczna z protestantyzacją, ziściły się. Prawie **97% kolonistów należało do wyznania reformowanego,** a tylko 3% do katolickiego.

Ogólne wydatki Komisji Kolonizacyjnej w ciągu całego okresu jej działalności wyniosły **1 miljard i 55 miljonów marek.** Część tej kwoty, a mianowicie 468 miljonów marek wpłynęła z powrotem do kasy Komisji tytułem zwrotu pożyczek i opłaty rent. Skarb Państwa polskiego otaksował przejęte majątki po Niemcach na okrągłe 300 miljonów marek niemieckich.

Ustawy antypolskie nie złamały naszego ducha narodowego. Za ustawą z 1886 roku poszły dalsze ustawy wyjątkowe, wsławione w historji męczeństwa polskiego

WOZEM DRZYMAŁY

i słynna na świat cały ustawa **wywłaszczeniowa** z 20 marca 1908 r.

Ze smutkiem musimy **stwierdzić, że projekt ustawy wywłaszczeniowej** zrodził się również **w Bydgoszczy** — na posiedzeniu zarządu głównego Ostmarkenferajnu dnia 17 sierpnia 1907 r. **w Kasynie Cywilnem.** Asesor Komisji Kolonizacyjnej **dr. Herr** odczytał gotowy projekt ustawy. Z pośród 165 uczestników zjazdu delegatów w Bydgoszczy było **131 ludzi od rządu zależnych.** Wstrzymał się od głosowania za przedłożonym projektem **hrabia von Alvensleben z Ostromecka,** najgłośniej zaś za wywłaszczeniem obstawali: profesor **Wiessner** i kapitalista **Dietz** z Bydgoszczy, zagorzali hakatyści i — **masoni,** członkowie loży Janusa.

Szatańskie dzieło zginęło, Polska zmartwychwstała, gniew ludu przepędził ciemiężców.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

w Bydgoszczy.

W dniu 3 maja br. wszystkie organizacje biorą obowiązkowy udział w Mszy św. polowej na błoniach za Szkołą Podchorążych o godz. 10 rano, następnie w defiladzie na szosie przed Szkołą Podchorążych.

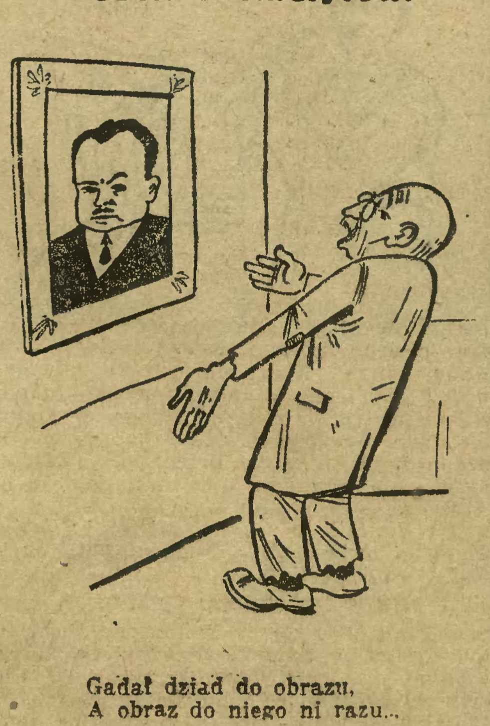
Bezpośrednio po defiladzie złożenie wieńca na grobie Nieznanego Powstańca i poranek w Strzelnicy.

Na program poranku, poświęconego **15-tej rocznicy Powstania Śląskiego,** złożą się przemówienie **p. posła Siody,** przemówienie kapelana legjonowego **ks. Antosza,** referat **prof. Góralczyka** o Powstaniu Śląskiem i występy orkiestry Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

—::—

Przez Morze do rozkwitu Polski.
Jeżeli nie jesteś członkiem L. M. K., zapisz się natychmiast.

Piosenka emerytów.



Gadał dziad do obrazu.
A obraz do niego ni razu...

Pożyczki państw. w dalszym ciągu są przyjmowane po kursie nominalnym.

Dzięki inicjatywie Krajowego Towarzystwa Telefunken, okazja lokowania pożyczki inwestycyjnej i kilku innych po kursie nominalnym, 100 za 100 przy nabywaniu radjoodbiorników trwa nadal.

Istotnie wystarczy czasem jeden dobry pomysł, aby rozwiązać jakąś trudną sprawę, tak jak to zrobiło krajowe T-wo Telefunken.

Oto, naprzykład, każdy z urzędników państwowych, prywatnych lub każdy wojskowy chciałby posiadać naprawdę dobry radjoodbiornik. Takim aparatem jest oczywiście Telefunken - Ambasador lub Special.

I tutaj inicjatywa Telefunken przychodzi z pomocą i umożliwia zdobycie radjoodbiornika, przyjmując przy ratalnem nabyciu aparatu 3% pożyczkę inwestycyjną i kilka innych po kursie nominalnym, 100 za 100, a więc bez żadnej straty, raczej z zyskiem dla nabywcy.

W ten sposób każdy posiadacz obligacji pożyczki może nabyć aparat Telefunken bez naruszenia równowagi swego budżetu miesięcznego.

Akcja systemu Telefunken trwa nadal, ale trzeba się pośpieszyć, gdyż termin tej korzystnej okazji jest ograniczony.

—::—

— **Odbierać nadwyżki.** Osiągniętą nadwyżkę z zlicytowanych przez nasz Oddział Zastawniczy w dniach od 16 do 22 kwietnia br. oraz z poprzednich licytacyj zastawów do nr. 68.217 wypłaca się za przedłożeniem dowodu zastawu.

Kronika żałobna.

Bolesny cios dotknął rodzinę redaktora Edmunda Bigońskiego.

Dziwnie się w życiu splata radość z bólem i łzami. Wczoraj, gdy redaktor Edmund Bigoński przebywał na uroczystem zebraniu Chrześcijańskich Związków Zawodowych, poświęconemu jubileuszowi jego pracy społecznej i zawodowej, został zawiadomiony o śmierci teścia swego **śp. Stanisława Jankowiaka.** W ten sposób piękna uroczystość zakłócona została smutkiem i żałobą, która okryła Jubilata i jego rodzinę.

Śp. Stanisław Jankowiak był zasłużonym działaczem narodowym i społecznym na obczyźnie, a i w Bydgoszczy, gdzie przebywał od dłuższego czasu, cieszył się zawsze ogólnym szacunkiem i uznaniem dla wyjątkowej prawości charakteru.

Działalności ś. p. Stanisława Jankowiaka poświęcimy jeszcze osobne wspomnienie.

Koledze Bigońskiemu i pogrążonej wraz z nim w żalu rodzinie, składamy wyrazy **serdecznego współczucia.**

S. p. prof. Kazimierz Zacharkiewicz.

Wielki żal wywołała w Bydgoszczy smutna wiadomość o śmierci śp. Kazimierza Zacharkiewicza, który zupełnie niespodziewanie zmarł w sile wieku i w pełni owocnej pracy w Warszawie, dokąd ze względu na swe wybitne zdolności, pracowitość i sumienność został powołany na odpowiedzialne stanowisko w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych.

Ś. p. Kazimierz Wacław Zacharkiewicz, artysta-malarz, ceniony i powszechnie lubiany pedagog, urodził się 10 lutego 1893 r. w Bydgoszczy. Pierwsze nauki pobierał w dzisiejszem Państw. Gimn. im. Marszałka Piłsudskiego. Szkołę średnia ukończył w Szczecinie, poczem odbył studja malarskie, jako uczeń prof. J. Pankiewicza, w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Berlinie. W roku 1920 zdał w Poznaniu egzamin na nauczyciela rysunku w średnich szkołach. Od 15. 5. — 31. 8. 1920 r. był nauczycielem Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Wejherowie. Z dniem 1. 9. 1920 r. został powołany do Państw. Gimnazjum Humanistycznego w Bydgoszczy, gdzie uczył do 31. 8. 1925 r., ciesząc się uznaniem przełożonych, miłością kolegów i uczniów. W tym roku wyjeżdża na studja do Państw. Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, które z odznaczeniem kończy. Po powrocie z Warszawy prócz rysunku wykłada roboty ręczne. Z żalem żegnają go wszyscy, gdy w lipcu 1930 r. otrzymuje nominację na profesora Państw. Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, w którym uczył do śmierci. Zmarł po 3-dniowej chorobie, wskutek zakażenia krwi w górnej wardze, dnia 28. 4. br. i pochowany został dnia 30. 4. br. na Bródnie. Żegnając go, zapewniał inż. Przanowski, dyrektor Państw. Instytutu Rob. Ręcznych, że pamięć o jego szlachetnej i świetlanej postaci zawsze w Instytucie żyć będzie. Ta pamięć pozostanie na zawsze i w Bydgoszczy. Niech odpoczywa w pokoju!

—::—

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 3. bm. o godz. 10,30 odprawi się w kaplicy św. Florjana nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych. Okazja do spowiedzi wielkanocnej w sobotę wieczorem od godz. 6—9. W niedzielę wieczorem zebranie plenarne Tow. Głuchoniemych w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

Generał Haller w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 10 maja miejscowe oddziały **Związku Hallerczyków** obchodzą uroczyście 15-lecie swego istnienia w Bydgoszczy i na Pomorzu. **15-lecie swej służby powojennej dla Polski i dla Narodu Polskiego.**

Na uroczystości te przybędzie do Bydgoszczy **generał broni Józef Haller,** b. wódz Armji Błękitnej i prezes honorowy Związku Hallerczyków.

Również zapowiadają swój przyjazd do Bydgoszczy prezesi szeregu chorągwi związkowych oraz członkowie zarządu głównego **z płk. Modelskim i gen. Januszajtisem** na czele.

Zarząd Chorągwi Pomorskiej oraz placówki Bydgoszcz i ustanowiony pomocniczy komitet czynnia starania, ażeby uroczystości te wypadły jak najwspanialej i pozostawiły miłe wspomnienia tak u miejscowych hallerczyków, jak i przybyłych z innych miejscowości.

Pragnieniem ogółu obywatelstwa jest, ażeby goście, którzy przybędą na te uroczystości, wywieźli z Bydgoszczy jak najlepsze wrażenia i dlatego już teraz prosi Komitet obywatelstwo miasta Bydgoszczy **o jak najliczniejszy udział** w imprezach, wymienionych w programach i w plakatach.

Zaproszenia zostały w tych dniach rozesłane. Jeżeli kto z sympatyków nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić po nie do prezesa placówki p. Władysława Nowaka, ul. Jackowskiego 4 (tel. 1505).

Łącznie z obchodem 15-lecia istnienia Związku Hallerczyków uczci się także pamięć bohaterskich żołnierzy, poległych **w bitwie Kaniowskiej,** której rocznica przypada **w dniu 11 maja.**

Feljeton aktualny.

Majowa robota.

CO LEPSZE: CZEKOLADOWE LODY, CZY CZEKOLADOWE RĘCE? — KARIOKA DOOKOŁA ŁAWEK W PARKACH. — WALKA Z ZARZĄDEM MIEJSKIM O... PŁOT! — CZY ŚWIATŁO KSIĘŻYCA STARCZY DLA OŚWIETLENIA ULICY? — ULICA HETMAŃSKA TERENEM DOŚWIADCZALNYM.

Pierwszorzędne włoskie lody dla smaku i dla ochłody. Dziesięć groszy porcja mała (konkurencja mniejby dała), za dwadzieścia dużą damy dla tatusia i dla mamy. Kokosowe, śmietankowe, kwaśne i czekoladowe. Kupujcie najlepsze lody (są bez chlorku i bez sody).

Lody! Magiczne słowo i... **magiczne** lody. **Mniej** w nich **śmietany,** za to **więcej wody.** Są w nich też najautentyczniejsze kawałki lodu. Ale mniejsza o to. Rozumiem, że **lody** mogą być **czekoladowe,** ale nie rozumiem, że i **ręce** muszą zaraz być... **czekoladowe** (ręce — oczywiście sprzedawców lodów). Wyjechało mnóstwo wózków z lodami na miasto. Nie każdy ma „na składzie“ czekoladowe lody, ale każdego **prawie** obsługę stanowią... **czekoladowe ręce.** Czekoladowe... bo **brudne.** Jest w Bydgoszczy pewien instytut, którego powołaniem jest zaglądanie do **„punktów sprzedaży“** artykułów żywnościowych i stwierdzenie, czy „tamże“ nie koliduje coś z **przepisami higjeny.** W porządku. Ale mógłby „tenże“ instytut zainteresować się także „lodziarzami“ i **„techniką podawania porcyj“.** Byłaby to słodka robota, a **wdzięczna.** Przecież **tyle dzieci** konsumuje lody z wózków, a odbiera je bardzo często z... bardzo czekoladowych rąk. Nie powinien „rzeczony“ instytut czekać, aż lodziarze **sami zgłoszą się** do niego z prośbą o... opiekę. A to może się zdarzyć, gdy lodziarzy ruszy sumienie.

Te lody, to... **majowa robota.** Ale majowej roboty jest więcej. Wystarczy przejść się po **ulicach i parkach.** Odrazu spostrzeże się, że jest ciepło. Kogoby to nie przekonało o istnieniu maja, może opuścić głowę i szukać **dowodów koło koszów do odpadków i koło ławek** w parkach. Na powitanie maja pomalowano kosze na piękny, błękitny kolor. Daję słowo, że farba już **jest sucha.** Można śmiało spróbować wrzucić papier, czy niedopałek papierosa do **samego** kosza. **Nie żałować go,** chociaż jest błękitny! Dzieje się jednak inaczej: **kosz** jest **zwykle pusty** i czyściutki, za to **koło** kosza **pełno śmieci.** Dobrze jeszcze, że kosze są umieszczone **przy latarniach.** Przynajmniej — **nie kurzy się.** W parkach, szczególnie przy stale okupowanych ławkach (jako, że jest maj) obraz jest podobny. Pełno papierów i skórek z pomarańczy. Przechodząc koło ławek, można, a nawet **trzeba** „nolens volens“ nauczyć się **tańczyć kariokę** (chyba, że się przedtem nogę złamie).

Zdaje mi się, że to publiczność teroryzuje w ten sposób zarząd miejski z p. prezydentem Barciszewskim na czele. Chce go **zmusić** do usunięcia **„reprezentacyjnego“** płotu obok Szpitala Miejskiego przy ulicy Gdańskiej. Płot ten stoi coprawda już wiele, wiele lat i stał już wtedy, gdy Bydgoszcz nazywano „małym Berlinem“, ale psuje on **dobrą opinję,** jaką Bydgoszcz **się** wołać pożądany skutek, niewątpliwie zdarzać się będą nowe akty walki. Prawdopodobnie z chwilą, gdy zaczną się **„majlufty“,** zacznie się i **zaśmiecanie** pobliskich **lasów** wszelkiemi możliwemi odpadkami, a także... butelkami od wódki. Ludzie z rozpaczy i bezsilnej złości będą pić na „majluftach“, aż przepiją cały maj, a potem będą musieli pić w czerwcu (z braku maja).

Jest jednak maj, niestety... upragniony **maj zawodzi. Księżyc niedostatecznie** oświetla ulicę Bronisława Pierackiego, a **parę lamp** rozstawionych co kilkadziesiąt metrów **„nie da rady“.** Na tej ulicy panują „bydgoskie **ciemności**“ (egipskie natomiast — panują w Egipcie). Nie wspominam już o ulicach bocznych na Bielawkach. Te — są **dla zarządu miejskiego — „terra incognita“.** Uczyniono z ul. Bronisława Pierackiego ważną arterję komunikacyjną, dając jej **tramwaj,** ale **zapomniano posmarować go fosforem,** a księżyc zawodzi... I mieszkańcy Bielawek mają pretensje do księżyca. Słuszne pretensje. Bo są księżycowi wierni, a **on** tymczasem daje im **mało** światła. Trzeba było się liczyć z tem, że przysłowie „daj komu palec, a zapragnie całej ręki“ ma swoje psychologiczne uzasadnienie. Na Bielawkach ma ono całkiem nawet **rzeczowe** uzasadnienie. Tylko... jak tu z księżycem paktować? A trzebaby **tylko** z księżycem, bo **jedynie** on jest **kompetentny** w sprawach **oświetlania ulic** na Bielawkach.

Taka to **majowa robota.**

Mimo wszystko jednak — maj **„przykuwa“ do... jezdni.**
cieszy. A dla jej mieszkańców nie jest to rzeczą obojętną. Nie ratuje sytuacji fakt, że płot, dla dodania mu **wielkomiejskiego** wyglądu oblepia się **afiszami.** A publiczność tymczasem **walczy.** Jeżeli dotąd stosowane sposoby walki nie wystarczą, aby wy-

Przekonałem się o tem, **przechodząc** przez jezdnię ulicy Hetmańskiej. Jest ona podobno ulicą **„doświadczalną“.** Doświadcza się na niej różnych nawierzchni. Na pewnym odcinku jest tam nawierzchnia smołowa. W innych miastach **dawno** już przekonano się o **niskiej** wartości nawierzchni smołowej, w Bydgoszczy się... **jeszcze** doświadcza. Ja doświadczyłem tam, że majowe **słońce rozmiękcza** nietylko serca, ale i **jezdnie.** Szczególnie te doświadczalne — smołowe. Chciałem tylko **przejść** na drugą stronę ulicy, a musiałem... **brnąć.** Bo majowe słońce rozmiękcza... smołę. A co lipcowe słońce zrobi z tą nawierzchnią? Lepiej zawczasu ogłosić, że nawierzchnia ta **tylko z wyglądu** jest smołowa, a w rzeczywistości jest nawierzchnią **kauczukową.** Ludzie, zaintrygowani jej niezwykłością, **zapomną,** że pełno na niej **dziur** i nie zauważą **tumanów kurzu,** które wzbijają się w powietrze za każdym, jadącym tędy — samochodem (aha, więc jednak **są samochody).**

W maju kocha się goręcej, niż w innych miesiącach (podobno). I ja ulegam tej słabości. Miłość moją jednak wyrażam w innej formie, niż czynią to inni. Mianowicie we formie — podobnych do tego — feljetonów. Kocham i lubię **wszystkich,** a „kto się lubi, ten się czubi“.

E-d K-a.

— **Niedoręczone odznaki i legitymacje Krzyża Walecznych.** Wobec ukazania się listy odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach, Zarząd Miejski prosi, aby wszyscy ci, którzy w latach 1914—1919 czynnie współdziałali w odbudowie Niepodległości Polski, lub też nieśli pomoc oddziałom walczącym na froncie (Polski Czerwony Krzyż) osobiście (w wypadku śmierci — ich rodziny) zgłosili się w Zarzadzie Miejskim — Oddział Wojskowy, ul. Grodzka 25, pokój 1 — celem sprawdzenia, czy nazwiska ich znajdują się na liście odznaczonych. Przy zgłoszeniu się Oddział Wojskowy pouczy równocześnie zainteresowanych o dalszym sposobie postepowania dla otrzymania legitymacji i odznaki Krzyża Walecznych.

„Czerwone święto“ w Bydgoszczy

miało przebieg zupełnie spokojny.

Z zadowoleniem notujemy, że masy robotnicze w Bydgoszczy nie poszły na lep agitatorów wywrotowych w dniu 1 maja. Wbrew przewidywaniom panował tak w mieście, jak i na przedmieściach wzorowy spokój. Nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju publicznego i **żadnych nie notowano bójek.** Nawet zebrania radykalnych stronnictw lewicowych miały przebieg zupełnie spokojny. Podczas gdy socjaliści na Dolinie ściągnęli około 400 osób, Z. Z. Z. u Patzera miał salę niemal że pustą, a Frakcja Rewolucyjna P. P. S., która zwołała zebranie do sali Małeckiego, **z powodu braku słuchaczy musiała „akademję“ odwołać.**

Na tem miejscu należy serdecznie podziękować miejscowym organom policyjnym z niestrudzonym **komendantem p. Kowalskim i p. komisarzem Szatkowskim** na czele, dzięki niezmordowanej pracy których utrzymany został w mieście najbardziej wzorowy porządek. Dzielni posterunkowi z wielkiem poświęceniem przez cały dzień pełnili służbę, stojąc na straży mienia obywateli, przez co należy się im także wdzięczność całego obywatelstwa.

—::—

Wielki koncert przy IV śluzie.

Znany i przez obywatelstwo lubiany **lokal przy IV śluzie** (dawn. Kleinert, ul. Wrocławska), daje swym stałym gościom jak również obywatelstwu naszemu, miłą przyrywkę, urządzając **w niedzielę, 3 maja o godz. 4 po poł. wielki koncert ogrodowy.** Koncertować będzie **znany zespół muzyczny na instrumentach serbskich „Bis“.** Właściciel lokalu p. Kowalski nie szczędzi ani trudów, ani kosztów, aby swoim stałym bywalcom dać miłą rozrywkę, **nie podwyższając cen.** W razie niepogody, odbędzie się koncert w sali. (8291

SPORT

ZAKOŃCZENIE KONKURSÓW KONNYCH W NICEI. POLSKA NA CZWARTEM MIEJSCU W PUHARZE NARODÓW.

Międzynarodowe zawody hipiczne w Nicei, przerwane od szeregu dni wskutek ulewnych deszczów zostały w czwartek wznowione **konkursem zespołowym o t. zw. „Puhar Narodów“.** Konkurs rozegrany został na bardzo ciężkim torze.

Pierwsze miejsce zajęła bezkonkurencyjna ekipa Irlandji przed Hiszpanją, Portugalją, **Polską,** Francją, Szwajcarją i Czechosłowacją.

Polacy wystąpili w słabszym składzie koni. Startowali zatem: mjr. Lewicki na Arce, rtm. Starnawski na Sawannah, por. Komorowski i Zbóju i por. Czerniawski na Djonie. W tym składzie i konkurencji czwarte miejsce polskich jeźdźców należy uważać za **rezultat pomyślny.**

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął również **Irlandczyk,** mjr. Odwyer.

Z Polaków najlepszy rezultat osiągnął **por. Czerniawski.**

HEBDA BIJE PRENNA? TENNISOWE MECZE POKAZOWE W WARSZAWIE.

Na kortach stołecznej Legji odbyły się **pokazowe mecze w tennisie przy udziale czołowych naszych zawodników i trenera Prenna.**

W pierwszem spotkaniu **Tarłowski i Tłoczyński** grali z wynikiem 4:6, 6:3, 6:1, 6:8. Po czwartym secie kapitan zwiazkowy ze względu na zmęczenie i przedenerwowanie graczy przerwał walkę.

Tłoczyński zaprezentował raczej słabą formę, walczył jednak bardzo ambitnie i twardo. **Tarłowski walczył poprawnie, jednak jednostronnie** — tylko forhandem, a przy siatce bez bezradny.

W drugim meczu **Hebda pokonał Prenna 7:5, 7:5, 4:6,** przytem set czwarty przerwano z powodu zapadających ciemności przy stanie 2:1 dla Hebdy. **Hebda w dobrej formie i regularny.** Zawiązał on walkę bardzo zaciętą, był w dobrej formie biegowej i popełniał mało błędów.

KSIĄŻĘ SZWEDZKI — MISTRZEM SZERMIERKI

W Sztokholmie odbyły się mistrzostwa Szwecji w szabli indywidualnej. Tytułu bronił **ks. Gustaw Adolf, zdobywając tytuł mistrzowski ponownie** przed por. Nordholm.

WARSZAWA BIJE ROBOTNICZĄ ŁÓDŹ.

W Warszawie odbyło się międzymiastowe spotkanie robotniczych reprezentacyj Warszawy i Łodzi w piłce nożnej. **Wygrała reprezentacja Warszawy w stosunku 5:1** (4:1).

BRDA — GWIAZDA.

Przypominamy wszystkim sympatykom sportu piłkarskiego o niedzielnych zawodach piłkarskich o mistrzostwo B-klasy pomiędzy powyższemi drużynami, które odbędą się o godz. 16.30 na boisku KPW. (dawn. Sparty).

POCZTA — SOKÓŁ I.

rozegrają w niedzielę o godz. 14.30 na boisku KPW. (dawn. Sparty) zawody w piłkę nożną o mistrzostwo B-klasy. Przedmecz o godz. 13.30.

SZTAFETA MOTOCYKLOWA BYDGOSZCZ—TORUŃ.

Klub Motocyklistów Bydgoszcz urządza z ramienia Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. **rajd sztafetowy Bydgoszcz—Toruń** pod nazwą **„Sztafeta hołdownicza Bydgoszcz—Toruń na 3 maja“** o nagrodę przechodnią miasta Bydgoszczy. Impreza ta jest dostępna dla każdego właściciela motocyklu bez względu na rodzaj pojazdu i bez względu na to, czy motocyklista należy do jakiego z bydgoskich klubów motocyklowych, czy nie. Warunkiem jest posiadanie ważnego pozwolenia prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz dowodów rejestracyjnych pojazdu. By brać udział w sztafecie, należy zgłosić się i wpisać na listę uczestników dnia 3 maja br. o godz. 10.45 w Bydgoszczy na Placu Kochanowskiego. Obowiązuje ubiór sportowy lub kombinezon oraz czapka sportowa. Pożądane jest umieszczenie proporczyka biało-czerwonego na kierownicy pojazdu. Uczestnicy biorą udział w defiladzie w Bydgoszczy i startują później do Torunia celem wręczenia p. wojewodzie i dowódcy O. K. VIII adresu hołdowniczego. Przybycie na plac zbiórki konieczne, gdyż opóźnienia powodują punkty karne. O godzinie 16.30 rozdanie nagród na Stadjonie Miejskim im. Marsz. J. Piłsudskiego. Zaprasza się wszystkich właścicieli motocyklów do licznego udziału w sztafecie i ubieganie się o nagrodę przechodnią miasta. Szczegóły regulaminu zostaną podane do wiadomości przez komandora imprezy przy zbiórce przed startem w dniu 3 maja br. A więc: 3 maja każdy motocklista o godzinie 10.30 na Plac Kochanowskiego!

SENSACYJNE MECZE PIŁKI NOŻNEJ NA BOISKU IM. ŚWITAŁY.

W niedzielę, dnia 3 maja br. o godz. 14.30 walczyć będą o mistrzostwo A-klasy Kabel Polski i PPW. Grudziądz. Ze względu na wyniki poprzednich rozgrywek o mistrzostwo w klasie A oraz wysoki poziom obu drużyn, mecz ten oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem w najszerszych kołach sportowców.

O godz. 16.30 spotyka się Sokół V — K. S. Czarni z Nakła o wejście do A-klasy. Ceny minimalne (25 gr).

PROGRAMY RADJOWE

W poniedziałek, dnia 4 maja.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: „Jak lepiej“ — pogadanka, wygłosi gospodarz małorolny. 12,25: Koncert południowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. 15,30: Muzyka baletowa. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Utwory na viola da gamba. 16,45: „Pan Pieksiek przed sądem“ — fragment z powieści w oprac. radjofonicznem. 17,00: „U dziewcząt niewidomych“ — pogadanka“. 17,15: „Minuta poezji“. 17,20: Duety i piosenki. 17,50: O działalności naukowej prof. „Pawłowa“. 18,00: Recital fortepianowy Olgi Ilwickiej. 18,30: „Listy od dzieci“. 18,55: Pogadanka aktualna. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Pogadanka aktualna. 20,00: Audycja żołnierska. 20,30: Utwory charakterystyczne w wyk. zespołu mandolinistów. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Obrazki z Polski współczesnej“. 21,00 „Pół godzinki z Wiednia“. 21,30: Wieczór literacki: Dyskusja improwizowana, odbyta w radjo angielskiem p. t. „Kto ma wychowywać nasze dzieci?“ Rozmówcy: Gilbert Keith Chesterton i Bertrand Russell. 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 6,50: Muzyka z płyt (z Warszawy). 7,30: Program na dzisiaj i „parę informacyj“. 7,40: Muzyka z płyt (z Warszawy). 12,15: Utwory salonowe w wykonaniu Alberta Sandlera na skrzypcach (płyty). 13,15: Wszystkiego potrochu (płyty). 15,20: Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30: Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. 18,30: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18,40: Życie kulturalno - artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Pogadanka społeczna. 18,50: Feliks Mendelssohn-Bartholdy (płyty). 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,10: Program na jutro. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: Tańce i piosenki (płyty).

SZARADY ZAGADKI

DOMYŚLNIK. 52.

A							r
	a					r	
		a			r		
			a	r			
			r	a			
		r			a		
	r					a	
R							a

Uzupełnić poniżej podanemi literami wyrazy mające następujące znaczenie: 1. postać wspominana w „Konradzie Wallenrodzie", 2. pełni służbę na statku, 3. kobieta dysponująca zapasami w gospodarstwie, 4. zawód prawniczy, 5. półwysep we wsch. Kanadzie, 6. wyprawa kupiecka lub podróżnicza, 7. należący do rodziny, 8. żona Piasta.

(Litery składowe: 17 a, b, c, d, 2 e, f, h, 2 i, j, 4 k, 2 l, 2 m, 5 n, 30 p, 10 r, s, 2 t, 2 w, y, 4 z).

ZADANIE KONIKOWE. 53.



dzie	wa	wasz	wa	sza	wo
czyn	*	zwo	la	*	ry
li	bę	szej	zwia	szej	wa
dar	sza	nie	rą	po	dzie
prze	*	was	że	*	go
Niech	mo	stra	dłość	wszę	dziś

B. K.

Ruchem konika szachowego odczytać strofę z „Psalmów przyszłości" Zygmunta Krasińskiego.

ROZWIĄZANIE DOMYŚLNIKA. 48.



	K	R	A	J	U	R	A	
W	I	S	Ł	A	S	N	Y	K
K	O	R	A	N	A	F	T	A
M	A	S	K	I	R	C	H	A
P	A	L	E	C	Ó	R	K	A
M	U	Z	Y	K	R	Z	Y	Ż
	R	O	G	I	G	Ł	A	

Sprostowanie. W numerze 92 str. 19 rysunki zadań rozrywkowych należy przestawić: pod Łamigłówką liczbową 50 powinien być rysunek dolny, a pod Zygzakiem 51 górny.

Na tejże stronie „Dziada Polikarpa śpiewanie" wiersz 9 od dołu: zamiast: opadania ma być: **gadania.**

Niezwykły pech służącej.

Gramofon, pożar i uwięzienie.

Zachęcona przez swego narzeczonego **24-letnia służąca Wiktorja Nowakowska** z Bydgoszczy, pragnęła wejść w posiadanie gramofonu, ażeby urządzić miły, wspólny wieczór. Była wódeczka, zakąski, tylko brakowało wesołej muzyki dla spotęgowania miłego nastroju w słodkiem „sam — na — sam". W tym celu za namową swego narzeczonego postanowiła „pożyczyć" sobie od swej chlebodawczyni bez pytania się o jej zgodę gramofon, który leżał na strychu wśród rupieci. Zabrawszy gramofon wraz z 12 płytami, służąca wręczyła instrument swemu narzeczonemu, który czekając na ulicy, zaniósł następnie **„wypożyczone przedmioty" do domu.** Pech jednak chciał, że nieostrożnie pozostawiona przez służącą paląca się świeca na strychu, wpadła do skrzyni z rupieciami i **wzniecila pożar.**

Wskutek niespodziewanego pożaru chlebodawczyni pani Jadwiga Kresowa, zam. przy ul. Staszica 7 poniosła kilkaset złotych szkody. Podejrzenie za wzniecenie pożaru padło **na służącą, która aresztowana,** ze skruchą przyznała się do wszystkiego. Cała historja z gramofonem i narzeczonym w ten sposób wyszła na jaw. Dziewczyna straciła posadę i wczoraj odpowiadała w dodatku przed sądem z kradzież gramofonu i nieumyślne spowodowanie pożaru.

Z żalem przyznała się do winy. **Wszystkiemu winien ten paskudny gramofon!** — rzekła z łzami. Sąd biorąc pod uwagę jej dotychczasową niekaralność, skazał służącą na **pół roku więzienia,** zawieszając jej wykonanie kary na przeciąg trzech lat. Nie, już nigdy nie da się namówić do grzechu.

—::—

„Odrodzenie"

KOŁO II — SZWEDEROWO.

Zwołane na poniedziałek, dnia 4 bm. zebranie plenarne z przyczyn od zarządu niezależnych odbyć się nie może.

Zwycięzca olimpijski Janusz Kusociński starterem biegu.

Bieg „Dziennika Bydgoskiego"

połączony z zawodami lekkoatlet.

BYDGOSZCZ-GRUDZIĄDZ

odbędzie się

21 maja (Wniebowstąpienie Pańskie)

na Stadjonie Miejskim o godz. 12.30

o nagrodę przechodnią wydawnictwa dla zwycięzcy i

nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy

dla najliczniej zgłoszonego zespołu klubowego

oraz liczne nagrody indywidualne

W roku olimpijskim — olimpijczyk starterem!

Zgłoszenia przyjmuje Pomorski Okręg. Związek Lekkoatletyczny i redakcja „Dziennika Bydgoskiego" (Poznańska 12)

ROZWIĄZANIE FIGURY MAGICZNEJ. Nr. 49.

K	A	M	E	R	U	N
A	N	A	T	O	L	
M	A	R	E	K		
E	T	E	R			
R	O	K				
U	L					
N						

TRAFNE ROZWIĄZANIA Z NR. 48 I 49 NADESŁALI:

Miejscowi: Z. Neubauerówna, Cz. Saniewski, Fr. Elmanowski, Cz. Mądzielewski, M. Szczygłowski, J. Radoszewska, W. Kawalówna, St. Szmoń, St. Staszewska, B. Janiszewska, J. Kamionka, H. Szudrowski, P. Belkowski, W. Maślankowski, K. Kasprzycki, A. Kissówna, G. Kotecka, W. Kluck, W. Sapeta.

Zamiejscowi: A. Baumgart - Trzemeszno, M. Lilpopówna - Włochy, T. Kupczakówna - Wielowieś, St. Śledzikowski - Gdynia, J. Güntzel - Chojnice.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Mira Lilpopówna - Włochy pod Warszawą

Józef Güntzel - Chojnice

Waldemar Kluck - Bydgoszcz.

ROZTARGNIENIE WLANEGO.

Pan Stanisław wrócił do domu o czwartej nad ranem zalany na pestkę.

— Co ty tam robisz w stołowym? — woła żona.

— Lemoniadę cyt... cytrynową, skarbie — dobiega odpowiedź z sąsiedniego pokoju.

Pani przypomina sobie, że w domu niema ani kawałka cytryny, zaintrygowana wstaje więc z łóżka i zagląda do jadalni.

— Bój się Boga, Stasiu! — woła z przerażeniem. — Przecież ty **wyciskasz... kanarka!**

—::—

Premjery kinowe.

„OSTATNIE DNI POMPEI"
(Kino „Marysieńka")

Trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, strumienie gorącej lawy, popiół i gruzy — oto kataklizmy, które zgładziły z powierzchni ziemi jedno z piękniejszych i najweselszych miast cesarstwa rzymskiego — Pompeę. I właśnie ostatnie dni tego miasta stały się tematem do wielu powieści i dla filmów, dla których zdawałoby się, że wyzyskano już niemal wszystko. A jednak obraz „Ostatnie dni Pompei" ma swoje ostatnie słowo. Stworzono dlań nowy temat i nowe szczegóły dramatycznych wydarzeń, mających moralne podłoże. Konstrukcja filmu, zwłaszcza w ostatnich scenach katastrofy, nadzwyczajna. Walące się mury, sypiący się popiół, rozpaczliwa walka z groźnym żywiołem wywierają wstrząsające wrażenie. Nadprogram kolorowa groteska p. t. „Ślub w ciastkowie" i budowa mostu.

Czytelnicy nasi mają głos.

Bocianowo i Chwytowo.

W setnym numerze tegorocznego „Dziennika" z dnia 29 kwietnia wyczytałem, jak „Stały czytelnik" wywnętrza się na **niefortunną nazwę ulicy Jastrzębiej.** Słuszne! Chociaż mojem zdaniem nazwa ta nie jest jeszcze najgorsza, ale weźmy pod uwagę takie nazwy ulic, jak: Bocianowo i Chwytowo. Czy to nie śmieszne, aby w kulturalnej Bydgoszczy, ulice stosunkowo nie najgorsze, zamieszkałe dość ludnie, nie leżące gdzieś daleko za miastem — miały nazwy „bardzo stare". Co ma dziś wspólnego ulica **Bocianowo** z bocianami? Ulica **Chwytowo** z „chwytaniem"? Dzisiaj chyba już nic. Nie wszyscy wiedzą, że są to nazwy historyczne. Trudno wytłumaczyć komuś z poza Bydgoszczy, że np. ulica Bocianowo leży w mieście i to niedaleko dworca, że nie jest to żadna stacja kolejowa, ani żadna wioska czy gmina, leżąca koło Bydgoszczy, lecz ulica, jak dziesiątki innych — tylko o nazwie trochę „niełądnej". Mieszkańcy tych ulic napewno bardzo wdzięczni będą ojcom miasta naszego za zmienienie „Bocianowo" i „Chwytowo" na stosowniejsze i przyzwoitsze nazwy.

Upiększajmy nasze miasto chociażby przez stosowniejsze nazwy ulic!

e. wicher".

*

Komisja, która w roku 1920 pod przewodnictwem pierwszego polskiego prezydenta miasta śp. Maciaszka obradowała, przywróciła **zniemczonej** Bydgoszczy **dawne** polskie nazwy, nie wyłączając **Babiej Wsi i Łysejgóry.** Uważamy, że nazwami temi nie trzeba się gorszyć. Tradycja jest silniejsza od nowotworów. Widzimy to na przykładzie **Starego Rynku.** „Friedrichsplatz" ani inna, niedawno nadana piękna nazwa — **nie przyjęły się** w mowie potocznej.

Kupieckie bolączki.

Bieda i nędza najbardziej dotyka warstwę średnią, która swój dorobek chce utrzymać, borykając się z trudnościami finansowemi i podatkowemi, przychodzącemi teraz w nowej formie — w formie **podatku zryczałtowanego.** Ma to być zbawienne dobrodziejstwo. **Niech Bóg uchowa nas od takiego dobrodziejstwa.** Jest podatek obrotowy, ustalony na dwa lata zgóry. Co mają wobec niego począć przedsiębiorstwa sezonowe, np. **malarze?** Przypuśćmy, że przed ustaleniem podatku ten czy ów miał szczęście dostać trzy duże prace po 10.000 złotych. Na tej podstawie wymierzono ryczałt podatku na dwa lata, a tymczasem w pierwszym i drugim roku prócz małych fuszerek, **nie dostaje żadnej pracy.** Co ma począć? Musi płakać i płacić. Zarywa dostawcę, bo urząd skarbowy jest pierwszy i podatki muszą być zapłacone.

Mam znajomego, który posiada na przedmieściu skład kolonjalny, a jest z przygotowania — **szewcem.** W pierwszym roku zalecił mu Urząd Skarbowy prowadzić uproszczoną księgowość. Prowadzić jej nie mógł, gdyż nie umiał i płacił miesięcznie za prowadzenie ksiąg 10 zł, to jest rocznie 120 zł, a do tego za sporządzenie bilansu 50 zł — razem 170 zł. Obrót roczny wynosił 11.400 zł według ksiąg handlowych, a ponieważ gdzieś ktoś wziął u hurtownika na jego nazwisko 12½ kg. cukru, co nie było wpisane do ksiąg, **Urząd Skarbowy księgi odrzucił i przysłał nakaz zapłaty za obrót w sumie 26.620 zł...**

Niestety, brak jest naprawdę fachowej organizacji, któraby skupiała wszystkich kupców i przemysłowców, bo najmniej przygotowanych należycie kupców jest w branży spożywczej.

Rumieniec wstydu oblewa twarz, gdy **młode pokolenie kupieckie, które musiało trzy lata uczyć się swego fachu, dziś nie ma prawa do życia, bo nie wymaga się przecież od nikogo cenzusu handlowego.** Wszystkie inne rzemiosła mają t. zw. kartę rzemieślniczą, a **kupcem może być każdy.** Czas skończyć z tem partactwem żydowsko-geszefciarskiem. Podnoszę głos i wołam do wszystkich młodych kupców i przemysłowców, aby swe zdanie wypowiedzieli! Obudźcie się z letargu i stwórzcie silną organizację młodej generacji kupieckiej i przemysłowej.

Jeden z młodych czytelników.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17,41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki, z † kursują w niedziele i święta (18279

Światek Dziecięcy

Skamieniałe królestwo.

Legenda tatrzańska.

Przed wiekami, tam gdzie dziś wznoszą się wysokie Tatry, był urodzajny kraj, gdzie wszechwładnie panował król Garłuch. Piękny to był kraj: łany zboża falowały na nim ciężkiemi kłosami, kryjąc w sobie niezliczone bogactwo, rybne rzeki zraszały nieprzebrane łąki, na które lud tatrzański wyganiał swe wełniste owce.

Naokół rozsiane były warowne zamki możnych rycerzy, strzegących swego króla od wrogów. W tem miejscu, gdzie dziś znajduje się Zakopane, wznosił się piękny pałac króla Garłucha, otoczony zewsząd wysokim murem ze zwodzonemi mostami. Straszna zmora wisiała nad pałacem królewskim. Oto jeden z jego rycerzy — Kościelec — słynący z mocy czarodziejskiej, postrach ludu tatrzańskiego, zakochał sie w pięknej córce Garłucha — złotowłosej Echo. Zobaczył ją raz jeden, gdy przeglądała się w strumieniu, płynącym koło pałacu i odtąd zapałał do niej złą miłością. Posłał więc do króla piękne podarki, prosząc o rękę królewny. Król Garłuch, znając jego złą sławę, rozgniewał się srodze i wygnał poza granice swego państwa. Kościelec groził uprowadzeniem Echa, więc król rozkazał najbieglejszym murarzom wznieść wysoki mur, który miał bronić jego jedynaczki. Straż przy moście zwodzonym codzień trzymał inny rycerz, zatrzymując nieznanych przybyszów.

Smutne więc życie wiodła królewna Echo, odgrodzona od świata. Tęskniła za zielenią łąk, za spacerami po lasach, gdzie jeszcze tak niedawno polowała z ojcem na rysie i niedźwiedzie.

Żył w onem państwie piękny rycerz Giewont, który także kochał królewnę. A że pięknie grał na gęślach, uprosił króla, czy nie mógłby grać i śpiewać królewnie o ziemi ojczystej, której teraz widzieć nie mogła. Królowi Giewont bardzo przypadł do serca, więc przystał na to, i wtedy rycerz siadywał u nóg Echa i śpiewał swej miłej o łąkach zielonych i lasach szumiących. A tak miał dźwięczny głos, że królewna wnet poczuła budzące się serce.



— „To jest rycerz godny mojej ręki — mówiła do ojca — jego tylko chcę za męża. On swym śpiewem zatarł w mym sercu straszny obraz Kościelca, że teraz niczego się nie boję".

Wkrótce Echo zaręczyła się z rycerzem Giewontem, a król Garłuch rozesłał wici po kraju z radosną nowiną, prosząc na wesele.

Pałac ożył: zagrały trąby, zatętniły kopyta po zwodzonym moście, heroldowie obwieszczali ludowi o szczęściu królewny.

— „Giewont — to mężny rycerz — mówili ludzie — dbały o dobro poddanych i kochający swą ziemię rodzinną. Będzie nam dobrze pod jego rządami, gdy stary władca zamknie oczy".

Ogólna radość zapanowała w tarzańskim kraju. Rozdawano biednym jałmużnę, po kościołach odprawiano msze święte na intencję szczęścia młodej pary, a rycerze szykowali strojne szaty na gody weselne. Nikt w zamęcie nie myślał o strasznym Kościelcu, o którym słuch zaginął. A on tymczasem na wieść o bliskiem weselu złotowłosego Echa, wściekał sie na obcej ziemi i zaprzysięgał zemstę. Wkońcu zdołał zebrać wielką ilość wojska nieprzyjacielskiego i ruszył na ziemię tatrzańską.

Gdy Giewont dowiedział się o pochodzie wojennym Kościelca, udał się do króla i prosił o zwołanie rady wojennej.

— „Hańbą jest — wołał do zebranych rycerzy — bratać się z wrogiem przeciw własnym braciom. Rycerze wierni! zaniechajmy przygotowań weselnych, chwyćmy za oręż i przysięgnijmy do ostatniej kropli krwi bronić ziemi naszej i królewny Echo".

Natychmiast lud cały zaciągnął się pod broń, rozbrzmiały surmy bojowe, zaszumiały skrzydła huzarów, zachrzęściły zbroje. Przybyły wierne królowi zastępy rycerzy Granatów z giermkami, hufce rycerza Nosala złączyły się pod sztandarem młodego Kozieńca, wierna królowi magnatka Magura posłała wojska pod wodzą dzielnego Boczania. Zawrat zebrał lud swój i dał mu w ręce kosy w braku innej broni, nawet stary emeryt Kasprowy, który od lat pacierze odmawiał w swojej pustelni, dosiadł konia, by nie dać się wyprzedzić innym.

Przybywało rycerstwo i lud mnogi ze wszech stron, z pieśnią na ustach, i wkrótce cały podwórzec rozszumiał się od gwaru i chrzęstu broni. Król Garłuch postanowił przed krwawym bojem połączyć córkę z Giewontem. W pałacowej kaplicy pobłogosławił ich Mnich-staruszek, biorąc zebranych rycerzy na świadków. Gdy przebrzmiały ostatnie dźwięki organów i młodzi zamieniali z sobą pierwszy pocałunek, zagrzmiało, rozbłysło i na czarnych skrzydłach wichru wleciał Kościelec, wołając strasznym głosem:

„Na usilne me żądanie
i mych czarów rozkazanie,
niech się Giewont skałą stanie!
A wy tu wszyscy zebrani,
zamieńcie się w twarde granie".

Grzmot za grzmotem uderzył w pałac, który padł w gruzy, zebrane rycerstwo zamieniło się w niebotyczne góry, a pan młody, padł jak piorunem rażony do stóp ukochanej.

Nieszczęśliwa, załamawszy ręce, błagała Kościelca, żeby też mogła podzielić los narzeczonego, ale straszny rycerz zaśmiał się głucho, mówiąc:

— „Nie ma cię teraz kto bronić przed moją miłością, musisz zostać moją żoną, czy chcesz, czy nie".



— „Jeżeli nikt z żyjących bronić mnie nie może — wyrzekła królewna z mocą — duchy tych, których kochałam, staną w mej obronie!"

A wtedy rozpękły się z hukiem skały i wyszedł z nich potężny starzec.

„Jam jest Król Duch — zawołał grzmiącym głosem — zrodziłem się z serc kamiennych, które zdradziłeś Kościelcu! Nie w mojej mocy naprawić zło, sprawione twemi czarami, ale i ty, zły rycerzu, podzielisz los tych nieszczęśliwych. Tobie, biedne Echo obiecuję, że nie rozstaniesz się z tymi, których kochałaś i mówię ci, że jak serca twych rycerzy chciały cię bronić, tak skamieniałe ich ciała bronić będą kraj ten przed najeźdźcą. Ty królewno będziesz im pociechą, roznosząc głosy ludzkie, a oni powtarzać je będą tysiąckrotnie".

Powiedziawszy to, starzec zamienił się w mgłę, która otuliła szczyty gór, a niebo pokryło się czarnemi chmurami. Zamarła kamienna przyroda, a królewna Echo biegała od grani do grani, wołając niezmordowanie: jestem tu, kochani! I natychmiast tysiąc głosów odpowiedziało jej z różnych stron: Ko-cha-na!

Zapłakała królewna, a tam, gdzie jej łza padła, powstawały stawy, tam, gdzie spojrzenie miłosne padło, rozkwitała szarotka, tam, gdzie ręce załamywała, skręcały się kosodrzewiny.

Góry skryte za welonem mgły, zapatrzyły się w niebo, zasłuchały w Echo, a mgła ta co ranek do dziś dnia spływa do stóp kamiennych, srebrząc łzami zielone hale.

— „Ohej! Jestem z wami! Kocham was! Ohej! Mój miły Gewoncie!

Tak to wierne Echo opowiada ludziom o kochanku straconym, złym Kościelcu i skamieniałem królestwie.

Babcia Ula.



Śliczna jest menażerja
Mej małej wnuczki:
Czerwonych kotów serja,
Zielone pieski,
Małpeczka z włóczki,
Drewniana żyrafa
I słoń niebieski —
Pełna ich szafa.

Podczas zabawy
W cyrk na podłodze,
Męczone srodze,
Tracą coś z członków
Niknie ich przepych:
Słoń jest kulawy,
Psy bez ogonków,
Małpa bez głowy
A kot pąsowy
Zupełnie ślepy.

A kiedy wnuczka jest w szkółce
Lub na spacerze dalekim,
Stoją szeregiem na półce
Te nieszczęśliwe kaleki,
Ale radości nie czują,
Że zakończona ich męka,
Lecz tęsknią i nadsłuchują
Czy już nie wraca maleńka.
Czasem z zabawy dziecięcej
Myśli same się stręczą:
Czyż nie kochamy najwięcej
Tych, którzy nas męczą?

Henryk Zbierzchowski.

Spełniamy życzenie.

W szeregu listach prosiłyście kochane dzieci o dział rozrywkowy, niezależnie od zamieszczanych w niedzielę szarad i zagadek. Otóż w dzisiejszym „Światku" zaprowadzamy zgodnie z waszem życzeniem łamigłówkę obrazkową. Rozwiązania należy przesyłać do redakcji najpóźniej do dnia 23 maja br. Za dobre i staranne zlepianki wyznaczamy 3 nagrody w postaci pięknych książek, specjalnie przeznaczonych dla dzieci.

A więc warto trochę popracować, aby rozwiązanie wypadło jak najlepiej.

Odpowiedzi redakcji

Marysia P. Piszesz bardzo ładnie. Za liścik serdecznie ci dziękujemy. Postaramy się o ładną bajeczkę z ilustracjami, o którą z koleżankami tak bardzo prosisz.

Jerzyk — Toruń. Łamigłówkę dajemy już w dzisiejszym „Światku", więc czekamy teraz na trafne zlepienie, a nagroda cię nie minie.

Dzieciom z Bydgoszczy. W odpowiedzi na zbiorowy list komunikujemy, że bajki i dowcipy będziemy w miarę możności umieszczali.

Uśmiechnij się.

— Wujku, dlaczego ty przy strzelaniu jedno oko zamykasz?

— Głupcze, przecież nie mogę obu zamknąć.

WYTŁUMACZYŁ SIĘ.

Rzecz dzieje się w szkole amerykańskiej.

— Plumkins — zwraca się nauczyciel do jednego z uczniów — dlaczegoś nie był wczoraj w szkole?

— Nie mogłem, panie profesorze, ale mam zaświadczenie od okręgowego kidnappera! (Porywacza dzieci).

ZAUFANIE.

— Czy dziadzia może jeszcze gryźć?

— Nie, Pawełku.

— To proszę potrzymać moja bułeczkę, ja zaraz wrócę.

WSYPA.

Ciocia Zosia zaprasza małą Ninkę do siebie.

— A czy mogę zabrać ziarenka, ciociu?

— A na co ziarenka?

— Tatuś mówił, że ty masz ptaka.

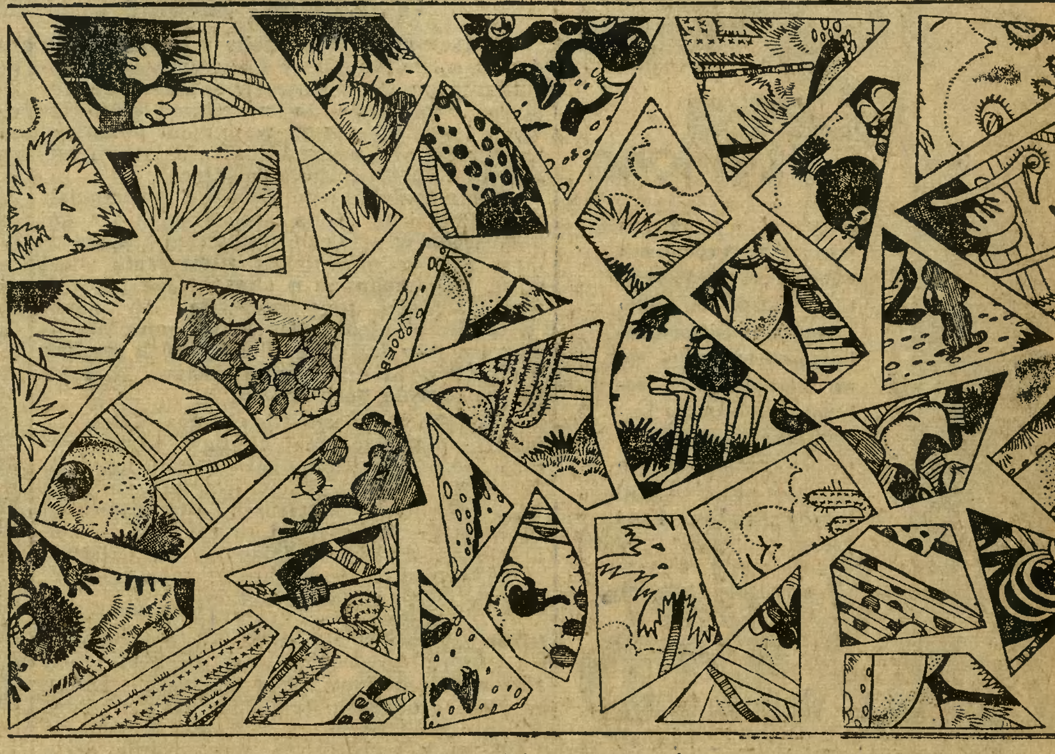
NIE TRZEBA BYĆ EGOISTĄ.

Mamusia zwraca się do małego Jasia z wyrzutami:

— W zeszłym tygodniu byłeś pierwszym uczniem w klasie i sprawiłeś mi tem prawdziwą radość. A w tym tygodniu jesteś już jednym z ostatnich...

— Widzisz, mamusiu, trzeba żeby także **inne mamusie miały przyjemność.**

ŁAMIGŁÓWKA OBRAZKOWA. NR. 1.



Rzecz się dzieje w Abisynji,
Lub wogóle gdzieś w pustyni.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

Warszawa, 2. 5. (tel. wł.). Uchodzi za pewne, iż w najbliższym czasie nastąpią zmiany personalne na niektórych placówkach dyplomatycznych. Ambasadorem Polski w Waszyngtonie w miejsce ustępującego **ambasadora Patka** mianowany będzie dotychczasowy ambasador w Ankarze **Jerzy hrabia Potocki.** Placówkę dyplomatyczną w stolicy Turcji obejmie **Michał Sokolnicki,** dotychczasowy poseł w Kopenhadze. Posłem w Kopenhadze mianowany będzie **Starzewski** z centrali MSZ. (r).

W Ostrowie spłonęło 11 budynków.

Ostatniej nocy wybuchł w Ostrowie z niewyjaśnionych przyczyn groźny pożar, który objął 11 budynków. Straty są bardzo znaczne. Podczas akcji ratowniczej odniosła dotkliwe poparzenia Marja Galbierczykowa, w której domu pożar powstał.

Zamknięcie skoszarowanego kursu

Deutsche Vereinigung.

Sępólno, 1. 5. Władze administracyjne wydały Deutsche Vereinigung zakaz utrzymywania schroniska dla młodzieży w Zielonce i zakazały odbywania kursów przeszkoleniowych, połączonych ze skoszarowaniem uczestników. Także zakazano organizowania ćwiczeń P. W. Schronisko zostało natychmiast zamknięte.

Dyrektor „Feniksa" Bachmann aresztowany.

Budapeszt, 1. 5. (PAT). Policja węgierska rozpoznała w piątek na granicy węgiersko-czeskiej w miejscowości Asvany ściganego listami gończemi przez władze austrjackie, dyrektora towarzystwa „Feniks" Wilhelma Bachmanna.

Bachmanna, podróżującego autem, odwieziono pod eskortą do Budapesztu, gdzie go aresztowano.

Pomorzanie znajdą pracę na Pomorzu.

Warszawa, 2. 5. (tel. wł.). Agencja „Press" donosi z Torunia: Opracowany został plan robót budowlanych na terenie Pomorza. Plan ten przewiduje **zatrudnienie około 10 tysięcy bezrobotnych,** przyczem mieszkańcy Pomorza **mieć będą pierwszeństwo** przy przyjmowaniu do pracy.

Organizacje samorządu gospodarczego na Pomorzu wezwały pracodawców, aby zatrudniali jak największą ilość pracowników przy stosowaniu **mniejszej ilości godzin pracy.** Wyrażono również życzenie, aby przy podziale zatrudnienia uwzględniano **bezrobotną młodzież.**

Roboty budowlane na Pomorzu pozwolą zatrudnić wielu bezrobotnych do końca października, a nawet dłużej przy sprzyjających warunkach pogody.

* * *

Tak oto w stolicy optymistycznie ocenia się możliwości zatrudnienia wielkiej rzeszy bezrobotnych na Pomorzu. (r).

Po śmierci króla Egiptu Fuada.

Miasto Watykańskie (KAP). Postać zmarłego króla Egiptu również w Watykanie wspominaną jest nader sympatycznie. Przypomina się przytem, że król Fuad w roku 1927, odwiedzając stolice europejskie, złożył także wizytę w Watykanie, gdzie przyjęty był bardzo serdecznie. Ojciec św. udekorował go orderem Złotej Ostrogi, odznaczeniem udzielonem tylko panującym i osobom zasłużonym.

Szesnastoletni król Faruk bierze odpowiedzialność.

Kair, 2. 5. (PAT). Ogłoszono tu pierwsze orędzie króla Faruka. Król oświadcza w niem, że **bierze na siebie odpowiedzialność za władzę i poświęci wszystkie swe siły pracy dla dobra kraju,** wzorując się na przykładzie zmarłego ojca, króla Fuada I.

1 trup — 6 rannych.

Tragiczny wypadek na zawodach motocyklowych w Barcelonie.

Barcelona (PAT). Na międzynarodowych zawodach motocyklowych w Barcelonie wydarzył się tragiczny wypadek, który wywołał szaloną panikę wśród wielotysięcznych tłumów.

Mianowicie, kiedy jeden z zawodników, Rawlence mijał zakręt, jakiś przechodzień znalazł się na jezdni. Zawodnik nie zdążył zahamować i dosłownie zmiażdżył przechodnia. Kierowca wyrzucony z maszyny został ciężko ranny, a maszyna siłą pędu wpadła w tłum, raniąc ciężko 6 osób.

Pierwsze miejsce w zawodach zajął Szwed Stromberg, który osiągnął przeciętną szybkość 92,202 klm. na godzinę.

Biuro prasowe w Prezydjum Rady Ministrów.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.) Mianowanie red. Okulicza (z sanacyjnego „Kurjera Wileńskiego") dyrektorem biura prasowego prezydjum rady ministrów uważane jest za zapowiedź nowej polityki prasowej gabinetu premjera Kościałkowskiego. Z wielu stron zwracają przytem uwagę, iż po raz pierwszy od 10 lat szefem biura prasowego mianowany został **dziennikarz zawodowy.**

Wydarzenia ostatnich tygodni przekonały czynniki rządowe, **iż rewizja dotychczasowych metod polityki prasowej stała się koniecznością.** Stosunek wielu poprzednich gabinetów do prasy jest powszechnie znany, a wyrazem tego stosunku był m. in. wieloletni skład personalny biura prasowego prezydjum, które z nielicznemi wyjątkami nie potrafiło zdobyć się na właściwy ton i zrozumienie potrzeb prasy, **a niejednokrotnie pracę dziennikarską hamowało i utrudniało.**

Zamierzenia prasowe gabinetu realizować będzie nowomianowany dyrektor biura prasowego prezydjum p. Okulicz, który przedewszystkiem będzie musiał odpowiednio zorganizować samo **biuro prasowe.** Takie są nadzieje przedstawicieli prasy, związane z nową nominacją. (r.)

Federacja nie tworzy żadnej partji.

Warszawa, 2. 5. (Tel. wł.) Jak wiadomo, Federacja Zw. Obrońców Ojczyzny na ostatnim swym nadzwyczajnym zjeździe w Warszawie opowiedziała się za powołaniem nowej organizacji politycznej. Taka bowiem zapadła uchwała.

Obecnie prezydjum zarządu Federacji wyjaśnia, co następuje: Uchwała zjazdowa spowodowała, iż niektóre organy prasowe wysnuły w stosunku do Federacji szereg najrozmaitszych dowolnych wniosków, niezgodnych z duchem i treścią akcji Federacji, a dotyczących tworzenia rzekomo przez Federację nowego ugrupowania politycznego. Wobec powyższego stwierdzamy: **Akcja Federacji jest apolityczna,** oparta na najgłębszych ideowych przesłankach, mająca na celu wyłącznie utrwalenie i pogłębienie sił wewnętrznych państwa i społeczeństwa.

Obecna nasza akcja **nie ma nic wspólnego z żadnem ugrupowaniem politycznem,** a z chwilą powstania właściwej organizacji obozu pomajowego, Federacja niewątpliwie narówni z innemi odłamami obozu znajdzie w niej swe miejsce.

Warto jest przytem odświeżyć w pamięci uchwałę zjazdu, która brzmiała: Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszego państwa i społeczeństwa stwierdzamy, że **powołanie jak najrychlej do życia obozu politycznego o jasno zarysowanym programie ideowo-politycznym** po myśli ideologji marszałka, jest **palącą koniecznością.** (r)

Lepszy zupełny analfabetyzm półtora miljona dzieci *niż minimalny program nauczania...*

Tak chcieliby panowie dygnitarze z Z. N. P. („Ognisko").

Warszawa (KAP). Ktoby miał jakie złudzenie co do rzetelnego i pozytywnego ustosunkowania się wydawców sowieckiego numeru „Płomyka" do zagadnień oświatowych i analfabetyzmu w naszem państwie, wystarczy, aby się zapoznał z ostatnim numerem „Głosu Nauczycielskiego".

Organ radykalnego Związku Nauczycielstwa Polskiego „Głos Nauczycielski" z dn. 3 kwietnia w artykule wstępnym bije na alarm z powodu projektu **utworzenia sieci szkół powszechnych o charakterze prywatnym, któreby przeciwstawiły się coraz większemu niebezpieczeństwu analfabetyzmu i mogły dać choć w skromnych ramach naukę półtora miljonom dzieciom, pozostającym obecnie poza szkołą.**

„Podobno — pisze „Głos Nauczycielski" — istnieje plan szerokiej akcji, w której wyniku półtora miljona bezszkolnej młodzieży poddanoby „wychowawczemu wpływowi" prywatnej instytucji, utrzymywanej przez sfery reakcyjne i to za cenę — elementarza, za cenę udzielenia tej dziatwie „sztuki pisania i czytania", jako maksymalnego programu nauczania.

Wprowadzenie w życie takich niezwykłych zamiarów wprawdzie nie jest sprzeczne z literą prawa i nawet ze względów budżetowych chwilowo wygodne, godzi jednak w głębiej pojęte dobro Państwa (?). Tego rodzaju tranzakcja bowiem jest rezygnacją Państwa z wpływu na wychowanie przyszłych obywateli, a przez to z wpływu na kształtowanie się przyszłości kulturalnej i politycznej Polski".

Wystąpienie powyższe organu nauczycielskiego jest **rzeczą niesłychaną.** Trudno poprostu pojąć, że organizacja nauczycielstwa w imię swych **partyjnych** założeń woli raczej, aby dzieci wzrastały w analfabetyźmie i ciemnocie, aby niosły ze sobą przez całe życie bolesne skutki braku oświaty, aniżeli nauczyły się (jak się pisze z przekąsem i drwinami) „sztuki pisania i czytania". **Pp. dygnitarze związkowi nie życzą sobie, aby ich koledzy-nauczyciele zostający obecnie bez pracy (w liczbie ok. 15.000) mieli raczej skromne utrzymanie, aniżeli cierpieli z głodu i nędzy. Oczywiście, dygnitarzom związkowym, mającym po kilka tysięcy złotych miesięcznie dochodu z różnych źródeł nawet nie mających nic wspólnego z oświatą (np. z propagandy cykorji w szkołach), trudno zrozumieć niedolę dziecka, wałęsającego się bezczynnie po ulicach i nauczyciela-bezrobotnego, napróżno poszukującego jakiejkolwiek pracy.**

Dygnitarze ze Związku Naucz. wzywają do „jak najenergiczniejszego przeciwstawienia się tym planom", planom udostępnienia oświaty półtora miljona dzieciom. Dlaczego? Aby szkoła prywatna nie dostała się w ręce — jak piszą — „reakcji społecznej" i w obawie, że radykalni związkowcy nie będą mieli wpływu na nią.

Zaiste, zaślepienie partyjne przesłania nawet najlepsze poczynania.



Uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego w ośrodku bydgoskim odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go maja 1936 roku.

Wygrana w pożyczce dolarowej.

We wczorajszem ciągnieniu pożyczki dolarowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

12.000 dol. na numery: 1.299.468, po **3000 dol.:** 226.738, 971.991; po **1000 dol.:** 1.227.665, 817.899, 522.172, 1.107.215, 117.533, 1.281.325, 640.841; po **500 dol.:** 575.486, 195.281, 396.517, 445.356, 645.073, 634.626, 1.158.944, 711.180, 510.220, 45.236.

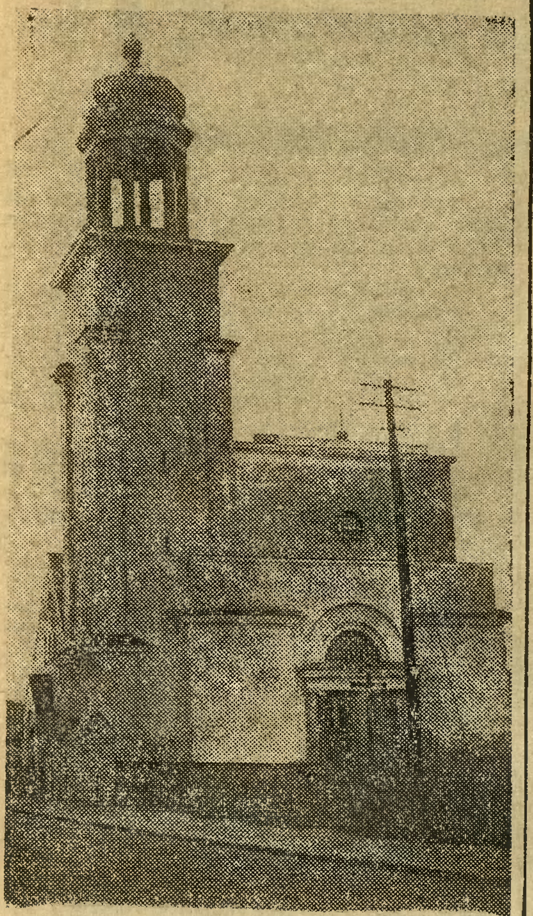
WIELKIE IGRZYSKA SPORTOWE W DNIU 3 MAJA NA STADJONIE IMIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

W niedzielę, o godz. 15-tej na Stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego rozpoczną się igrzyska sportowe, poprzedzone defiladą zawodników, biorących udział w pokazach i zawodach oraz wzlotem 2000 gołębi pocztowych. Następnie odbędzie się pokaz gimnastyki w wykonaniu uczniów Centrum Wyszk. Tech. Lot., pokaz gier i zabaw 61 p. p., biegi narodowe, finały lekkoatletycznych mistrzostw miasta. Szczególnie ciekawie zapowiada się pokaz gimnastyki przyrządowej, w którym obok najlepszych sprzętowców Tow. Gimn. Sokół I wezmą udział gimnastycy Männer Turn-Verein, oraz zawody w piłkę koszykową pomiędzy mistrzem Pomorza drużyną KPW. Pomorzanin a K. S. Ciszewskim — mistrzem miasta. Poza tem po raz pierwszy w Bydgoszczy rozegrane zostanie spotkanie w hazenę. Mecz rozegrany zostanie pomiędzy drużynami pań KPW. Pomorzanin Toruń oraz bydgoską Polonją.

Polska zachodnia w listach naszych korespondentów

SZUBIN. Wielkopolanin prezesem L. O. P. P. W Turze odbyło się walne zebranie L. O. P. P. oraz Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, na których to zebraniach wybrano prezesem L. O. P. P. i Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Wielkopolanina, biegłego sądowego w dziedzinie techniki rolniczej przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, zasłużonego powstańca wielkopolskiego i członka Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r., byłego prezesa kółek rolniczych i długoletniego dyrektora dóbr p. Stanisława Jachimowicza, zamieszkałego w Turze, pow. Szubin.

Nowy kościół w Osiu na Pomorzu.



Osie. (t) Nad lokalną linją kolejową, prowadzącą z Laskowic poprzez bory tucholskie do Czerska znajduje się stacja, a przy niej duża wieś (a raczej miasteczko, bo posiada wszelkie dane ku temu: dużo ulic, rynek, piętrowe domy, oświetlenie elektryczne, przemysł drzewny, letniska itd. oraz dużo bezrobotnych) Osie, licząca kilka tysięcy mieszkańców.

Stojący przy rynku kościół parafjalny okazał się za szczupły, by mógł pomieścić wszystkich parafjan. To też parafjanie przystąpili do rozbudowy swej świątyni i to bardzo poważnej, bo kosztem setek tysięcy złotych.

Mimo lat kryzysowych doprowadzono — choć nie było to łatwe — dzieło do końca. Wprawdzie pozostaje jeszcze niejedno do uzupełnienia we wnętrzu świątyni, lecz nazewnątrz przedstawia się już dziś oku piękny, monumentalny, w rzadko spotykanym i bodaj jedynym na Pomorzu stylu gmach kościoła.

Na fotografji widzimy nowy kościół od strony frontowej.

Mieszkańcy Osia, wierny lud kościoła katolickiego, mogą być dumni z dokonanego dzieła.

WYRZYSK. Święcone dla dziatwy szkolnej. Staraniem Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej urządzono w lokalach Strzelnicy Miejskiej w czwartek 16 bm. o godz. 15 święcone dla dziatwy szkolnej. Uroczystość tą zagaił miejscowy ks. prob. Skrzypiński okolicznościowem przemówieniem o zwyczajach wielkanocnych. W obecności zarządu Koła Opieki Rodzicielskiej i pp. nauczycieli oraz znacznej liczby rodziców, panie Koła Rodzicielskiego rozdały 375 dzieciom „święcone", które przy wspólnym stole spożyto. Dziatwę obdarowano dość suto. Na obecnych gości i rodziców uroczystość ta wywarła bardzo dodatnie wrażenie i życzyć należałoby, aby tego rodzaju uroczystości w przyszłości podtrzymywano. Na zakończenie wystąpił chór szkolny z 5 pieśniami. Wszystkim pp. ofiarodawcom i paniom z komitetu wykonawczego należy się szczere podziękowanie za dary i pracę podczas uroczystości.

— Z Tow. śpiewu „Halka". Długoletni prezes Tow. śpiewu „Halka", nacz. sekretarz Wydziału Powiatowego p. Stanisław Nowak złożył po dłuższej nieżywotności towarzystwa swoją prezesurę na ręce I. wiceprezesa i współzałożyciela towarzystwa p. Kazimierza Kościerskiego, właśc. hotelu „Dom Polski". Przyczyny złożenia mandatu prezesury nie są znane, ale są różnie komentowane.

CHEŁMNO. (lm) **Kino „Uciecha":** Operetka Straussa p. t. „Walc wiosenny". Film wiedeński w języku niemieckim.

— Pracowity dzień Tow. Kupców Samodzielnych w Chełmnie. Kupiectwo chełmińskie chce solidarnie poprzeć pionierów handlu chrześcijańskiego na kresach. W lokalu p. Gołębiewskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych, które zagaił wstępnem przemówieniem prezes p. radca Chmurzyński. Poza sprawami natury organizacyjnej, nader żywą i interesującą dyskusję wywołał okólnik kupiectwa chrześcijańskiego z Grodna, który również dotarł do Tow. Kupców Samodzielnych w Chełmnie. P. prezes radca Chmurzyński w swem świetnem przemówieniu dał wyraz zadowolenia, że nareszcie nasze kresy wschodnie, opanowane w 90 procentach w handlu przez żydów, zbudziły się do czynnej gospodarczej walki z tym zalewem żydowskim. Należy kresy poprzeć i — jak tego sobie życzy tamtejsze kupiectwo — pobudzić ludzi chętnych z naszych ziem, aby się tam osiedlali. W dalszej dyskusji omawiano plany i projekty ewentualnej kolonizacji na kresach młodszego kupiectwa ziem zachodnich.

STAROGARD. (jw) **Zawody strzeleckie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego** o mistrzostwo Starogardu odbyły się w dniach 25 i 26 ub. m. W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajęło P. P. W. Starogard, drugie Związek Strzelecki Starogard, trzecie Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy. W konkurencji kobiecej indywidualnej zdobyła pierwsze miejsce p. Janina Sargalska z Starogardu.

— 6 miesięcy więzienia za kradzież 3 prosiąt. Sąd grodzki skazał Marjana Doeringa z Żelgoszczy za kradzież 3 prosiąt na szkodę swego kuzyna Józefa Szwocha na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, a Jana Grudzińskiego za pomoc w tej kradzieży na 3 miesiące aresztu.

— Kradzież w powiecie. Do mieszkania rolnika Karola Rohdego w Mirycach włamali się w nocy zapomocą wybicia szyby złodzieje i skradli garderobę męską i damską, bieliznę oraz inne przedmioty wartości około 500 zł. Na szkodę Franciszka Pączka w Owidzu skradziono ul pszczół z miodem wartości 50 zł. Dochodzenia w toku.

— Za usunięcie przedmiotów z pod zajęcia skazany został Czesław Glaza z Wielbrandowa na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

TCZEW. (as) **Tragiczna śmierć 4-letniego dziecka.** W ub. niedzielę o godz. 17 w Gąsiorkach (pow. Tczew) sołtys miejscowy Jamrowski wraz z swymi dziećmi udał się na przechadzkę do pobliskiego stawku młynarskiego. W pewnej chwili 4-letni synek Jamrowskiego Jasio odbiegł od pozostałych dzieci i zbliżył się do barjery śluzowej tak nieszczęśliwie, że przechyliwszy się, wpadł do rzeczki Jonki pod śluzę młynarską, gdzie znalazł tragiczną śmierć. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach, zwłoki nieszczęśliwego chłopca wydobyto ze stawku. Rozpacz rodziców nie ma granic.

— Ujęcie złodzieja biżuterji. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży biżuterji, jakiej dokonano w mieszkaniu mistrza piekarskiego Teofila Ossowskiego przy ulicy Gdańskiej na Nowem mieście. Obecnie policja wpadła na trop jednego ze sprawców kradzieży, którego osadzono w więzieniu.

BUKOWIEC. (t) **Niebezpieczna „zabawa" chłopców.** Miejscowi chłopcy zajmują się bardzo niebezpieczną „zabawką". Mianowicie wkładają oni kawałki niegaszonego wapna do butelek, które następnie napełniają wodą i wreszcie zakorkowane stawiają gdzieś na ustroniu, by w pewnem oddaleniu oczekiwać wybuchu butelki. Przed kilku dniami 5-letni synek robotnika Wierkiewicza bawił się również w podobny sposób. Gdy trzymał preparowaną „bombę" w ręku, nagle nastąpił wybuch; butelka pękła i odłamki szkła jak i cała zawartość wapna prysnęły chłopcu w twarz. Jest obawa, że wskutek tego chłopiec straci oko i będzie miał na całe życie oszpeconą twarz. **Oby**

Szaleńczy czyn więźnia

skazanego za morderstwo.

Nożem zadał 5 niebezpiecznych ciosów naczelnemu lekarzowi więziennemu

Niespotykany, krew w żyłach mrożący wypadek, wydarzył się **w grudziądzkim Domu Karnym.** W chwili, gdy **naczelny lekarz więziennego zakładu psychjatrycznego dr. Januszewski** w asyście pielęgniarzy wizytował poszczególne cele zbiorowe przeznaczone dla **więźniów umysłowo chorych, w jednej z cel z gromady więźniów rzucił się nagle z nożem w ręku, odsiadujący karę dwuletniego więzienia za morderstwo niejaki Flieger i pożgał niebezpiecznie naczelnego lekarza więziennego.** Furjat zadał dr. Januszewskiemu **pięć niebezpiecznych ciosów, z czego jeden ugodził lekarza w plecy, drugi w głowę powyżej ucha,** a trzy dalsze w rękę w okolicy stawu barkowego. Ciekawe, że przy uderzeniu w ramię sztylet natrafił na kości i złamał się tak, że **ostrze zostało w ciele.** Towarzyszące napadniętemu dr. Januszewskiemu osoby z największym wysiłkiem ubezwładniły furjata i odebrały mu nóż.

Jak stwierdzono, morderca Flieger uległ **niespodziewanie atakowi szału.** Nie zostało dotąd wyjaśnione, w jaki sposób nóż dostał się do rąk groźnego więźnia.

Ofiara strasznego napadu więźnia, p. dr. Januszewski odniósł **bardzo ciężkie rany,** jednakowoż, jak przypuszczają, uda go się utrzymać przy życiu.

Migawki z wybrzeża.

Okres niepewności lub zdenerwowania odrywa dziś często kupca lub przemysłowca od biurka i kieruje do tej lub innej kawiarni w celu „zasięgnięcia języka" — usłyszenia wiadomości, której prasa jeszcze nie podała, a która może mieć wpływ na losy przedsiębiorstwa.

Ile w tych wiadomościach jest prawdy, ile przesady, nad tem nie będziemy się zastanawiali. Od wieków jest tak, że każdy wierzy raczej najbardziej nieprawdopodobnej pogłosce, niż istotnej prawdzie. Kto wie, może wszechwładna cenzura prasowa przyczyniła się do tego, że czytelnik, widząc **„białe miejsce",** chce się czemprędzej, choć okrężną drogą dowiedzieć **„jak tam było naprawdę".** I jeszcze jedno. Jeśli w każdem z większych miast możemy pisać o lokalnych bolączkach, o tyle w Gdyni wszystko jest „tabu". Nieoględny dziennikarz, pisząc zbyt otwarcie, albo narazi się jakiej osobistości, albo jakiemu **„Towarzystwu Wzajemnej Adoracji",** co w rezultacie wcześniej czy później skrupi się na nim w mniej lub więcej niemiłej formie. Przytem niema mowy, aby chodziło „o obronę jakichś niezbyt, powiedzmy etycznych machinacyj", nie — **„o Gdyni nie wolno pisać źle,** gdyż jest ona zbyt eksponowaną placówką i patrzy na nią cała zagranica". Zgadzamy się zupełnie z tem zdaniem, że nie należy prać brudów wobec całego świata, niemniej jednak nie jest zadaniem prasy **tuszować fakty,** których usunięcie jest pożądane dla całego ogółu i które mogą być usunięte tylko przez postawienie sprawców pod pręgierz publiczny. Nie wolno zasłaniać się zawsze i wszędzie parawanem „prestyżu Gdyni", gdy chodzi o **brzydkie sprawki i interesy osobiste.**

Na dziś jednak poprzestaniemy na pewnych krytycznych spostrzeżeniach, nie dotyczących bezpośrednio żadnej z osobistości gdyńskich. Chodzi tu o stosuneczki warszawskie, które odgrywają dla Gdyni wielką rolę.

Źródłem naszych informacyj jest — **stolik jednej z kawiarń gdyńskich,** gdzie spotkało się paru kupców i przemysłowców. Temat rozmowy — sprawy gospodarcze.

Przysłuchujemy się uważnie, wyłapując ciekawsze spostrzeżenia. Po chwili pada takie zdanie: **„bez stosunków w Warszawie niema interesu w Gdyni".** Ten ogólnikowo ujęty zarzut pada z ust poważnego handlowca, że chcemy się przekonać bliżej o powodach wypowiedzianej uwagi.

Proszę pana, zaczynamy, mamy w kraju taki zwyczaj, że jak nam coś się nie uda, zawsze winien jest kto inny, nigdy my sami. Czy zwalając winę na stosunki warszawskie, nie przesadza pan bodaj trochę?

Nasz interlokutor nie jest urażony pytaniem i ciągnie dalej: Miałem do załatwienia w Warszawie pewną sprawę w jednym z wyższych urzędów; udałem się więc do stolicy i po dłuższych ceregielach i wyczekiwaniu stanąłem przed obliczem ministerjalnego dostojnika. Przedstawiłem mu moją sprawę, zaznaczając, iż niestety dotychczasowa droga korespondencyjna zawiodła, więc uważałem za konieczne przybycie osobiste do Warszawy, co siłą faktu powoduje stratę czasu i poważne koszty.

Ależ poco się pan fatygował osobiście do Warszawy. Przecież tu tak łatwo jest znaleźć kogoś, ktoby na miejscu przypilnował pańskiej sprawy i **za nią pochodził** — oświadcza dygnitarz.

Niestety panie... (pleno titulo) nie znam tu nikogo odpowiedniego...

No to ja panu chętnie wskażę. Jest tu p. X, który dla wielu osób z prowincji **załatwia sprawy po urzędach,** oszczędzając im czas i pieniądze. Adres p. X: ul. ta a ta, nr. ten i ten, względnie **znajdzie go pan w „Italji"** codziennie w godzinach popołudniowych; **zna go każdy kelner.**

Dziękuję więc dygnitarzowi i udaję się na poszukiwanie p. X. W każdej z kawiarń warszawskich jest **kilkudziesięciu takich panów X,** z których każdy ma swój resort, swego radcę czy naczelnika, swego kuzyna czy kolegę, jednem słowem swoją **protekcyjkę.**

Mój pan X orjentuje się w zawiłych zagadnieniach, ustawach, rozporządzeniach, przepisach, wyjątkach itp. lepiej od najbardziej wziętego prawnika. W kilku słowach dochodzimy więc do porozumienia, pozostaje jednak do omówienia **kwestja „honorarjum"** za łaskawe pośrednictwo.

Tu sprawa zaczyna się komplikować. Pan X właściwie nie załatwia zleceń osobiście, lecz **przy pomocy pani Z,** która jest właśnie tą powinowatą dygnitarza, ale to głupstwo. Pani Z jest „morową" kobietą, więc chętnie podejmie się tej drobnej zresztą sprawy.

Walec stosunków toczy się więc dalej. Panią Z najłatwiej można spotkać w „Europejskiej", lecz samą kwestję dobrze omówić na skromnej kolacyjce, choćby w „Gastronomji". Nie tracąc czasu, udaję się do „Europejskiej", zostaję przedstawiony pani Z i za parę chwil (zrobił się tymczasem wieczór) jesteśmy w „Gastronomji". Pani Z chwyta w lot o co mi chodzi, lecz gdy poruszam sprawę „ekwiwalentu", znów utykamy. Na drugi dzień, po zapoznaniu się jeszcze z pp. Y., T., L. i P. trafiam do sedna rzeczy i zaczynamy obliczenie, ile takie łaskawe pośrednictwo może mnie kosztować. W kalkulację wchodzą wszyscy, więc tu parę złotych i tu kilka złociszy. Podsumowuję: **cała sprawa, legalna i uczciwa, która w każdym kraju byłaby do załatwienia bez żadnych trudności i pośrednictwa, może mi przynieść tyle zarobku, że dokładając zaledwie paręset złotych, będę w stanie opłacać pośrednictwo.**

Tyle nasz informator — **handlowiec.**

Z wynalezieniem finansisty dla pewnego solidnego przedsiębiorstwa w Gdyni (chodzi **o przemysł rybny)** miałem podobne kłopoty — wtrąca się do naszej rozmowy pewien przemysłowiec. — Wiem dobrze, że w stolicy są majętni ludzie, którzyby chętnie zaangażowali się w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowem. Udałem się więc i ja do Warszawy, aby takiego finansistę znaleźć i moim projektem zainteresować. Gdy, po podobnych przejściach, o jakich mówiliśmy przed chwilą, dotarłem do znanego na gruncie warszawskim „businesmana", rozporządzającego poważnym kapitałem, okazało się, że **pośrednictwo w całej sprawie przewyższy wszelkie zyski.** Sprawa upadła.

Trzeci z biesiadników, siedzących przy naszym stoliku, popijał milcząco pół czarnej, przysłuchując się rozmowie. Dzięki kilkuletniej pracy na terenie Gdyni, przedsiębiorstwo jego już dość dobrze prosperowało, a zdobył przytem doświadczenie, jakiemi drogami należy chadzać, aby jakiś poważniejszy projekt móc zrealizować.

Moi panowie — zabrał i on głos na zakończenie — gdyby tylko pierwsze kroki przy założeniu przedsiębiorstwa wymagały przebycia całej tej skomplikowanej, kosztownej i niepotrzebnej wędrówki warszawskiej, możnaby się z tem pogodzić. Jest jednak gorzej. Każde nowe rozporządzenie regulujące sprawy handlowe, czy przemysłowe, czy też podatkowe, wymaga szeregu stosunków w Warszawie, aby powołaną już do życia placówkę móc utrzymać, aby nie załamała się ona z powodu niezrozumienia lub niedostosowania się do nowego rozporządzenia czy ustawy. Ostatnio wydane **rozporządzenie o kontroli dewiz** nie jest groźne dla normalnie pracującego z zagranicą przedsiębiorstwa. Obawiam się jednak, że proste i zgodne z ustawą **formalności,** dotyczące przydziału dewiz lub innych manipulacyj dewizowych będą wymagały **dodatkowych stosunków i dodatkowych kosztów.**

Opuszczając towarzystwo, każdy z nas pomyślał z pewnością, czyby się jednak nie dało nic zrobić, aby uprzątnąć nieco warszawskie podwórko?

List z Gdańska.

Kiedy będzie koniec prowokacjom

DWUTOROWOŚĆ POLITYKI GDYŃSKIEJ — BALON PRÓBNY, CZY PRÓBA NA WYTRZYMAŁOŚĆ CIERPLIWOŚCI?

Możnaby przypuszczać, że senat gdański, a policja i organizacja hitlerowska, to zupełnie niezależnie od siebie ciała, a przynajmniej jest to organizm, w którym głowa nie wie co robią ręce i nogi tego organizmu, gdyby... ciągłość tej dysharmonji nie świadczyła raczej o zgóry przyjętej metodzie lub też — co jest więcej prawdopodobne — narzuconej z zewnątrz taktyce. Na zewnątrz senat gdański stara się stwarzać **pozory zgody i harmonijnej współpracy z Polską,** co jednak nie przeszkadza mu stale sabotować polsko-gdańską umowę z 18 września 1933 r. Jakkolwiek Polska wypełniła co do joty wszystkie w umowie tej przyjęte zobowiązania, to senat gdański, mimo przyjętego zobowiązania, iż nie będzie tamował swobodnego rozwoju kulturalnego i narodowego mniejszości polskiej, że przestanie traktować Polaków gdańskich gorzej nawet od żydów — pod tym względem umowę polsko-gdańską, traktuje według utartego wzoru pruskiego, **jako świstek papieru,** do niczego nie obowiązujący. Senat gdański, jak przed umową, tak i teraz **nie otwiera szkół polskich mniejszości narodowej,** a ze szkół istniejących robi parodję, obsadzając stanowiska nauczycielskie siłami **nie władającemi w wymaganej do nauczania mierze językiem polskim.** Co więcej, teroryzuje się w sposób brutalny tych Polaków, którzy domagają się szkół polskich lub którzy posyłają swe dzieci do szkół polskich. **Pozbawia się ich pracy lub wysiedla do innych miejscowości.** Bojówki hitlerowskie dalej hulają bezkarnie, urządzają napady na domy polskie lub na pojedyńczych Polaków, **znieważają duchowieństwo polskie,** młodzież polską wciągają podstępnemi obietnicami, a jeżeli to nie skutkuje, groźbami, **do oddziałów roboczych.**

Polacy, którzy nie pozdrawiają niesionych na czele kohort hitlerowskich sztandarów, narażeni są jeszcze ciągle na brutalne napaści i zniewagi. Policja na te brutalne wybryki przymyka nietylko oboje ócz, lecz w razie nieuniknionej konieczności interwencji, nadaje taki bieg sprawie, że **poturbowani lub poszkodowani stają się oskarżonymi,** a napastnicy oskarżycielami lub świadkami. Chcąc wyliczyć wszystkie fakty, potwierdzające powyższe oskarżenie nasze, musielibyśmy zapełnić kilka kolumn naszego pisma lub otworzyć stałą rubrykę codzienną, notującą te fakty. Ileż to już razy na łamach naszego pisma odbijały się echem tylko te najjaskrawsze gwałty i wybryki hitlerowskie! Ileż to razy zapytywaliśmy z tej okazji, **co robi w Gdańsku wysoki komisarz Ligi Narodów — co robi generalny komisarz R. P.** Dopiero kiedy senat gdański dopuścił się jaskrawych pogwałceń konstytucji wobec niemieckich stronnictw opozycyjnych, wówczas — po raz pierwszy zdecydował się wysoki komisarz wytoczyć sprawę senatowi przed forum Ligi Narodów, a nawet przed trybunałem haskim. Tak Liga Narodów jak i trybunał haski potępiły wprawdzie nieprawne zarządzenia senatu, lecz niestety potępienia te w znacznej swej części pozostały znów tylko świstkami papieru, gdyż **niema organu egzekucyjnego,** któryby dopilnował wykonania orzeczeń międzynarodowych aeropagów.

Ten brak egzekutywy i bezkarność za naruszenie praw międzynarodowych i konstytucji gdańskiej — ta słabość „dyplomatycznego przedstawiciela" **Polski,** traktującego w rękawiczkach najordynarniejsze wybryki narodowych socjalistów i rządu przez nich wyłonionego, wytwarza z jednej strony **uczucie niepewności prawnej** i braku opieki, z drugiej zaś strony wzmożoną ignorancję nietylko dla ustaw wewnętrznych, lecz także dla spraw międzynarodowych. **Za przykładem Rzeszy niemieckiej, Gdańsk podarł już prawie wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego.**

Wbrew tym postanowieniom utrzymuje się już od trzech lat **stałą organizację wojskową** w rozmaitych formacjach, uzbrojoną we wszelkiego rodzaju broń, łącznie z **artylerją i lotnictwem.** Organizacje te podlegają naczelnym władzom **w Berlinie,** a obywatel Rzeszy niemieckiej, niemiecki radca stanu, jest nietylko okręgowym zwierzchnikiem tych organizacyj, lecz i zarazem faktycznym, choć nie nominalnym namiestnikiem Rzeszy dla „Wolnego Miasta" Gdańska. Senat gdański jest tylko ślepym wykonawcą zleceń Berlina, udzielanych za pośrednictwem **Foerstera.**

Najoczywistszym dowodem na to, że nie prezydent Greiser, lecz Foerster jest czynnikiem decydującym w Gdańsku, jest wywiad redaktora „Danziger Vorposten" p. Zarskego z Foersterem, umieszczony w nr. 86 tegoż pisma z dnia 11 kwietnia, w którym p. Foerster w sposób autorytatywny dawał odpowiedzi, jakich udzielić mógłby tylko upełnomocniony do tego przedstawiciel rządu gdańskiego, t. j. p. Greiser, a nie obywatel obcego państwa.

Trudno się wobec tego dziwić, że hitlerowcy gdańscy uważali dzień urodzin Hitlera za właściwy już moment, aby jako dar na urodziny „Führera" dokonać połączenia Gdańska z Rzeszą Niemiecką i w ten sposób na wzór obsadzenia Nadrenji przez wojska niemieckie stworzyć w Gdańsku **fakt dokonany,** licząc z całą pewnością na to, że Liga Narodów będzie wobec tego faktu tak samo bezsilna i bierna, jak jest wobec zajęcia Nadrenji. Nie dokonano tego jednakże jedynie dlatego, gdyż **Berlin nie uznał momentu tego za odpowiedni, nie chciał bowiem Polski wpędzić zdecydowanie do państw lokarneńskich.** Cenne to wyznanie przywódcy hitleryzmu gdańskiego pozostanie jednak najwymowniejszym dowodem, że **zamiar taki istnieje,** i że odłożono go tylko rzekomo do września, aż uspokoi się burza, wywołana zajęciem Nadrenji, t. j. do czasu, aż się Niemcy dostatecznie przekonają o bezsilności Ligi Narodów, i ostatecznem rozbiciu się koalicji państw lokarneńskich. Wówczas przyjdzie niewątpliwie kolej na Gdańsk i Kłajpedę.

Jako balon próbny uważać też należy zarządzony przez Foerstera **pobór rekrutów do armji niemieckiej z terenu W. M. Gdańska, bez względu na przynależność państwową.**

Zaskoczenie Polski tym nowym faktem ma z dwoch względów doniosłe znaczenie, gdyż stwarza on **rzeczywiste militarne zjednoczenie Gdańska z Rzeszą Niemiecką,** a zatem jest to przedostatnia kreska przez traktat wersalski — z drugiej strony ostatni etap wcielenia Gdańska do Rzeszy niemieckiej, przez przerzucenie w odpowiednim momencie zorganizowanych, należycie wojskowo wyszkolonych i uzbrojonych kadr gdańskich obywateli, na teren „W. M." Gdańska.

Poza tem — jak słusznie w swym artykule zaznaczył „Kurjer Poznański" — **zagrożone będzie też bezpieczeństwo Rzeczypospolitej,** przez nasłanie na obszar W. M. Gdańska, tworzący z Polską **jeden obszar celny,** licznego zastępu dobrze w niemieckim sztabie służby wywiadowczej **wyszkolonych szpiegów,** którzy jako obywatele gdańscy nie napotykają na żadne trudności w przekraczaniu polskiej granicy.

Senat gdański wprawdzie twierdzi — na skutek protestu wysokiego komisarza Ligi Narodów **przeciwko poborowi** — że jest to **pobór dobrowolny.** Jak ta „dobrowolność" wyglądała, świadczy o tem wiele faktów, zanotowanych przez niemieckie pisma opozycyjne w Gdańsku, w których przytoczono szereg wypadków stosowania brutalnego teroru wobec tych Niemców, obywateli gdańskich, którzy wzbraniali się poddać poborowi do wojska niemieckiego.

Obecny wysoki komisarz Ligi Narodów p. Lester jest dopiero pierwszym przedstawicielem Ligi Narodów, który obowiązki swe traktował **poważnie i sumiennie,** który nie szczędził wysiłku i dobrej woli, aby położyć kres coraz butniejszym poczynaniom gdańskich gwałcicieli konstytucji i praw międzynarodowych.

Niestety wysiłki te nie dają żadnego rezultatu wobec zupełnej niemocy Ligi Narodów, nawet wobec takiego karła, jakim jest poroniony twór „W. M." Gdańska, jak również wobec **zupełnej bierności** „dyplomatycznego przedstawiciela" rządu polskiego, i dziwnej pobłażliwości Rzeczypospolitej wobec zdecydowanej i zupełnie nie tajonej dążności, decydujących czynników gdańskich do przyłączenia się do Rzeszy niemieckiej. Widząc beznadziejność swych wysiłków i nie znajdując dostatecznej ochrony swojego autorytetu przez powołane do tego czynniki — w pierwszym rzędzie przez Polskę — wysoki komisarz Ligi Narodów p. Lester wraz z wystosowanym do Ligi Narodów raportem złożył też równocześnie swoją dymisję, do czego w niemałej mierze przyczynił się fakt, **iż korespondencję wysokiego komisarza z sekretarjatem Ligi Narodów, poddawane są w Niemczech w czasie tranzytu, kontroli przez cenzurę niemiecką.** Nietylko wysoki komisarz Ligi Narodów, ale nikt w Gdańsku nie ma najmniejszej wątpliwości, że najbliższym etapem samowolnej likwidacji traktatu wersalskiego przez Niemcy, będzie niespodziewane zajęcie Gdańska przez armję niemiecką, której kadry już się przygotowuje.

Mówi o tem z całą otwartością i cynizmem na zebraniach publicznych gdański namiestnik Hitlera p. Foerster, mówią w kawiarniach i na ulicach, pisma hitlerowskie, a zwłaszcza „Danziger Vorposten" w coraz butniejszym tonie **odmawia Polsce wszelkich praw mieszania się do spraw gdańskich,** a przedewszystkiem zastrzega się przeciwko uważaniu Rzeszy niemieckiej w stosunku do Gdańska jako zagranicy, gdyż uważa on już dziś Gdańsk, nietylko za narodową, ale i **polityczną jedność z Rzeszą.**

Według zdania tego oficjalnego organu senatu gdańskiego, troski R. P. o całość i bezpieczeństwo jej granic, Gdańsk absolutnie nic nie obchodzą. I niema bezwzględnie żadnych możliwości roszczenia sobie przez Polskę jakichkolwiek praw do Gdańska z tego tytułu.

Tych nastrojów i rosnącego z każdym dniem niebezpieczeństwa zaskoczenia nas nowym faktem dokonanem przez Rzeszę niemiecką, nie dojrzał dotychczas generalny komisarjat R. P. w Gdańsku, gdyż ważniejsze jest dla niego rozbijanie jedności polskiego społeczeństwa, niszczenie starych zasłużonych dla sprawy polskiej organizacyj polskich, jak **„Gmina Polska" i „Zawodowe Zjednoczenie Polskie"** — na korzyść Związku Polaków, który w szeregach swych miał już **szpiegów i defraudantów grosza publicznego** — a nie gardził też **nie umiejącemi nawet mówić po polsku hitlerowcami,** którzy dla zyskania pracy w polskich przedsiębiorstwach lub na kolei przystępowali do Związku Polaków.

Zamiast zająć się energicznie obroną prześladowanych, więzionych i maltretowanych Polaków, zamiast zorganizować skuteczną przeciwakcję w obronie naszych zagwarantowanych przez prawo międzynarodowe uprawnień na terenie Gdańska — fabrykuje się męczenników w rodzaju **śp. Józefa Skiby,** funduje się dziwaczne ordery, rozdzielane za męczeństwo przez Związek Polaków, urządza się bezcelowe demonstracje, dające najwyżej świadectwo naszej słabości, a brunatnym hordom okazje do drwin i pośmiewisk oraz nowych brutalniejszych jeszcze wybryków.

Zapytujemy cię, czy w rządzie polskim nie znajduje się nikt, ktoby zechciał zrozumieć, **że butnym Prusakom imponuje tylko siła przełamująca,** którąby zdołała ich przekonać, że w obronie słusznych swych praw Polska zdobyć się też może na stworzenie nieoczekiwanych faktów dokonanych, których słuszności nie trudno będzie jej udowodnić na forum międzynarodowem.

Włoski dowcip o Abisynji.



Negus na dworcu w Addis-Abebie mówi do swojej żony: — Pośpiesz się, Manen! Lepiej jest stracić tron, niż spóźnić się na pociąg. (Il travaso delle Idee).

Sztraszliwa katastrofa niemieckiego bombowca.

Paryż, 2. 5. (PAT). Havas donosi z Berlina, że we wtorek **wydarzyła się w Ulmie katastrofa lotnicza.**

Niemiecki samolot do bombardowania, wiozący sześć osób, **spadł na ulicę m. Ulm. Kilku przechodniów zostało zabitych i rannych.**

Wśród zabitych mają się znajdować płk. Henryk Schmid, kpt. Oskar Bachloner i por. Wilhelm Otto. Katastrofa wydarzyła się podobno w czasie ćwiczeń ochrony przeciwlotniczej.

Podobna katastrofa — jak oświadcza Havas — wydarzyła się w Monachjum podczas Olimpjady zimowej w lutym rb., kiedy to samolot spadł na ożywione ulice miasta.

Władze niemieckie zachowują **o wypadku ostatnim całkowite milczenie.** Nawet prasa miejscowa otrzymała zakaz podawania jakiejkolwiek wzmianki o katastrofie.

Londyn, 2. 5. (PAT). Reuter donosi z Monachjum: Liczba ofiar śmiertelnych katastrofy samolotu pod Ulm nie jest jeszcze ustalona. Mówią jednak, że **wśród zabitych jest 6 pasażerów samolotu i kilku przechodniów. Samolot uczestniczył zapewne w manerwach.**

::

Złamanie kryzysu — to szlak morski! Jednajcie członków dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Program majowy.

„Pod Orłem" i w „Palais de danse".

Aczkolwiek dyr. Śmigielski z chwilą zakończenia sezonu rewjowego „Pod Orłem", główny nacisk położył na występy artystyczne w „Palais de Danse", to jednak zabawa „Pod Orłem" przeszła do tradycyj w dni przedświąteczne i świąteczne, o czem świadczy duża i stała frekwencja w wymienione dni, tem bardziej, że wieczory dancingowe są urozmaicane występami artystycznemi.

Wytworny lokal **„Palais de Danse"**, po gruntownej zmianie wnętrza i „niewyraźnej" atmosfery, jaka panowała tam, do czasu objęcia steru tego lokalu przez dyr. Śmigielskiego, cieszy się coraz większą sympatją elity bydgoskiej, co biorąc pod uwagę, dyrekcja na ten miesiąc zaangażowała siły wybitnej wartości artystycznej, a mianowicie: Sisters **Galińskie**, damski duet taneczny w tańcach moderne i charakterystycznych, doskonałych tak w solówkach, jak i duetach, wiośniana i uzdolniona Ilonka **Lorett**, „chrześniaczka" „Palais de Danse" i „Orła" z wdziękiem tańczy walczyka i foxtrotta, w czem jej dopomaga nieprzeciętna uroda, a są to najważniejsze walory w karjerze artystycznej, renomowany duet taneczny **„Enrico et Luci"** (ona rodowita Włoszka ze słynnej rodziny artystycznej Proserpi), mają już swoją ustaloną markę w Polsce, więc nic dziwnego, że wybredna publiczność bydgoska ich występy w „valse acrobatique" i „danse excentrique", doceniła należycie. Dopiełnia program numer atrakcyjny, mieszane trio **Ostrowskich**, w akrobacjach, w których każdy „trick" publiczność nagradza frenetycznemi oklaskami. Słowem, program majowy jest wszechstronnie udany i interesujący.

W kawiarni „Pod Orłem" wieczory koncertowe orkiestry **„Rytm Boys"**, ściągają codziennie liczne rzesze melomanów, to też na następny nadzwyczajny koncert w czwartek, 7-go maja, zespół orkiestrowy urządza konkurs muzyczny z nagrodami dla publiczności. Warunki konkursu będą ogłoszone w specjalnych na ten dzień programach drukowanych. (8295

Chłopiec pod kołami samochodu.

Przebiegając przez jezdnię na ul. Konopnej w ub. czwartek wieczorem, **7-letni Kazimierz Wiśniewski, zam. przy ul. Orla 16** wpadł pod nadjeżdżający samochód ciężarowy firmy Sulkiewicz i Robakowski przy ul. Nowodworskiej. Chłopiec, prawdopodobnie we własnej nieostrożności, odniósł wstrząs mózgu oraz ogólne potłuczenia ciała. W stanie poważnym przewieziono go karetką sanitarną do szpitala Djakonisek.

Pobita przez zięcia.

We wczorajszy piątek udała się **70-letnia Aniela Krzemińska**, wdowa, zam. przy ul. Długiej 35 do swej córki na ul. Toruńską nr. 281. Podczas sprzeczki, jaka wynikła w domu córki, zięć staruszki rzucił się na bezbronną kobietę i dotkliwie ją pobił. Zaalarmowano karetkę pogotowia, która przewiozła nieszczęśliwą kobietę do Lecznicy Miejskiej. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odstawiono staruszkę do domu.

Wystawa południowo-wschodnia

we Wrocławiu.

Na większą niż dotychczas zakrojoną skalę jest wystawa południowo-wschodnia we Wrocławiu, która w czwartek, dnia 7 bm. otwiera swe podwoje i potrwa do niedzieli, 10 bm. Na wystawie reprezentowane będą przeróżne państwa południowo-wschodniej Europy, m. in. Turcja, Bułgarja, Jugosławja, Rumunja i Czechosłowacja. Bogaty będzie również pokaz najnowszych maszyn przemysłu niemieckiego. Dla zwiedzających wystawę udzieli się różnych zniżek. Informacje udzielają biura podróży.

— **Baczność, Kurkowe Bractwo Strzeleckie.** Zbiórka wszystkich członków odbędzie się w niedzielę, 3. bm. o godz. 15 w Strzelnicy. Przybycie konieczne. (Mundur lub ciemne ubranie). (8283

— **Uwaga, szachiści.** W związku z utworzeniem Bydg. Okręg. Związku Szachowego, uprasza się miłośników gry szachowej o liczne przybycie do sali Resursy Kupieckiej, w sobotę, dnia 2. bm. o godz. 6 wieczorem.

— **Narodziny powszechnego dobrobytu.** We wtorek, 5 maja br. o godz. 19 w sali **„Resursy Kupieckiej"** w Bydgoszczy, przy ulicy Jagiellońskiej, odbędzie się niezwykle ciekawy wykład pod nazwą: **„Powszechna mobilizacja ducha"** pod hasłem: **„Za jedynym światłym duchem — w świetlaną przyszłość".** Na całość tego wykładu złożą się dwa odczyty: pierwszy p. t. **„Genjusz świata zbawcą Narodu i Ludzkości"**, a drugi na temat: **„Harmonja społeczna jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt".** Wykład ten wypowie przed wyjazdem do Ameryki prof. Jan Kwieciński z Warszawy, autor wielu dzieł. Wstęp dla młodzieży klas wyższych 25 gr, a dla szerokich warstw 49 groszy. Odczyty te, których prof. Kwieciński wygłosił już na terenie Pomorza 11, wzbudziły wielkie zainteresowanie i niewątpliwie sala „Resursy Kupieckiej" nie pomieści wszystkich słuchaczy.

— **Maszyny rolnicze na wystawie wschodniej w Królewcu.** Na wystawie wschodniej w Królewcu, która trwać będzie od 24—26 sierpnia szczególnie bogato zaprezentuje się dział najnowszych maszyn rolniczych produkcji przemysłowej Niemiec.

— **Konkurs premjowy „Liry" w strzelaniu z wiatrówek.** Od dzisiejszej soboty godziny 18-tej począwszy odbędzie się w lokalu „Stara Gospoda", dawniej Patzer, wielkie strzelanie premjowe o cenne nagrody, jak np. zegar stojący, serwis do kawy i t. p. Uprasza się także o liczny udział pań.

— **Kancelarje komorników sądowych czynne tylko od 8—10 rano.** Z dniem 1 maja aż do odwołania ustalone zostały zarządzeniem kierownika sądu grodzkiego w Bydgoszczy godziny przyjęć dla stron w kancelarjach komorników sądowych w czasie od godz. 8—10 rano.

— **Wielkie zebranie w Resursie.** Na 4-go bm. godz. 20-tą zwołuje się publiczne zebranie Związku Polskiego (Związek Popierania Stanu Posiadania) do Resursy Kupieckiej, na którem kierownik Głównego Biura Związku p. Henryk Szeib z Poznania wygłosi referat p. t. „Cele i zadania Związku Polskiego". Zebranie powyższe ma na celu zaznajomienie szerszych warstw społeczeństwa z akcją antyżydowską. Jak najliczniejszy udział jest pożądany.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Plenarne zebranie gniazda odbędzie się w środę, dnia 6. bm. o godz. 8-ej w sekretarjacie.

Z życia organizacyjnego Ch. Z. Z.
Do wszystkich oddziałów!

Organizacja nasza bierze wraz ze sztandarami udział w pogrzebie teścia prezesa okręgowego a naszego wielkiego sympatyka

ś. p. Stanisława Jankowiaka.

Dzień i godzina pogrzebu w ogłoszeniu żałobnem. Zbiórka członków wraz z sztandarami na cmentarzu nowofarnym na pół godziny przed pogrzebem.

Za Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z.
(—) **Piotrowski**, wiceprezes.

Z życia towarzystw.

Niedziela, 3 maja.

Godz. 4,30: **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Zbiórka przy placu Wolności na wycieczkę do Rynkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 5,30: **Tow. śpiewu „Dzwon".** Zbiórka przy 4 śluzie, skąd wymarsz na majówkę. Goście mile widziani.

Godz. 6,00: **Związek Młodych Drogerzystów.** Wyjazd pociągiem popularnym na wycieczkę do Poznania. Bilety nabyć można w cenie 5,30, plus wstęp na targi 2 zł w „Orbisie".

— **KS. S. P. D. przy Publ. Szkole Dokszt. Zaw. nr. 1.** Majówka do Opławca. Zbiórka przy dworcu małej kolejki. Goście mile widziani.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Wycieczka do Rynkowa. Zbiórka przy ekspedycji tow., ul. Zygm. Augusta. Gitary i mandoliny zabrać z sobą. Zebranie plenarne 5. bm. o godz. 20.

Godz. 8,45: **Pow. Koło Związku Inwal. Woj. R. P. w Bydgoszczy.** Zbiórka członków przed sekretarjatem, celem wzięcia udziału w defiladzie.

Godz. 9,00: **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy.** Zbiórka o godz. 9 za torem kolej. przy ul. Gdańskiej celem wzicia udziału w uroczystości. Dziś w sobotę o g. 18,30 capstrzyk na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego.

— **Związek Rezerwistów Koło II.** Zbiórka na placu Wolności celem wzięcia udziału w uroczystości.

Godz. 9,30: **Zw. Hallerczyków pl. Bydgoszcz.** Zbiórka przy ul. Gdańskiej róg Chodkiewicza, celem wzięcia udziału w uroczystościach 3 Maja.

Godz. 19.00: **„Harmonja".** Wieczorek familijny w lokalu p. Mellerowej, Plac Piastowski.

*

Związek Rezerwistów Koło II urządza w godzinach od 19—22 i w czasie od 1—16 maja br. strzelanie z wiatrówek o nagrody, które wydaje się natychmiast w lokalach przy ul. Hetmańskiej nar. Sienkiewicza (naprzeciw Sądu Okręgowego). Zaprasza zarząd Koła.

• • •

Stow. Dzieci Marji u św. Florjana. W niedzielę, 3 bm. o g. 16 uroczyste przyjęcie w kaplicy, poczem zebranie miesięczne. Liczny udział obowiązkowy.

Bank Polski płacił w dniu 2. 5. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	26,20
franki szwajcarskie	172,40
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,58
floreny holenderskie	359,75

Stan wody na Wiśle, w dniu 2 maja 1936 r.: Zawichost 1,30; Warszawa 1,15; Płock 1,02; Toruń 1,09; Fordon 1,08; Chełmno 92; Grudziądz 1,09; Korzeniowo: 1,23; Piekło 51; Tczew 50; Einlage 2,26; Schievenhorst 2,44.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 1 maja 1936 r.

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 115 ton od zł	15,85	16,00— 16,25
„ do zł	16,75	
„ zł		
„ zł		
Usposob. stałe		
Pszenica eksportowa zł		
Pszenica standart. zł		22,25— 22,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow. zł		—
Jęczm. jednolity zł		16,00— 16,25
„ „ zł		
Jęczm. zbiorowy zł		15,50— 15,75
Jęczm. zimowy zł		—
Usposob. spokojne		
Owies zł		15,00— 15,50
„ zł		
Usposob. spokojne		
M żyt. wyc. 0—30% wł. w. zł		23,75— 24,25
M. żyt. g. I 0—50% wł. w. zł		23,50— 23,75
M. żyt. g. I 0—65% wł. w. zł		22,25— 22,75
M. ż. g. II 50—65% wł. w. zł		18,75— 19,50
M. żyt. raz. 0—95% wł. w. zł		18,50— 19,25
M. żyt. ponad 65% wł. w. zł		17,50— 18,50
Mąka żytnia 60% zł		22,75— 23,25
Usposob. stałe		
Mąka psz. I wyc. wł. w. zł		35,25— 37,25
Mąka psz. I A. wł. w. zł		34,25— 35,25
Mąka psz. I B. wł. w. zł		33,50— 34,50
Mąka psz. I C. wł. w. zł		32,75— 33,75
Mąka psz. I D. wł. w. zł		31,75 — 32,75
Mąka psz. II A. wł. w. zł		29,75— 30,75
Mąka psz. II B. wł. w. zł		29,25— 30.25
Mąka psz. II C. wł. w. zł		28,25— 29,25
Mąka psz II D. wł. w. zł		27,50— 28,50
Mąka psz. II E. wł. w. zł		26,25— 27,25
Mąka psz. II F. wł. w. zł		23,25 — 23,75
Mąka psz. II G. wł. w. zł		22,25 — 22,75
Mąka psz. razowa wł. w. zł		25,25— 25,75
Usposob. spokojne		
Otręby żyt. stand. zł		13,50— 13,75
„ „ „ zł		
Otręby psz. miałkie zł		12,50— 13,00
Otręby pszenne średnie zł		12,50— 13,00
Otręby pszenne grube zł		13,00— 13,50
Otręby jęczmienne zł		12,25— 13,25
Rzepak zim. bez worka zł		39,00— 41,00

Ponad 100.000 robotników znalazło zatrudnienie.

Warszawa, 1. 5. (PAT.) W walce z klęską bezrobocia **rząd podjął w ostatnich tygodniach energiczną akcję,** w wyniku której już obecnie znalazło zatrudnienie **ponad 100.000 robotników.** Mianowicie na robotach, prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy znalazło zatrudnienie **46.300 robotników,** a na robotach **drogowych** i wodnokomunikacyjnych, prowadzonych przez ministerstwo komunikacji i fundusz drogowy **około 50.000.** Ponadto kilkanaście tysięcy osób pracuje na innych robotach publicznych, prowadzonych przez administrację i przedsiębiorstwa państwowe.

Władze rządowe przestrzegają w granicach możliwości zasady, aby podejmowane prace posiadały charakter **użyteczności publicznej, opierały się o zużycie krajowych surowców i materjałów** (co zwiększa zatrudnienie w odnośnych przemysłach) oraz obejmowały największą cyfrę bezrobotnych. Ponieważ idzie obecnie **o szybkie oddziaływanie w kierunku złagodzenia bezrobocia,** przeto instytucje, dysponujące kredytami, otrzymały polecenie **przesuwania uruchomianych kredytów** do tych środowisk, gdzie ta sama suma pieniędzy daje największe skutki społeczne.

Sprawy sokole.

Okręgowy Wydział Sokolic

wzywa wszystkie gniazda i wydziały żeńskie do gremjalnego udziału w uroczystości Konstytucji 3 Maja. Zbiórka wszystkich gniazd o godz. 9,10 przy szosie, za Szkołą Podchorążych, ul. Gdańska.

Sokół Żeński.

Celem brania udziału w obchodzie uroczystości 3 Maja, zbiórka o godz. 9,10 przy szosie za Szkołą Podchorążych.

Członkinie, które nie stają do pochodu, biorą udział w zbiórce ulicznej na „Dar narodowy“ urządzanej przez T. C. L. Odbiór puszek w niedzielę o godz. 8,00 i 10,30 przed południem w gmachu wojewódzkim, ul. Jagiellońska 5. Informacje poprzednio udziela sekretarjat do godz. 6 po poł.

I. Drużyna Rat. Żeńska

bierze gremjalny udział w uroczystościach. Zbiórka punktualnie o godz. 8,30 przed biurem P. C. K. przy ul. 3 Maja 24.

Komendantka.

Sokół V.

Gniazdo nasze bierze gremjalny udział w niedzielę, w uroczystości obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja. Zbiórka wszystkich druchen i druhów o godz. 9 przy Szkole Podchorążych, ul. Gdańska. Czołem!

Harcerze mają szczęście.

Teatr harcerski zdobył własne stroje.

Harcerzy lubimy nie dlatego, że chodzą w krótkich spodeńkach i szarych sukienkach, — nie dlatego, że gromko się pozdrawiają „Czuwaj“, lecz **dlatego, że dobrowolnie swemi młodemi sercami ślubowali uszlachetniać swe charaktery służyć wiernie Bogu, Ojczyźnie i społeczeństwu.**

Na widowiska teatru harcerskiego przychodzi tłumnie Bydgoszcz, nietylko dlatego, że to grają harcerki i harcerze, lecz i dlatego, że każde nowe widowisko, to **dowód rzetelnej i bardzo udatnej zbiorowej pracy kierownictwa i zespołu harcerskiego.**

Otóż pokazało się, że **bydgoski teatr harcerski ma szczęście.** Jak tylko zakupiono pewną część materjałów po okazyjnych cenach, cały szereg firm i osób z całą gotowością ofiarowały potrzebne materjały i prace. I tak wspólna życzliwa ofiarność firm: Bojarska, mistrzyni damskiego krawiectwa artystycznego, K. Kurdelski, cechmistrz krawiecki, firma „Leo“, właśc. p. Weynerowski, firma F. Jaworski, skład futer, „Pasamon“, właśc. p. Lewandowski, J. Pilaczyński i S-ka, Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i Grohmanna Oddział Bydgoszcz, kierownik p. Załęski firmy Waligórski ul. Gdańska **oraz** oczywiście **praca harcerek, złożyły się na przeszło trzydzieści przepięknych strojów kujawskich,** sporządzonych ściśle według dawnych starych wzorów.

Stroje te zobaczymy niebawem, bo już dnia **5 maja o godz. 20 na widowisku „Co Kujawy, to Kujawy“** w sali Pod Lwem przy ul. Marsz. Focha, wejście od ul. Karmelickiej.

Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256 oraz w firmach wyszczególnionych na afiszach.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W sobotę, 2 maja br. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie **sekcji formiarzy Ch. Z. Z.** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

BACZNOŚĆ, KRAWCY!

W Poniedziałek, 4 maja br. o godz. 20-ej odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

W MIASTECZKU.

— He, sąsiedzie, co tam się dzieje? Dlaczego się ludzie zbiegają?

— Nic takiego. Na rynku stanął ktoś, którego nikt nie zna.

POŻYCZKI

Wózki
dziecięce, wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski,** Dworcowa 41. (8051

Pa. ogórki (8290
steryl. 48 i 58 szt. (ca. 9 kg) po zł. 4.50 puszka, przy większym odbiorze odpowiednio taniej, poleca W.J.Łuczkowski, Bydgoszcz Dworcowa 56-58, tel. 3184.

SPRZEDAŻE

Pożyczkę
inwestycyjną 3% sprzedam. Wiadomość Długosza 5—4. (8273

16 koni (4296
roboczych dobrych, 4 konie wyjazdowe zaraz na sprzedaż dla parcelacji Majętność Zbyszewice poczta Pawłowo Żońskie tel. 3, powiat Wągrowiec.

Oberżę
za gotówkę z powodów rodzinnych sprzedam, wieś kościelna, dobry punkt, światło elektryczne, blisko Torunia, 2,5 ha dobrej ziemi, duży ogród. Toruń, Wyspiańskiego 2, m. 7. (8235

Kolonjalkę (8325
od 40 lat dobrze zaprowadzoną, mieszkanie, w Trzemesznie głównej ulicy gimnazjum, elektrownie w miejscu, towarem lub bez od gospodarza, zaraz sprzedam. Pod nr. „25“.

Rower
sprzeda. Gdańska 136 (8309

Sypialnia
mach. nowa, drzwi i okna nowe, schody używane na sprzedaż ul. Poznańska 21-I. (8305

2 kopaczki
do torfu używane mamy komisowo do sprzedania. „Grakona“ Tel. 31-76 Bydgoszcz, Petersona 13. (8318

Sprzedam
pszczoły w ulu i puste ule. Bielicka 72 (8302

Dom
handlowo-mieszkalny, bez długu, z restauracją, składem kolonjalnym, kisz. kapusty w dobrem położeniu ruchliwego miasta powiatowego na Pomorzu na sprzedaż i sklepy do objęcia. Potrzebne 60 — 80 000. Oferty pod „M/20/1“ do Agencji Reklamy Prasowej, Dworcowa 54. (8292

Place (8286
budowl. przy proj alei na Bielawkach sprzedam. Wichmann, Dąbrowskiego 14.

Maszyna
pisania walizkowa tanio. Śniadeckich 41—8 podwórze. (4277

Sypialki
na dogodnych warunkach poleca: Składnica Mebli, Warmińskiego 16. (4301

Dnia 1 maja o godz. 7,20 wieczorem zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy, ojciec, teść, dziadek i szwagier ś. p.

Stanisław Jankowiak

b. kupiec - restaurator

przeżywszy lat 70, o czem donosi w smutku pogrążona **Rodzina.**

Bydgoszcz, Warszawa, Poznań, Herne, dnia 1 maja 1936 r.

8288) **Dzień i godzinę pogrzebu poda się w poniedziałek.**

†

W dniu 29 kwietnia br. zmarł nagle ś. p.

Roman Łasa

mistrz krawiecki i sekretarz Cechu.

W zmarłym straciliśmy długoletniego gorliwego członka zarządu, był on wzorem obywatela patrjoty.

Ad multos anos!

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 3 maja, o godz. 16,30 z domu żałoby Hetmańska 18.

Cech Krawiecki.

Członków proszę pod sztandar

8189) **I. Kurdelski,** starszy Cechu.

†

W dniu 29. 4. 1936 r. o godz. 5 rano, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia ś. p.

Anastazja Brukwicka

z domu Kufel

przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Marjacka 5, nastąpi w dniu 2. V. b. r. o g. 4 na cmentarz Matki Boskiej Nieust. Pomocy na Szwederowie.

Nabożeństwo za spokój duszy odprawione zostanie w dniu 5. 5. br. o godz. 7.30 w kościele Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Szwederowie. (8208

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych i znajomych

Bydgoszcz, Nakło. **Rodzina.**

†

W dniu 30. IV. br. o godz. 21,45, opatrzona św. Sakramentami, po długich, ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu nasza najukochańsza siostra i ciotka ś. p.

Klara Schmack

z domu Schmidt

przeżywszy lat 57, o czem zawiadamia stroskana

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4. V. 36 r. o godz. 16 z kostnicy cmentarza przy ul. Jary. Nabożeństwo za spokój duszy odprawione zostanie w dniu 5 V. 36 r o godz 7-mej w kościele Św. Trójcy (8215

Za spokój duszy

ś. † p.

Ksienji z Pangałosów

Barajowej

we wtorek, dnia 5 maja o godz. 10 w cerkwi prawosławnej, Marszałka Focha 32, odprawione zostanie

nabożeństwo żałobne

o czem powiadamia życzliwych pamięci Zmarłej

8161) **Mąż.**

POLECENIA

Do
I-ej Komunji św. polecamy duży wybór książek, medaliki, łańcuszki, różne pamiątki, — świece. „Tani Bazar". Stary Rynek obok apteki. (7589

Mierniczy
przysięgły Podhorecki przeniósł biuro na Konarskiego 7. (8246

Nabieram
oczka w pończochach tanio i punktualnie. Dworcowa 45, 4 piętro. (4233

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Fotografje (8300
legitymacyjne 3 szt. 1 zł. „Wiol", Św. Trójcy 21.

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (8249

Kapelusze
damskie najtaniej, przeróbki 1,50, poleca Jankowska, Poznańska 4. (8244

Wózki
dziecięce, rowery. Długa nr. 25. (8233

Majątki (4249
folwarki, gospodarstwa, każdej wielkości, dzierżawy, kupna, wielkim wyborze poleca jedynie „Agrarja", Sniadeckich 32.

Rowery
wózki reperuje, Kościeleckich 3. Switalski. (8213

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (8293

Znoszoną
garderobę czyszczeniem, reperacją, trwale odnawia jak najdostępniej „Ekonomja", Dra Emila Warmińskiego 10. (8322

SPRZEDAŻE

Mały
domek składem sprzedam, wpłata 4,500 zł — Chełmno. Oferty Dziennik Bydgoski pod „4,501" (8187

Dom
dochodowy, czynsz roczny 12.000. Gdańska 60. (8204

Skład
żelaza, artykuły budowlane i opałowe, staro-zaprowadzony, w powiatowem mieście na Pomorzu sprzedam. Zgł. pod „Skład żelaza" do Dzien. Bydg. 7358

Dom
handlowy jednopiętrowy przy ruchliwej ulicy, nadający się na każdą branżę, tanio sprzedam za gotówkę. Oferty do Dziennika „Koronowo". (7924

Plac
budowlany ca 400 qm z zatwierdzonym planem budowlanym przy ulicy Chłopickiego 10, bardzo tanio na sprzedaż. Wiadomości udziela Chrobrego 6, m. 5. (8225

Dom
centrum, 13 ubikacji, każde przedsiębiorstwo, emeryta gimnazjum, 10.000 sprzeda Czajkowski, Chełmża, Rynek Garncarski 2. (8289

1.200 mórg (8266
pszennej ziemi, pałac 16 pokoi, park, ogród 16 mórg, pełen inwentarz, sprzeda, wpłata 125.000, lub wydzierżawi, objęcie 50.000. Dobrobyt, Grudziądz, Plac Stycznia 21.

Pensjonat
zaprowadzony sprzedam 1600,— zł dobra egzystencja Adres Dziennik. (8287

Place
budowlane bardzo korzystnie położone tuż przy przystanku tramwajowym, przy ul. Fordońskiej od zaraz na sprzedaż. Wiadomość ul. Konarskiego 11/4. (4258

1 100 zł
za narożnik Bartosza Głowackiego sprzeda Ciejak Pierackiego 39. (8248

Skład
towarów krótkich mieszkanie, tanio odstąpię. Dziennik wskaże. (4262

Okazyjnie
sprzedam kiosk. Wiadomość Dziennik. (8226

Samochód (8210
limuzyna 6 cyl. w najlepszym stanie 26000 klm. przejech. na sprzedaż. Herm. Frankego 5, m. 2.

Wózek
sportowy sprzedam. Henryka Dietza 18. (4248

Czteroosobowy
otwarty „Fiat" (fabrykat włoski), typ 514 w użyciu prywatnem niezupełnie trzy lata w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Cena 2.000 zł. Schneider, młyn wodny Bratjan, powiat Lubawa. (8268

Singera (8281
maszynę—szycia, patefon walizkowy tanio sprzedam. Niegolewskiego 6-la

Ręczny
wózek czterokołowy sprzedam. Chwytowo 4/7. (8280

Mały (8224
ręczny wózek jest na sprzedaż. Lubelska 44—2.

Singera
szycia, gabinetowa. Paderewskiego 1—8. (8272

Sypialnie
brzozowe, mahoniowe, kuchnie pokryte linoleum tanio. Stolarnia, Jackowskiego 34. 8220

Pompę (4239
sprzedam. Pomorska 26.

5 okien
używanych, łóżko, łóżeczko, wózek krzesełkowy, płyty gramofonowe sprzedam. Racławicka 20. (4241

Patefon
dobry. Ogory 14/7. (8274

Wózek
sportowy tanio sprzedam. Leszczyńskiego 2—4. (8285

Fryzjerskie (8253
urządzenie tanio. Długa 5.

Regały
tanio. Długą 5. (8252

Sypialkę
złota brzoza tanio sprzedam Dr. Warmińskiego nr. 10, stolarnia. (8242

Motocykl
sportowy, marka Ariel, pięćsetka, model rok 33, bieg nożny, elektryczny sygnał, światłem, sprzedam. Grudziądz, Chełmińska 5, stolarnia. (8265

Westfalkę
wózek dziecięcy sprzedam Brzozowa 50. (8271

Szafę
łóżka itp. meble sprzedam Zgłoszenia: niedziela 11. do. 4, Wł. Bełzy 90. (8094

Okazyjnie
aparat fotograficzny Ika, 10×15 oraz aparat do zdjęć minutowych i kilim. Chopina 14—2. (8278

Akordjon
sprzedam. Marszałka Focha 24—6. (4261

Ton
na sprzedaż. Ks. Ad. Czartoryskiego 8—3. (8175

Maszynę
do szycia sprzedam. Warszawska 5—4. (4259

KUPNA

Dom (8282
kupię, wpłata 15 000 zł. Pośrednik wykluczony. Zgłoszenia pod „P. W."

Willę
lub parcele blisko tramwaju kupię. Oferty „Ra", filja. (4254

Kupię
powózkę (Selbstfahrer). Krakowski, Koronowo, Rynek. (4245

Panienkę
z ziemiańskiej rodziny jako uczennicę do kuchni przyjmie Jadłodajnia, H. Frankego 7. (4243

Retuszera
zdolnego poszukuje Lewandowski, fotograf, Grudziądz. (8264

Przedstawicieli
poszukujemy, Gdynia, Grudziądz, Toruń. Osoby zaprowadzone branży kolonjalnej, cukierniczej piekarskiej pierwszeństwo. „Omega" Bydgoszcz, Jagiellońska 2. (4218

Poszukuję
poważnego przedstawiciela dobrze zaprowadzonego w branży kolonjalnej. Także do odstąpienia przedstawicielstwo na Pomorze artykułów chemiczno - gospodarczych. Zgłoszenia Fabryka Mydła i Swiec „Jaskółka" **Gdynia** Skr. poczt. 238. (8237

Czeladnik
szewcki potrzebny. Kołłątaja 8. (4264

Służąca
uczciwa do wszelkich prac potrzebna zaraz. Kwiatkowski, Pozuańska 8. (8296

Pokojówka
młodsza potrzebna. Dziennik pod „Stałą". (8275

Przychodnia
starsza, uczciwa, — świadectwa, Nakielska 28. 8274

Dziewczę (4246
do składu potrzebne, Gdańska 22, skład papieru.

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz
kierownik, znający motory, światło elektryczne, poszukuje posady. Dombek, Toruń, Sukiennicza nr. 17. (8234

DZIERŻAWY

Piekarnię
w pełnym biegu wydzierżawię korzystnie. Zgłoszenia księgarnia Masłowskiego Solec Kujawski. (8188



Gdy na jasnych, gładko wierszowanych stronicach jakiegoś czasopisma, pojawiają się mocne i wyraźne plamy ogłoszeń, nie razi to oko czytelnika. Wprost przeciwnie — ogłoszenia są dowodem popularności pisma, jego poczytności — jego chlubą.

Lecz tu także niema wielkich postępów, technika ogłoszeniowa ma jeszcze dużo do powiedzenia. Czeka na poparcie i zrozumienie przemysłu i handlu, którym to dziedzinom przedewszystkiem służyć ma i służyć pragnie.

Kupię
mały domek w mieście. Adres Dziennik. (8207

Kupujemy
z damnem **hipoteki** na nieruchomościach miejskich, absolutnie pewne, w odcinkach od zł 5.000 zwyż. Szczegółowe oferty należy skierowywać do Banku Ludowego w Sopocie (Zoppot). (7230

Kupię
plac budowlany okolica Nakielskiej. „R. L." filja. (4211

POSADY WOLNE

Potrzebna
na wieś wychowawczyni do dzieci. Całkowite utrzymanie i 70 zł. miesięcznie. Oferty sub „Wychowawczyni" do Dziennika. Załączyć życiorys, fotografję, świadectwo moralności, znaczek na odpowiedź. Referencje pożądane. (8211

Panienkę
do obsługi gości przyjmę. Bydgoszczanka, Herm. Frankego 7. (4242

Kucharz
siła pierwszorzędna, potrzebny zaraz, znający kuchnię warszawską oraz zimny bufet. Zgł. odpis świadectw, Dwór Artusa, Toruń. (8236

Służąca (8192
umiejąca dobrze gotować, potrzebna do restauracji. Adres wskaże Dziennik.

Praczka
samodzielna od zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (4247

Fryzjer
potrzebny. Pierackiego 24. (8243

Panienka
do obsługi gości może się od zaraz zgłosić. Cukiernia, Długa 29. (8231

Potrzebna
dziewczyna do robót domowych. Gdańska 81, Bar Okocimski. (8269

Uczeń
z średniem wykształceniem z dobrej rodziny potrzebny od zaraz. Piśmienne zgłoszenia do firmy St. Szukalski, skład nasion, Dworcowa 8. (4237

Warsztatowe
ubikacje do wynajęcia. Informacji udzieli portjer Kuhl, ulica Gdańska 162, podwórze. (8210

Sklep
nadający się dla fryzjera, ewentualnie na każdą branżę. Długa 72. (8230

Gdynia
Piekarnię zmechanizowaną oddam w dzierżawę. **Gdynia** Witomino. Właściciel piekarni. (8241

Skład (8251
mieszkaniem. Długa 5.

Sklep
handlowy, korzystnem położeniu, niedrogo, do wynajęcia. Słowackiego 1, m. 9. (8214

Piwnicy
poszukuję. Oferty pod „Zaraz" filja. (4221

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
poszukuje mieszkania 2 pokoje kuchnią. Oferty „Mery" filja. (4244



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Kozietulskiego 33, samotnej.

portjerstwo. Sniadeckich 13—1.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a.

kuchnią. Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:
kuchnią. Toruńska 32.

2—3 pokojowe:
kuchnią od 15. V. Małachowskiego 15, Bielawki.

Sniadeckich 11, m. 4.

3 pokojowe:
kuchnią. Lubelska 32.

4 pokojowe:
Ks. Adama Czartoryskiego 8—3.

5 pokojowe:
Swiętojańska 21, m. 9.

Garaże:
15 zł. Sienkiewicza 13 portj.

7 pokojowe:
komfort. Sniadeckich 10.

2 pokoje
z kuchnią wolne. Krakowska 1—1. (8219

2—6
pełnokomfortowe. Długa 5. (8250

Pokój (8245
z kuchnią. Nakielska 149.

5 pokojowe
komfortowe. Libelta 10. 4265

POKOJE WOLNE

Tani (8198
pokój. Henryka Dietza 16.

1—2 (8217
pokoje próżne z używaniem kuchni. Pod „8280".

Pokój
Grodzka 8—13. (8227

Ładnie
umebl. balkon. Grunwaldzka 5—6. 8270

Pokój
umeblowany, używanie kuchni, osobne wejście. Hetmańska 26. (4251

Pokoje
niekrępujące. Pomorska 48—8. (4752

Pokój
utrzymaniem. Pomorska nr. 70—1. (4263

Lepszy
u samotnej. Warmińskiego 12—4. (4256

POŻYCZKI

500 zł (8222
poszukuję na trzy miesiące, pewna gwarancja, za procent jeden miesiąc wolnego pobytu na znanem letnisku w okolicy Bydgoszczy. Pod „500 zł"

8 000 zł
poszukuję na pierwszą hipotekę domu czynszowego wartości 30.000 zł na Wybrzeżu. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „8000". (8240

LETNISKA

Letnisko
przy Gople w Kruszwicy. Otwarcie 3 maja br. Obfity bufet, bilardy, plaża, motorówki, łodzie stale do dyspozycji. Ceny niskie. (8064

Letnisko
idealne, Bory Tucholskie, zaprasza gości, maj, czerwiec, zniżone ceny. Maj. Piłamłyn poczta Gostyczyn koło Tucholi. (8311

MATRYMONJALNE

Ślusarz
pracownik warsztatów kolejowych, kawaler lat 32, przystojny szatyn, ożeni się z panną miłego charakteru do lat 27. Posag dla wspólnego dobra pożądany. Oferty do filji Dziennika pod „Wspolne szczęście". (8197

Zamożny
wdowiec, samotny, wieku średniego, pozna przystojną pannę lub wdówkę bezdzietną do lat 35, w posagu wymagane: dużo dobrego charakteru i kobiecości zdrowia, humoru. Oferty nieanonimowe, możliwie z fotografją do filji Dziennika pod „Przeznaczenie." (4605

Młoda
wdowa lepszej rodziny z dzieckiem z mniejszym majątkiem, zapozna urzędnika państwowego względnie rzemieślnika. Oferty fotografją pod „Blondynka". (8223

Panna
lat 35, posiadająca 1.200 zł. gotówki, pragnie wyjść zamąż za rzemieślnika lub urzędnika do lat 45. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „1200", (4238

Panna
skromna, lat 30, oszczędności ma 1000 zł, pozna kawalera lub wdowca do lat 40. Oferty kierować pod „Uczciwa K." (8279

Wdowiec
lat 42, urzędnik kolejowy, poszukuje 4.000 zł. na pierwszą hipotekę, ożenek niewykluczony. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Ożenek". (8299

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Rowery (8050
jakościowe poleca **Wasielewski,** Dworcowa 41.

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (5219

SIATKI
DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej
FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH
OSTROWSKI, MAZOWIECKA
TELEFON 3085. (3586

Suknie (4225
gorseta wyszczuplające figurę, najnowsze wiedeńskie fasony wykonuje Świetlik, Śniadeckich 3.

Sensacja. (4117
Radjoodbiorniki „Natawis" za pożyczkę inwestycyjną. „Radjolavox", Bydgoszcz, Dworcowa 64

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Swetry (3133
kamizelki, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

Prace (7844
zduńskie wykonuje fachowo, tanio Lugiert, Gimnazjalna 6, tel. 36-97.

Kafle (7869
najtaniej. Dworcowa 61.

Baczność Rolnicy!
Dlaczego przepłacać, jeżeli u mnie maneże, młocarnie itd. można kupić od 50 do 200 zł. taniej, co potwierdzają ceny. Maneże 1—2 konne ca 420 kg. 40 obr. 195 zł. 2—3 konne ca 540 kg. 41 obr. 245 zł. 3—4 konne 620 kg. 42 obr. 320 zł, 4—5 konne 750 kg. 44 obr. 385 zł. 5—6 konne 900 kg. 44 obr. 420 zł. 8 k. 1400 kg. 44 obr. 625 zł. Młocarnie kolcowe 235 zł, cepowe system Gruze 18 cali 180 zł, 20 cali 198 zł, 24 cal. 220 zł, na kółkach, walcowe syst. Gruze na kółkach 278 zł. Młocarnie szerokomłotne Europa 6 360 zł, całożelazne 480 zł, szerokomłot. Kutnowianki 490 zł. Wialnie systemu Amacone na kółkach 11 sit. 105 zł, 10 sit. 95 zł. Wialnie system Karow 14 sit. 195 zł. Sieczkarnie ręczne 3 kosy 70 zł, maneżowe 9½ cal .paszczy 120 zł. Beczki do gnojówki, parniki, grabie konne, siewniki, pługi, kultywatory, centryfugi i rowery. Ceny zdumiewająco niskie. Ceny gotówką przy odbiorze. Na odpłatę odpowiednio drożej. Ceny od fabryki. (8141
Józef Rytlewski
Swiecie n./W., tel. 88.

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe, ceraty,** linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (3650

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
sprzedam. Wiadomość Dziennik. 8179

Olbrzymi (6822
wybór domów, will, placów budowlanych, interesów przemysłowo-handlowych, na najkorzystniejszych warunkach na sprzedaż poleca Westfalewski **Gdynia,** Skwer-Kościuszki 19, tel. 30-15. Nowe zlecenia pożądane.

Place
budowlane sprzedam. Czerska 8. (4073

Dom
piętrowy, rynek, skład, miasto powiatowe, sprzedam. Agenci wykluczeni. Oferty Dziennnik Bydg. pod „G. A". (7370

Okazja w Gdyni.
Sprzedam dom za gotówkę 25 000 zł. Dochód czynszu miesięcznego 550 zł.

Parcele
w śródmieściu, 450 m² sprzedam za gotówkę 6000 zł. Biuro Pośrednicze Józefa Kujawy, **Gdynia,** 10 Lutego 17, tel. 37-05. (7733

Skład
kolonjalny, mieszkaniem, z powodu przejęcia innego korzystnie sprzedam. Adres Dzien. Bydg. (7994

Skład
obuwia z kompletnem urządzeniem wraz pracownią, dobrze prosperujący sprzedam zaraz. Łaskawiec, **Gdynia,** Starowiejska 46. (8042

Dom
w Toruniu narożnik Szewskiej i Szczytnej, 2 składy, wolne mieszkanie sprzedam. Wiadomość Toruń, Szewska 7. (8136

Dom
2 piętrowy w centrum miasta Bydgoszczy z dwoma składami na sprzedaż. Oferty filja Dzien. pod „Okazyjnie". (4234

Dom
piętrowy. Niziny 9. (8170

Skład (4235
obuwia z kompletnem urządzeniem sprzedam zaraz. Do objęcia potrzebne 7 tysięcy. Zgłoszenia filja Dz. „Obuwie".

Kolonjalny
skład narożnikowy sprzedam. Wiadomość Dziennik. (8173

Dom
nowy ogrodem 12000. Nowakowski, Warmińskiego 17. (8195

Dom (8194
dwoma składami 17000.

Kamienica
centrum 18000 dochód, wpłaty 60000. (8193

Skład
obuwia, istniejący 15 lat, dobrze zaprowadzony z mieszkaniem do odstąpienia, położony w centrum miasta 5000 mieszkańców na Pomorzu, bogata okolica. Zgłoszenia pod „Zaraz lub później do administracji. (8025

Sprzedam
plac budowlany przy ul. Dąbrowskiego. Zgłoszenia Orla 1, m. 1. (8131

Motocykl
z przyczepką marki „Matchles", korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia Bydgoszcz, Jasna 11. (7847

Piła
tarczowa kompl. do drzewa opałowege, gotowa do użytku z motorem elektr. 8 PS oraz motor przyczepny boczny o sile 2,5 PS do łodzi tanio na sprzedaż. Zgłoszenia E. Hofmann, Zamojskiego 5, telefon 3954. (7830

Maszyny
rzeźnickie „Wolf" ręczne i do zapędu, tanio na sprzedaż. B. Raabe, Kartuzy, Gdańska nr. 21. (8111

Motocykl
600 ccm B: S. A. w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty filja Dziennika pod „B. S. A." (8074

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie na sprzedaż. Dworcowa 45/15. (4215

Fiat, limuzyna, model 508, 1933 rocznik, 4/20 PS, 4 siedzeniowy w pierwszorzędnym stanie. **Opel otwarty, 4 siedzeniowy 4/16 PS.,** w pierwszorzędnym stanie. **Opel 4/20 PS,** kabriolet trzyosobowy, w bardzo dobrym stanie. **„Fiat" otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. **Steyer, otwarty, czterosiedzeniowy,** 6/30 PS, 4-drzwiowy, z nasadką limuzynową, w dobrym stanie. **Overland Whippet,** limuzyna, 6-cio siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie. **Chrysler landoleta,** 6-cio osobowa 12/40 PS, 6 cyl. w pierwszorzędnym stanie. **Packard limuzyna,** 6-cio osobowa, 90 KM, w bardzo dobrym stanie. **Harley Davidson, motocykl,** 1200 ccm, z przyczepką dwuosobową, w dobrym stanie. **„D" motocykl** 500 ccm typ sportowy, Solo kierowanie górne. **D. K. W. motocykl** 300 ccm, Solo, powietrznie chłodzony. **Przyczepka do motocyklu,** typ Zeppelin, prawie nowa. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio. Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Ständige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbänkengasse 37,** telefon 24238 i 24215. (3229

Fortepian
na sprzedaż marki Lipczyński, Gdańsk. Dziennik „Fortepian". (8166

2 konie
2½, i 4 calowy wóz na sprzedaż. Kotowicza 5, Wilczak. (8168

Osiołka
sprzeda Maj. Ostrowite p. Lniano. (4063

Bernardyna
sprzedam. Wrzesińska 10 obok Jary. (8178

Króliki
rasowe, klatki, oraz krzaki morwy białej na sprzedaż. Lubelska 26. (8200

Patefon
walizkowy prawie nowy z płytami korzystnie sprzedam. Dworcowa 96/8. (4226

Sprzedam
kajak z motorkiem 2,5 PS. Tel. 3448. (8196

Stylowe
gabinety męskie na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz, Pomorska 15. (4208

Kajak
sprzedam tanio. Kujawska 37. (4212

Jaja
da nasadzenia „Minorki". Kościuszki 49. (4217

Rower (4216
sprzedam. Długosza 9/7.

Wózek
dziecięcy modny. Długosza 5/6. (4219

Samochód
Ford limuzyna 4, drzwiowa w dobrym stanie okazyjnie na sprzedaż. Węgienka, Śniadeckich 6, w podwórzu. (4214

Fortepian
w dobrym stanie, 200 zł, ewentl. poż. Inwest. Podgórna 11—4. (8199

Wózek
dziecięcy dobrze utrzymany sprzedam. Toruńska 49—8 w podwórzu. (8191

KUPNA

Parcelę
w okolicy Ossolińskich lub śródmieściu kupię Miejsce, powierzchnię, cenę — filja Dziennika Bydgoskiego pod „Jot". (4058

Poszukuję
dom celem kupna 4 000 do 5 000 złotych. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość Dziennik Kościuszki 6, m. 5 godz. 8—14. (7998

Poszukuję (7974
samochodu używanego Chevrolet lub Ford 4 cyl., osobowy lub ciężarowy 1 i pół tonowy. Oferty K. Janik, **Gdynia,** Starowiejska 11, kawiarnia.

Piekarnię (8134
poszukuję celem kupna lub dzierżawy. Schwarz, Grudziądz, Forteczna 14.

Balony (8072
oplatane 50 kg., czyste, w dobrym stanie kupuje Antoni Piliński, Bydgoszcz, ul. Trybunalska 2.

ZAMIANY

Zamiana (227
Śliczny majątek ogrodniczo-rolny, 3 km od Bydgoszczy. Ziemia ogrodowa. Inspekta. 4 stawy rybne. Pałac 10 pokoi z el. miejskiem oświetl.. telef. i własną kanal. Osobna willa z dworna 3-pokojowemi mieszk. Prócz tego wolne 4 pok. mieszk. dla ogrodnika, garaż, obora, stajnia i inne obszerne budynki gospod. Wszystko masywne i w najlepszym stanie. Inwentarz żywy i martwy nadkompl. Wspaniała rezydencja. Najlepsze warunki dla ogrodnictwa. Okolica zdrowa i klimatyczna. Urzędowa taksa 143.000 zł. Bez długu. Zamienię na majątek od 500 do 1000 mórg przy przejęciu długów lub ew. dopłacie w odległości nie większej jak 50 km od Bydgoszczy, także sprzedaż możliwa. Oferty pod „Majątek" do filji Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz, Dworcowa.

POSADY WOLNE

Agentów
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy wysoka prowizja — poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszowicza. (6677

Marszantka
zaraz potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (8085

Panienki (8099
chętnej i sumiennej, mającej zamiar odbyć praktykę biurową — język niemiecki chociaż częściowo pierwszeństwo, poszukuję. Łaskawe oferty bez dołączania znaczków złożyć do Dziennika Bydgoskiego pod „Zaufana".

Domokrążnych
poszukuje na całą Polskę, celem rozpowszechnienia wynalazku. Egzystencja zapewniona, na odpowiedź znaczek. Of. B. Lubieniecki, **Gdynia,** Jana 34. (7731

Służąca
uczciwa do wszystkiego. Bronisława Pierackiego nr. 44—5. (8162

Przychodnia
potrzebna. Królowej Jadwigi 3—4. (8163

Uczeń
piekarski potrzebny zaraz. Oferty filja pod „Uczeń". (4060

Kucharka (8062
restauracyjna z długoletnią praktyką zaraz potrzebna. Of. pod „J. S."

Pomocnik
krawiecki zaraz potrzebny. F. Martin, Nowawieś Wielka, p. bydgoski. (4227

Uczennica
potrzebna. Krawcowa Świrkówna, Dolina 4. 8202

Dla
mej siostry kochającej bardzo dzieci poszukuję posady. Oferty filja pod „Pela". (4222

POSADY POSZUKUJĄ

Wyuczona (8180
szycia poszukuje posady najchętniej do krawcowej jako podręczna pod „15".

Gospodyni
poszukuje posady stałej samodzielnej w lepszym domu. Oferty filja Dzien. pod „Gospodyni". (4232



8160 *Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.*

Starszy
rozumny człowiek szuka posady do paszenia bydła. Feliks Jakubowski, Bydgoszcz, Bielicka 54/2. (8130

Pomocnik
branży kolonjalno-delikatesowej, szuka posady zaraz, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika pod „Dzielny". (8026



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

7 pokojowe:
ul. 20 Stycznia 16, II p.

2 pokojowe
mieszkanie z kuchnią, duży słoneczny od zaraz do wynajęcia. Koronowska nr. 23. (7800

6 pokojowe
mieszkanie. Aleje Mickiewicza 9. (4213

W Gniewie
mieszkanie dwupokojowe z widokiem na Plac Br. Pierackiego, od zaraz do wynajęcia. Korespondencję kierować pod adresem: St. Tyrchan, Toruń, Szeroka 16. (8137

4—5 pokojowe
wygodami wynajmę. Kościuszki 7, I ptr. (4224

2 mniejsze
pokoje, kuchnia przy Niegolewskiego zarazem sypialnia na sprzedaż Czynsz zgóry. Zgłosz.. w niedzielę, Kujawska 74, m. 6. 8176

2 pokoje
z kuchnią dla bezdzietnych. Konopna 16. (8171

2 pokojowe
mieszkanie komfortowe, słoneczne z łazienką, zaraz dla małej rodziny do wynajęcia. Oferty filja Dziennika „Gwarancja 60". 4209

6 pokojowe
komfort. Gdańska 60. (8205

5 pokoi
Długa 32. (8303

1 pokojowe
kuchnią. Oferty pod „Zet" Dziennik Bydgoski. (4707

3 pokojowe (4223
kuchnia, komfortowe Jachcice, Ludwikowo 24/2

MIESZKANIA SZUKA

1—2 pokoje
kuchnia od gospod. szuka urzędnik na stałej posadzie. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „1—2". (3920

Samotny
pan poszukuje pokoju kuchnią lub bez i szopę z drzewa lub murowaną około 5—6 metr. na składnicę. Do Dziennika Bydgoskiego pod „D." (8069

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
natychmiast gospodarstwo 90 mórg. Zgłoszenia Białkowski Grudziądz, Plac Stycznia 28. (7895

Wydzierżawię
stajnię, szopę, ogród, plac na garaże, mieszkanie, składnicę, spedytorstwo, ogrodnictwo. Bocianowo 35, m. 8. (8095

Garaże (4220
wynajęcia. Śniadeckich 32.

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju (8099
umeblowanego w centrum z dobrą opieką, może u samotnych, dobrych państwa z podaniem najniższej ceny, poszukuje stały, spokojny obywatel kawaler. Łaskawe oferty pod „Dobra opieka" do Dziennika Bydgoskiego.

POKOJE WOLNE

Umeblowany (4229
pokój słoneczny do wynajęcia. Gdańska 64/5.

Pokój
Warszawska 23—8. (4210

Pokój
umeblowany wolny od 15.V. Gdańska 36 m. 4. (8186

LETNISKA

Letników
przyjmuje niemiecki mająteczek nad pięknym lasem i łańcuchem uroczych jezior. (Plaża - wędkowanie - łódkowanie.) Utrzymanie od jednej osoby 4 zł, więcej 3.50 zł, dzieci 2 zł. dziennie. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Urocze miejsce". (8073

Letników (4231
przyjmuje na korzystnych warunkach. Kolańczyk, Zdroje, poczta Tryszczyn

RÓŻNE

Kosmetyka (8165
W. Jaworskiej, Gdańska 40. Pielęgnacja cery, masaż, naświetlania, usuwanie defektów skóry, przyciemnianie brwi i rzęs.

Poważne przedsiębiorstwo
poszukuje miejscowości bogatej w mleko, większego majątku lub mleczarni celem produkcji specjalnych wyrobów. Of. Adm. Dziennika Bydg. **Gdynia** pod „L. S. Z." (7729

Medjum (8172
paropsychologa Guru wyświetla najzawilsze kwestje. Seminaryjna 4/6.

Zaręczyny
z p. Kunigundą Wiśniewską z Lubianki, **zrywam.** Leon Kwasek. (4206

Spólnik
de powiększenia kina 2000 zł poszukiwany. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego „K. I. N." (8140

Przystojną
inteligentną towarzyszkę wycieczek rowerem szukam. Zgłoszenia filja „Junjor". (4230

Ważne
dla kupców. Posiadamy w ogromnym wyborze po cenach ściśle fabrycznych kapy, obrusy, koce, kołdry watowe, ręczniki i płaszcze kąpielowe, chodniki, sienniki, płótna pościelowe, leżakowe drelichy, materacowe jak również kretony, muśliny, batysty itp. Cenniki wysyłamy bezpłatnie. Adresować „Łódzki Textyl" Łódź A, Plac Wolności 11. (8132

Samouczek
rachunkowy i geometrji Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych, łatwa nauka bez pomocy nauczyciela, uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4,80 zł. Wpłacone zgóry na P. K. O. 301.354 z posyłką 5,10, za zaliczeniem poczt. 5,80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. (6707

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 27, samodzielny kupiec, poszukuje panią stosownego wieku. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia poste restante Inowrocław, książka wojskowa 782/34. (8115

Szukam
dla syna lat 28, przystojny, właściciel restauracji, stosowną żonę. Dla wspólnego dobra gotówka conajmniej 6 000 zł pożądana. Oferty fotografją, którą zwrócę do Dziennika Bydgoskiego Grudziądz pod „Szczęśliwa". (8135

Starszy
kawaler zapozna panią najchętniej własnym interesem. Oferty Dziennik fotografją pod „N." (8113

Panna (4228
inteligentna lat 25, umeblowanie 1000 zł zapozna urzędnika. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Wiosna".

Wdowa
bezdzietna, lat 59, z majątkiem 25.000 zł. pozna pana w starszym wieku, posiadający nieruchomość lub emeryta. Oferty pod „24" Dziennik. (8169

Kawaler
lat 41, kupiec branży żyw. posiadający 6000 zł. pragnie zapoznać pannę posiadającą got. lub sklep, celem ożenku. Łaskawe oferty upraszam pod „Kupiec" do Dzien. Bydg. 8191

Weź na próbę a stale używać będziesz **Kosińskiego** proszek do pieczenia ciast **Omega**

żądać wszędzie BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2.

8139

8055) Zapraszam Szanowne Panie na

bezpłatny kurs robót ręcznych

rozpoczynający się w poniedziałek dnia 4 maja rb. o godz. 10-ej w nowym lokalu przy ul. Śniadeckich 2, pod kierownictwem pierwszorzędnej instruktorki.

Jadwiga Bukowska

pracownia trykotarska, Śniadeckich 2.

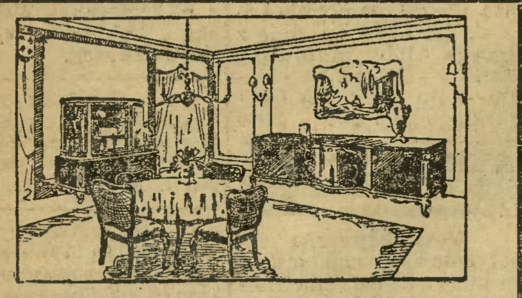
Licytacja spadkowa

przy **ul. Jasnej nr. 24/26** w podwórzu. (8294

W poniedziałek, dnia 4 maja o godz. 10-tej sprzedawać będę niżej wymienione przedmioty:

łóżka, szafy, kanapy, stoły, krzesła, sprzęty kuchenne, garderobę damską i bieliznę oraz pościele.

M. Piechowiak, zap. licytator i rzecz. sąd., Śniadeckich 9, tel. 2449



MEBLE solidne, kupisz najkorzystniej wprost z fabryki

E. Bronikowski i Syn

Bydgoszcz, ul. Nakielska 135 Telefon 31-58

(końcowy przystanek tramwaju linji Wilczak) (6036

Wielkie ogrodnictwo, szkółki drzew wszelkiego rodzaju, drzewka i krzaki dekoracyjne rośliny wijące i pnące, trwałe rośliny łodygowe, wielkie kultury roślinne w doniczkach.

Także wysyłka dla odsprzedawców.

Kwiaciarnie: **Gdańska 17 i Grunwaldzka 20**

Pośrednictwo kwiatami na całą Europę.

Jul. Ross, Bydgoszcz

Telefon 3048. (4142

Poważna firma **poszukuje**

przedstawicieli-sprzedawców

solidnego, taniego obuwia, sprzedaż gotówkowa. Wynagrodzenie prowizyjne. Oferty kandydatów, posiadających 1 000—5.000 gotówką sub **„Wyjątkowa sposobność“** do **Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.** (8154

KIEROWNIK

(długoletni) oddziału jednego z najpoważniejszych przedsiębiorstw przetworów **młyńskich** w Bydgoszczy (na niewypowiedzianem stanowisku) pragnie **przejść** do innego przedsiębiorstwa tej branży. Przejmie ewentualnie przedstawicielstwo, jednak tylko poważnych młynów.

Dobrze zaprowadzony na **rynku bydgoskim** dzięki długoletniej pracy i **znajomości stosunków miejscowych.** — Pierwszorzędne referencje — kaucja — pod „A. C.“ (8190

Zręczny (8120

cholewkarz

(Schaftvorrichter) do wykwintnego obuwia, **poszukiwany** przez większą fabrykę. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowych zajęć i posad do eksp. Dziennika Bydgoskiego pod **„Zręczny“**.



W góry — w góry miły bracie!

Lecz idąc w góry lub na wycieczkę **nie zapomnij** zabrać ze sobą buteleczki

Amolu!

„Amol“

orzeźwia i usuwa zmęczenie!

Praktyczne buteleczki kieszonkowe nabyć można w aptekach i drogerjach. 3149

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Bohaterowie Sybiru“ i nadprogram.

ADRIA: „Wiedeń, miasto moich marzeń“ i nadprogram.

APOLLO: „Casino de Paris„ i „Kadeckie flirty“ oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Ostatnie dni Pompei“ i nadprogram.

REWJA: „Tygrys Pacyfiku“ i „Sobotwór“. Na scenie nowa rewja.
Dziś w sobotę Week-end.

BAŁTYK: „Czarny kot“ i „Hotel Pension“.

Sprzedajemy w nieograniczonej ilości

ODBIORNIKI RADJOWE

Natawis i inne

za Pożyczkę Inwestycyjną

licząc normalne ceny gotówkowe przy całkowitem pokryciu pożyczką.

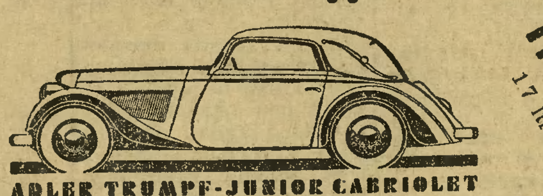
„RADJOLAVOX“

Specjalny skład radjotechniczny

7887 **Dworcowa 64, telef. 21-01**

SAMOCHODY „ADLER“

Junior 1 ltr.



Trumpf 1.7 ltr.

Przedni zapęd — Wszystkie koła niezależnie resorowane —

Oszczędne — praktyczne — wygodne — eleganckie.

Przedstaw. „Adler-Werke“

J. SZYMCZAK, BYDGOSZCZ

7480 **ulica Dworcowa 28.**

Wystawione na Targach Poznańskich.

Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego S. S. URSZULANEK

w Kościerzynie na Pomorzu zawiadamia,

że egzaminy wstępne do wszystkich klas gimnazjum i 7-mio klas. szkoły powszechnej

odbędą się w dniu: (8267

22 i 23 czerwca r. b. o godz. 9-tej rano.

Pokosty kobaltowe 100% czysto lniane

Oleje jadalne — rafinowane

7286) **OLEJARNIA I RAFINERJA**

FRANCISZEK WOYTON

TORUŃ, ul. Grudziądzka 15.

Lokal handlowy

pierwszorzędny **w Starogardzie** przy Rynku nadający się na każde przedsiębiorstwo zaraz **do wynajęcia.** (8133

Zgłoszenia kierować do **Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędnosci w Starogardzie.**

Większy lokal

z urządzeniem do kawiarni i restauracji w powiatowem mieście **do wynajęcia.** Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego pod **„Kawiarnia“.** (4064

---

1 taśmówka

fabrykat „Herkules“,

1 tarczanna

na sprzedaż (8323

ul. Podolska 7.

Konkurs z nagrodami!!

Chcąc zjednać sobie klientelę i dać możność jak największego zapoznania się z wyrobami przemysłu ludowego, **ogłaszamy konkurs z nagrodami,** za rozwiązanie następującego zdania:

8157) **„ywodul łsymezrp ymjareipop“**

1. Nagroda kilimy 200×150
2. „ „ 100×150
3. „ „ 100×120

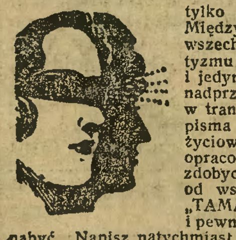
4— 10. Nagroda kilimy
10— 15. „ kasetki huculskie
16—600. „ rzeźby artystyczne

oraz wiele innych nagród przemysłu ludowego.

O rozdzieleniu nagród powiadomimy każdego z osobna. Opłatę przesyłki i koszta manipulacji ponosi odbiorca. Rozwiązanie z dokładnym, wyraźnym adresem, które nie pociąga za sobą żadnych zobowiązań, powinno być nadesłane jak najwcześniej Na odpowiedź, którą się bezwzględnie otrzymuje, załączyć można znaczek pocztowy.

Adresować: DOM HANDLOWY „Ostropa“, Kraków, Kremerowska 8, skrytka pocztowa 485.

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?



tylko najsłynniejszy Jasnowidz - Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY“ które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania flujdu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMAHRA“ jest n i e o m y l n e. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medjum „TAMAHRA“ wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz n o w e g o ż y c i a, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres:



Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22 m. 2

Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Wróciłem

Dr. med. Kluczyński

Solec Kujawski

8070



Parasole ogrodowe

bardzo t a n i e i dobre poleca (6196

Bydgoska Fabryka Parasoli

Weissig

ul. Gdańska 13.

Kursy samochodowe

Z. Kochańskiego

w Bydgoszczy

ulica 3 Maja 20a

tel. 11-85.

Zapisy na ulgowy kurs wiosenny przyjmuje się każdego czasu.

Dla przedpoborowych 20% ulgi. (5582

—

Sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca dla spraw automobilowych.

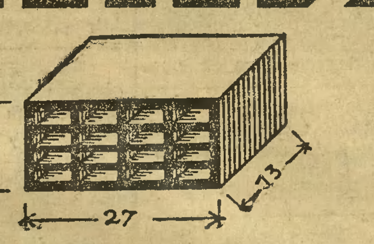
Wapno piechcińskie
Cement, Karbolineum
Rury cementowe
Gips, trzcina
Papa dachowa
Smoła, Gwoździe
Węgiel, koks, cegła
oraz wszelkie materjały **budowlane i opałowe**

dostarcza po cenach konkurencyjnych (5943

Łucjan Suwalski

Bydgoszcz, Jackowskiego 10

Tel. 34-39.



Pustaki

„Fordon“	13x13x27 cm.	zł 72.—
Podłużne	6x13x27 cm.	zł 38.—
Poprzeczne	6x13x27 cm.	zł 38.—
Sufitówki	8x14x25 cm.	zł 59.50
Cegły lekkie, trocinówki	6x13x27 cm.	zł 64.—

za tysiąc **loco plac budowy Bydgoszcz.**

A. Medzeg, Fordon n.W.

Wapno

Cement portlandzki

Smoła destyl.

Papa dachowa

Płyty posadzkowe

Rury cementowe

oddadzą (4686

bardzo korzystnie

Bracia Schlieper

Bydgoszcz

ul. Gdańska nr. 140.

Tel. 3306 i 3361.

RÓŻNE

Grafolog (8229
Król. Jadwigi 13—6 przyjmuje także w niedziele.

Samochód (8247
pięcioosobowy limuzynę wypożyczam. Telefon 1666.

Krawcowa
szyje prywatnie suknie, płaszcze, kostjumy tanio, według najnowszych żurnali paryskich. Ul. Cieszkowskiego 12, m. 4. (23534

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach rozwodowych alimentacyjnych, matrymonjalnych. Bodanowski, Zduny nr. 4, I p. (4253

MĄŻ.



— Patrz pan, panie włamywaczu, żona moja przysłała mnie, żebym pana ujął. Pan chyba też jest żonaty, więc pan mnie rozumie. Niech pan lepiej idzie spokojnie do domu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych. Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.